

**PODRĘCZNIK DO FORMACJI
APOSTOLATU MARYJNEGO
I INNYCH GRUP PARAFIALNYCH**

ROK B

WYD. III (poszerzone)

oparte na I i II wyd. *Podręcznika Apostoła Maryjnego*
opracowanego przez Ks. Teofila Herrmanna CM

**PODRĘCZNIK DO FORMACJI
APOSTOLATU MARYJNEGO
I INNYCH GRUP PARAFIALNYCH**

ROK B

KRAKÓW 2008

Opracowanie redakcyjne:

ks. Tadeusz Lubelski CM, Ewa Pruska-Zajdel,
ks. Stanisław Rospond CM

Autorzy tekstów:

bp Marian Florczyk, ks. Władysław Bomba CM, s. Agnieszka Dutka SM,
ks. Teofil Herrmann CM, ks. Tadeusz Lubelski CM, ks. Tadeusz Ol-
szański CM, Barbara Pić, Ewa Pruska-Zajdel, ks. Waldemar Rakocy CM,
Urszula Raszka, ks. Piotr Rutkowski CM, ks. Stefan Uchacz CM,
ks. Stanisław Wypych CM, ks. Arkadiusz Zakręta CM, ks. Mariusz
Zygadło CM

Opracowanie graficzne:

Tomasz Grzyb

Projekt okładki:

Wacław Piszczek CM

Imprimatur

Kuria Diecezjalna w Kielcach
bp Marian Florczyk, wikariusz generalny
Nr OJ – 216/08, 14 listopada 2008 r.

ISBN 978-83-7216-733-0

Wydawnictwo

Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy
ul. Stradomska 4, 31-058 Kraków
Wydawnictwo@witkm.pl www.witkm.pl

COMIESIĘCZNE SPOTKANIA FORMACYJNE CZŁONKÓW APOSTOLATU MARYJNEGO

(przedruk z wydania II)

Kilkunastoletnie doświadczenia w przeprowadzaniu comiesięcznych spotkań Apostolatu Maryjnego wskazują nam najlepszy sposób praktykowania tych spotkań. Rozważamy więc następujące sprawy:

1. Motywy skłaniające do korzystania ze spotkań formacyjnych Apostolatu Maryjnego.
2. Czas i miejsce tych spotkań.
3. Program.
4. Przewodnictwo i przygotowanie programu.
5. Zadania Księży Opiekunów Apostolatu Maryjnego.

1. Motywy skłaniające do uczestnictwa w spotkaniach podaje dekret soborowy o apostołstwie świeckich m.in. w słowach: *Wierni jako jednostki są powołani do prowadzenia działalności apostołskiej w różnych warunkach swego życia; powinni jednak pamiętać, że człowiek z natury swojej jest istotą społeczną i że spodobało się Bogu zjednoczyć wierzących w Chrystusa w jeden Lud Boży (1 P 2, 1-10) i zespolić w jedno ciało (1 Kor 12, 11). Apostolstwo więc zespołowe odpowiada doskonale zarówno ludzkim, jak i chrześcijańskim wymogom wiernych, a zarazem ukazuje znak wspólnoty i jedności Kościoła w Chrystusie, który powiedział: „Gdzie bowiem dwaj albo trzej zgromadzeni są w imię moje, tam i ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20). Dlatego to Kościół św. poleca dalej w przyta-*

czanym przez nas dekrete: *wierni niech sprawują swoje apostołstwo w zjednoczeniu, tylko bowiem przez ścisłe zespolenie sił da się w pełni osiągnąć cele dzisiejszego apostołstwa i obronić skutecznie jego owoce* (DA 18).

Zachęca też Kościół św. najwyraźniej do spotykania się w małych zespołach dla wymiany poglądów, *by przez to znak wspólnoty Kościoła ukazywał się innym ludziom jako prawdziwe świadectwo miłości. W ten sposób przez przyjaźń i wymianę doświadczeń, udzielając sobie nawzajem pomocy duchowej, nabierają sił do pokonania przeszkód w życiu i działalności **odosobnionej** oraz do przynoszenia obfitych owoców apostołstwa* (DA 17).

Gromadzimy się po to, by ubogacić się duchowo słowem Bożym, by odnowić w sobie i pogłębić miłość wzajemną, by na nowo zatroszczyć się skutecznie o naszych braci i siostry, by uwrażliwić nasze sumienia i dostrzegać nędzę moralną i biedę ludzką według wzoru Niepokalanej, do której wołamy słowami hymnu: *Daj patrzeć Twymi oczami, wokół z pomocą spieszyć i każdą dostrzec niedolę...* Chcemy być razem, pragniemy być wspólnie z innymi, aby przykładem apostołskiej gorliwości zachęcać się wzajemnie do dalszych wysiłków w wypełnianiu największego przykazania miłości. Do nas też odnosi się zachęta Pisma Świętego wyrażona w słowach: *Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków. Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem* (Hbr 10, 24.25)!

2. Staramy się w miarę możliwości być razem z naszymi Braćmi i Siostrami z Apostolatu Maryjnego w dniu dwudziestym siódmym każdego miesiąca, by nawiązać do

dnia, w którym ukazała się Niepokalana Cudownego Medalika na ul. du Bac w Paryżu. Jest to także jeden z ostatnich dni miesiąca, dający okazję do przygotowania się do apostolskiej pracy w następnym miesiącu. Może też dniem spotkania być ostatnia niedziela miesiąca, jak to praktykuje się w niektórych parafiach, lub inny dzień. Konieczne jest jednak regularne comiesięczne gromadzenie się. Miejscem spotkań jest salka parafialna. Wykluczamy gromadzenie się w domach prywatnych, chyba wyjątkowo, gdy bierze udział w spotkaniu Ksiądz Opiekun. Co kwartał organizujemy spotkania dla całej okolicy (okręgu, dekanatu) w wybranym, możliwie każdorazowo innym miejscu. Proponuje się, by spotkania te odbywały się w ostatnią sobotę lutego, maja i października. Organizatorami winni być przewodniczący parafialni Stowarzyszenia Apostolatu Cudownego Medalika.

3. Program formacyjnego spotkania uwzględnia:

- a) odśpiewanie lub odmówienie „Hymnu AM”;
- b) modlitwę maryjną (*Zdrowaś Maryjo, O Maryjo bez grzechu poczęta...* i wezwania do św. Katarzyny Labouré, św. Wincentego a Paulo, św. Maksymiliana Marii Kolbe-go, patrona danego miesiąca);
- c) pozdrowienie i serdeczne przywitanie się;
- d) inwokację do Ducha Świętego i rozmodlenie;
- e) odczytanie słowa Bożego wyznaczonego na dany miesiąc, chwila milczenia, następnie rozważanie z wyszczególnieniem jednego zdania z perykopy biblijnej;
- f) spojrzenie na Matkę Bożą; odmówienie jednej tajemnicy różańca św. w intencjach Apostolatu Maryjnego; modlitwa wstawiennicza połączona z modlitwą nowen-

nową; ksiądz opiekun udziela błogosławieństwa o treści maryjnej.

Jest to tzw. część modlitewno-refleksyjna spotkania.

Druga część, praktyczna, obejmuje:

a) wykład wskazany programem ogólnym dla wszystkich wspólnot apostołskich;

b) wspólna rozmowa na temat wykładu;

c) wymiana doświadczeń z dziedziny apostołatu za ostatni okres i planowanie przyszłej działalności przez odczytanie „10 Rad dla Stowarzyszenia Apostołatu Cudownego Medalika”;

d) zadeklarowanie przez poszczególnych uczestników spotkania konkretnych czynów apostołskich na następny miesiąc, jeżeli grupa wraz ze swoim opiekunem duchowym uzna to za stosowne i pożyteczne oraz przekazanie, oczywiście anonimowo, deklaracji osobie przewodniczącej dla włączenia ich do „Księgi czynów apostołskich”. Prowadzenie księgi pozostawia się do decyzji wspólnoty;

e) ogłoszenia, komunikaty;

f) pożegnanie;

g) modlitwa.

Zwraca się szczególną uwagę na serdeczność i szczerść w powitaniu i pożegnaniu. Trzeba, by każdy z uczestników spojrzął na obecnych z głęboką, Chrystusową miłością, z prawdziwą życzliwością, by pozbył się wszelkich niechęci, uprzedzeń, antypatii, a serce swoje otworzył na Boga, na dobro, radość, którą daje człowiekowi wzajemna braterska miłość. Należy też podjąć postanowienie poprawy – jeśli to konieczne – w stosunkach z nieobecnymi. Korzystamy też z okazji imienin, rodzinnych uroczystości, jubileuszów itp., a także chwil bole-

snych, aby wczuwać się w sytuacje poszczególnych osób zgodnie z zaleceniem św. Pawła: *Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą! Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach* (Rz 12, 15.16a).

Mamy też na uwadze zwrócenie się do Ducha Świętego w spontanicznej modlitwie, wspólnej, żarliwej, by na początku spotkania nastąpiło szczere rozmodlenie się i otwarcie serca na Boże działanie.

4. Prowadzenie spotkania formacyjnego należy do przewodniczącego Apostolatu Maryjnego w danej parafii. Wspólnie ze swoim zastępcą przewodniczący kieruje przygotowaniem poszczególnych punktów spotkania. Wyznacza osoby, które będą przemawiać na temat perykopy biblijnej, prawdy maryjnej, czy też wygłaszać wykład. Należy też uaktywnić pozostałych uczestników spotkania, by dzielili się ze wspólnotą doświadczeniem z dziedziny apostołatu. Trzeba też korzystać z możliwości zaproszenia na spotkanie członków Rady Apostolatu Maryjnego, moderatorów diecezjalnych lub innych osób. Przebieg spotkania odnotowuje się w kronice.

5. Księża Opiekunowie Apostolatu Maryjnego, wyznaczeni przez duszpasterstwo parafialne, troszczą się o to, by każdego miesiąca odbywały się spotkania w ich obecności, ale pod kierunkiem przewodniczącego. Opiekunowie starają się o uwzględnienie w ogłoszeniach parafialnych odpowiednich informacji o mających odbyć się spotkaniach. Służą też radą i materiałami pomocniczymi w opracowaniu wystąpień przez członków Apostolatu. Podczas spotkania Opiekun może wygłosić wykład czy pogadankę, zależnie od potrzeb uczestników. Oni też

udzielają błogosławieństwa o treści maryjnej; włączają się w miarę potrzeby w dyskusję itd. Z uwagi na to, że dość często nie są w stanie uczestniczyć w spotkaniach ze względu na inne zajęcia, tym bardziej potrzebny jest kontakt z nimi w przygotowaniu spotkania.

6. Dla grupy po oficjalnym przyjęciu, zazwyczaj po roku formacji i wstępnej przynależności do Apostolatu Maryjnego – miesięczne spotkanie może, a nawet powinno się łączyć z możliwością dyskretnego złożenia członkowskiej ofiary pieniężnej na funkcjonowanie własnej grupy oraz inne, konkretne cele pobożne. Nie należy jednak „opodatkowywać” członków i ustalać kwoty „daru serca”. Trzeba, byśmy realizm potrzeb godzili z wyczuwaniem tego, co dla kogo możliwe... Z tych ofiar rzetelnie księgowanych na bieżąco, korzystamy np. przy odwiedzaniu chorych w szpitalu, zamawianiu Mszy św. w intencji żyjących i zmarłych członków grupy, na koszty korespondencji, służbowe wyjazdy formacyjne i inne cele zgodnie z ustaleniami przyjętymi w grupie. Jeżeli grupa ma finansowe kłopoty, powinna je zgłosić Krajowej Radzie Stowarzyszenia.

CZĘŚCI STAŁE SPOTKANIA FORMACYJNEGO

- Pismo Święte
- Zdanie do powtarzania
- Komentarz do perykopy
- Spojrzenie na Matkę Bożą
- Patron miesiąca
- Zadanie apostoelskie
- Wykład

**OPRACOWANIA
SPOTKAŃ FORMACYJNYCH**

ROK B

PROGRAM
na
GRUDZIĘĆ

(omawiamy na spotkaniu w listopadzie)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 2, 1-20. Narodzenie Pana Jezusa.
Pasterze przy żłóbku.

ZDANIE DO POWTARZANIA W GRUDNIU

Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie (Łk 2, 7).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Bóg – dla nas ludzi i dla naszego zbawienia przyjął ciało z Maryi Dziewicy. Słowa dobrze nam znane, ale czy każdy z nas zdaje sobie w pełni sprawę z tego, kim jest to Dziecię? Oto w noc Bożego Narodzenia nieśmiertelny Bóg rozpoczyna ludzkie życie jako bezradne dzieciątko. Narodził się dla każdego z nas, ale nie każdy chce Je przyjąć. Nie każdy widzi – choć ma oczy do patrzenia, nie każdy słyszy – choć ma uszy do słuchania. Jednak *wszystkim tym, którzy Je [Słowo] przyjęli, daje moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, (...) którzy z Boga się narodzili*. Tylko pod warunkiem stania się dzieckiem Bożym można osiągnąć szczęście wieczne, a jest nim oglądanie Boga twarzą w twarz. Bóg, rodząc się człowiekiem ukazał nam, jaką wartość ma ludzkie życie, jaką cenę ma godność człowieka. Trzeba to pojąć, umysł ludzki może tego dokonać z pomocą Bożą.

Człowiek sam nie jest w stanie, bez pomocy Bożej, osiągnąć niczego, co godne jest Pana. Niepojęty Bóg nie jest Bogiem dalekim i abstrakcyjnym – oto w ponurą noc niewiary i zepsucia staje się naszym bratem: rodzi się w stajence Bóg żywy, przynoszący nam zbawienie, światło prawdziwej wiary, kochający i oczekujący odpowiedzi człowieka na Jego wezwanie. Rączki Bożej Dzieciny wyciągają się do nas, Ona nas wszystkich odradza, topi lody egoizmu, zawiści, niesie pojednanie i przebaczenie. Św. Jan Apostoł i Ewangelista mówi: *Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my powinniśmy miłować się wzajemnie*. Dlatego z okazji świąt

Bożego Narodzenia składamy sobie nawzajem życzenia pełne życzliwości i serdeczności. Życzymy sobie wzajemnie wszelkich dóbr. Niech Boże Dzieciątko zrodzone w Betlejem pozwoli doświadczyć swej nieskończonej hojności i dobroci. *Niech się raduje ziemia przed obliczem Pana, który przyszedł!*

**Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu
przypatrzcie się przykazaniom Bożym**

St. Test.: *Prawo Pańskie jest doskonałe i pokrzepia duszę, Świadectwo Pana jest prawe, nierozważnego uczy mądrości. Jego słuszne nakazy radują serce, Jaśniej przykazanie Pana i olśniewa oczy (Ps 19, 1-2).*

N. Test.: *Kto miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa (Rz 13, 9-10).*

To hasło programu duszpasterskiego 2006/2007 nie było wezwaniem do jednorazowej tylko akcji, ale usiłowało oznaczyć rozpoczęcie procesu, który powinien charakteryzować ustawiczną refleksję chrześcijanina. Stąd też powinno dotrzeć do świadomości wszystkich, którzy prawdziwie dążą do rozpoznawania swego powołania, a w konsekwencji także do wszystkich apostoelskich grup katolików świeckich działających w Kościele. Jeśli zaś powyższe hasło zostało w drugiej swej części uzupełnione wskazaniem na Dekalog (wyrażenie z j. greckiego: *deka = dziesięć, logos = słowo*), to znaczy, że w jego realizacji najbardziej pomocne może być *dziesięć słów Boga*, które On wyrzekł do Narodu Wybranego pod górą Synaj. Dekalog był szczególnym darem Bożym udzielo-

nym ludziom podczas zawierania Przymierza na Synaju (por. Wj 19, 3-5.24, 5-8). My zostaliśmy wezwani do Przymierza nowego i wiecznego, jakie Bóg zawarł z ludźmi w Jezusie Chrystusie. Przymierze nowe nie zniszczyło jednak starego tylko je wypełniło. Jezus powiedział: *Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo, ale je wypełnić. (...) Dopóki niebo i ziemia nie przemina, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko wypełni* (Mt 5, 17-18).

Ponadto w uważnym przypatrywaniu się Dekalogowi pod kątem powołania chrześcijańskiego pomocne będzie ogromnie ważne przesłanie, jakie zawarł Sługa Boży Ojciec święty Jan Paweł II podczas IV pielgrzymki do Ojczyzny w dniach 1-9 czerwca 1991 roku. W katechezach opartych na Dekalogu Ojciec święty nakreślił swoim Rodakom program odrodzenia moralnego zawarty w *dziesięciu prostych słowach Boga*. Mówił wtedy: *Ten moralny fundament jest od Boga. Zakorzenia się w Jego stwórczej, ojcowskiej mądrości i opatrności. Równocześnie ten moralny fundament Przymierza z Bogiem jest dla człowieka, dla jego dobra prawdziwego. Jeśli człowiek burzy ten fundament szkodzi sobie: burzy ład życia i współżycia w każdym wymiarze. Zaczynając od wspólnoty najmniejszej jaką jest rodzina, i idąc poprzez naród, do tej ogólnoludzkiej społeczności, na którą składają się miliardy ludzkich istnień* (Koszalin, 1 czerwca 1991 r.).

W słowach papieskich Dekalog został nazwany *moralnym fundamentem Przymierza* człowieka z Bogiem. Znaczy to, że przykazania Boże są sprawą wtórną w stosunku do Przymierza, mają służyć Przymierzowi, gwarantować

jego trwałość. Dlatego nie należy rozpatrywać Dekalogu w oderwaniu od Przymierza. Trzeba najpierw uświadomić sobie doniosłość zjednoczenia człowieka z Bogiem miłującym ponad wszystko, aby następnie, rozważając poszczególne przykazania Dekalogu, zobaczyć jak wygląda odwzajemnianie się człowieka na tę miłość. Miłość jest bowiem doskonałym wypełnieniem Prawa, jego poszczególnych nakazów i zakazów (por. Mt 22, 40).

Kościół, nowy Lud Boży, z którym Jezus Chrystus zawarł nowe Przymierze we Krwi swojej, pragnie więc rozważać Dekalog u stóp Chrystusa, który w „Kazaniu na górze” dał lekcję pogładową, w jaki sposób Jego uczniowie mają traktować Dekalog: *Słyszeliście, że powiedziano przodkom: „Nie zabijaj”; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. (...) Słyszeliście, że powiedziano: „Nie cudzołóż”. A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa* (Mt 5, 21nn). W nauczaniu Chrystusa występuje więc znaczne poszerzenie zakresu nakazów i zakazów Dekalogu. Według Chrystusa pod określeniami, w których ujęty jest starotestamentalny Dekalog, znajduje się przestrzeń, którą winniśmy zgłębiać w miarę pogłębiania się naszej świadomości dobra i zła.

Należy – poucza nas Chrystus – otwierać się na ducha, w którym zostały sformułowane przykazania, a jest to duch miłości. Poszczególne przykazania wzywają nas do tego, abyśmy wszystkie dziedziny życia ludzkiego przepełnili miłością. I tak: kto kieruje się miłością nie będzie nie tylko zabijał (V przykazanie Boże), ale będzie sza-

nowa! każde ludzkie życie; doświadczając własnej i cudzej płciowości otoczy szacunkiem cielesność ludzką (VI przykazanie); zaspakajanie własnych potrzeb materialnych nie będzie kolidowało z własnością cudzą, itp.

Miłość zatem jest podstawowym prawem Nowego Przymierza, istotą jego nauki moralnej i szczególnym zadaniem wszystkich powołanych do ścisłego zjednoczenia z Bogiem przez Jezusa Chrystusa: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem* (J 13, 34). W Nowym Przymierzu nie chodzi więc o jakąkolwiek miłość ani o zwykłą życzliwość dla innych, ani o miłość ograniczoną do własnej rodziny, narodu lub przyjaciół. Podstawowym prawem Nowego Przymierza jest taka miłość, która jest naśladowaniem miłości Syna Bożego: bezinteresowna, ofiarna aż do oddania życia, rozciągająca się nawet na nieprzyjaciół. Jeśli się nam wydaje, że ten program jest zbyt wygórowany, radykalny i nie do zrealizowania, pamiętajmy o tym, że w przymierzu nikt nie jest sam.

Przede wszystkim jest z nami Jezus, który jest gwarantem naszego chrzcielnego Przymierza z Bogiem, i który jednocząc nas z sobą uzdalnia nas do wypełnienia Prawa Przymierza udzielając nam potrzebnych darów. Stąd też ostateczny sens powołania chrześcijanin może odnaleźć jedynie w łączności z Chrystusem i przez udział w Jego posłannictwie. Jest to uczestnictwo w Jego godności kapłańskiej, prorockiej i królewskiej, które Chrystus realizował wielokrotnie odwołując się do norm moralnych Starego Przymierza, w tym głównie do Dekalogu. Podobnie i my, ubogaceni przez chrzest Chrystusowymi godnościami, jesteśmy po trosze ka-

płanami, prorokami i królami, realizując w swym życiu poszczególne przykazania Boże.

Postanowienie: Mając świadomość, że miłość rozpoczyna się tam, gdzie nie ma już obowiązku, ani nakazu, będę w duchu miłości patrzył na wszystkie przykazania Boże i w tym też duchu będę wypełniał swoje życiowe powołanie i postannictwo wobec Boga i bliźniego.

SPOJRZENIENA MATKĘ BOŻĄ **Niepokalane Poczęcie NMP. Teksty patrystyczne**

Dzisiejszy temat jest bardzo bogaty w źródła teologiczne i dogmatyczne. Dogmat o Niepokalanym Poczęciu został ogłoszony 8. grudnia 1854 r. bullą „Ineffabilis Deus” wydaną przez papieża Piusa IX. Niemalą rolę w rozpowszechnianiu wiary w Niepokalane Poczęcie NMP odegrały objawienia NMP dane św. Katarzynie Labouré w Paryżu w roku 1830.

Są to tak dobrze nam znane objawienia Cudownego Medalika, które były przygotowaniem wiernych do przyjęcia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP, zwłaszcza rozpowszechnianie modlitwy objawionej przez Niepokalaną: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.* Obraz Maryi depczącej głowę węża wskazywał na to, że Maryja ani przez moment nie podlegała woli szatana, nigdy nie była w stanie grzechu, nawet grzechu pierworodnego. Została od niego ustrzeżona nie przez swoje zasługi, lecz dzięki powołaniu Jej przez Boga na Matkę Zbawiciela świata.

Objawienia w Lourdes dane św. Bernadecie w roku 1858 były potwierdzeniem słuszności ogłoszonego dogmatu (Maryja powiedziała wtedy do św. Bernadety: *Ja jestem Niepokalane Poczucie*). Z okazji 100 rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczuciu NMP papież Pius XII wydał encyklikę „Promienista Korona”, w której czytamy: *Chrystus Pan mocą Krwi Swojej i zasługami swymi nie zmazał w Niej winy pierworodnej, ale Ją od tej winy ustrzegł i zachował*. Prawdę o Niepokalanym Poczuciu NMP odnajdujemy w najdawniejszych pismach Ojców Kościoła i pisarzy Kościoła, czyli w tekstach patrystycznych. Sprawę świętości Maryi jasno postawił św. Ambroży (zm. w 397 r.), który stawiał Ją wszystkim za wzór doskonałości. W wykładzie „O wiecznym dziewictwie Maryi” określa Ją jako Dziewicę wolną od wszelkiej zmyły grzechu. Wywarł on pod tym względem wielki wpływ na św. Hieronima i św. Augustyna, którzy upowszechnili tę naukę na Zachodzie.

Św. Efrem zwany jest trubadurem Maryi. Przewyższył w wystawianiu wszystkich poprzedzających go pisarzy. W jego pieśniach uderza stwierdzenie, że Maryja jest najdoskonalszym dziełem Bożym. *Tylko Ty, Panie, i Twa Matka, jesteście ponad wszystko piękni, bo nie ma w Tobie żadnej skazy i żadnej zmyły na Twej Matce* – pisze św. Efrem. Na ten temat wypowiada się także św. Jan Damasceński (zm. 754 r.), św. German, patriarcha konstantynopolski (zm. 733 r.), św. Andrzej z Krety. Od początków chrześcijaństwa do wieku XII panował okres prostej i samorzutnej wiary w przywileje Niepokalanego Poczucia NMP. Ojcowie i pisarze kościelni zaprzeczają jakiegokolwiek winie Maryi. Wystawiają Jej wyjątkową

świętość. Stwierdzają, że jedynie Bóg i Chrystus przewyższają ją świętością i doskonałością, Ona zaś przewyższa świętością wszystkie stworzenia.

Od XIII w. – od św. Bernarda – rozpoczął się okres kontrowersji, który głównie dotyczył powszechności Odkupienia. Zastugą Dunsza Szkota – szkockiego teologa franciszkańskiego (zm. XIV w.) było utrwalenie poglądu, że właśnie zachowanie NMP od grzechu pierworodnego było najdoskonalszym sposobem Odkupienia. Od tego czasu następuje okres formalnego wyznawania i uroczystego obchodzenia święta Niepokalanego Poczęcia NMP. Niemałą rolę odegrały w tym sławne uniwersytety takie jak np. Sorbona, Oxford, Cambridge, a także i Uniwersytet Jagielloński.

PATRONKA MIESIĄCA GRUDNIA

Niepokalana Najświętsza Maryja Panna (8. grudnia)

zob. w podręczniku Rok A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA GRUDZIEŃ

Zwracamy uwagę na wzmożoną dobroczynną działalność z okazji Bożego Narodzenia. Oprócz braterskich kontaktów z otoczeniem wysyłamy i składamy życzenia, przygotowujemy paczki mikołajkowe, świąteczne, przygotowujemy spotkania opłatkowe dla grup parafialnych itp.

WYKŁAD

Formacja katolików świeckich

Człowiek w swojej wolności wezwany jest do nieustannego wzrastania, przynoszenia owoców, upodobniania się do Chrystusa zgodnie z wolą Bożą, pod kierunkiem Ducha Świętego. Każdy powinien odkryć swoje powołanie i misję i wypełniać je. Bóg umiłował nas w swym odwiecznym zamyśle jako osoby jedyne i niepowtarzalne, zna każdego z nas po imieniu. Oczekuje od nas wstuchiwania się w słowo Boże głoszone przez Kościół i poddania się jego kierownictwu. Aby być wiernym woli Bożej, należy tę zdolność stale rozwijać, *a Ten, który dał godność, da także siłę* – powiedział św. Leon Wielki.

Zadaniem wszystkich chrześcijan jest doskonalenie się przez poznawanie bogactw wiary i chrztu, by żyć nimi coraz pełniej. Wszystkie dziedziny życia świeckich objęte są Bożym planem, a plan ten nakazuje, aby życie „w świecie” i życie duchowe tworzyły jeden nurt, a nie dwa nurty od siebie niezależne. Obowiązki ziemskie należy wypełniać w duchu Ewangelii, według powołania, jakie jest nam dane. Uprzywilejowane miejsce powinna zajmować formacja duchowa, wtedy łączność z Chrystusem przeniesiemy na życie świeckie.

Katolikom świeckim potrzebna jest katecheza dostosowana do wieku, sytuacji życiowych, będąca odpowiedzią na problemy stawiane przez współczesny świat. Duszpasterze mają prawo i obowiązek głoszenia zasad moralnych w odniesieniu do porządku społecznego, wszyscy zaś chrześcijanie mają obowiązek wy-

stępować w obronie ludzkich praw. Pierwszym wielkim wychowawcą swojego Ludu jest Bóg, opiewają to słowa hymnu Mojżesza. Boskie dzieło wychowawcze objawia się i dopełnia w Jezusie Chrystusie, a do serc wiernych dociera dzięki obecności Ducha Świętego. Do udziału w tym dziele wezwany jest Kościół – Matka.

W Kościele powszechnym rolę pierwszego wychowawcy pełni papież. Jeden i powszechny Kościół jest obecny w różnych częściach świata przez Kościoły partykularne, w których odpowiedzialność za świeckich spoczywa na biskupie, który kieruje chrześcijańskim życiem swoich owieczek. W obrębie Kościoła partykularnego lub diecezji działa parafia pełniąca zadanie bezpośredniej i osobistej formacji świeckich.

W niektórych parafiach, zwłaszcza rozległych lub rozproszonych, pomocą w formacji chrześcijan służą małe wspólnoty kościelne, dzięki którym do najdalszych zakątków dociera misja kościelnej wspólnoty i komunii. Katolicy świeccy, kapłani, zakonnicy i zakonnice powinni wspierać się nawzajem w wypełnianiu swej misji w Kościele.

Środowiskiem wychowawczym jest rodzina, gdzie ojciec i matka poprzez sakrament małżeństwa otrzymują łaskę i zadanie wychowania dzieci w duchu chrześcijańskim; innymi miejscami formacji są katolickie szkoły i uniwersytety oraz ośrodki odnowy duchowej, a także grupy, stowarzyszenia i ruchy. Formacja jest prawem i obowiązkiem wszystkich i dotyczy wszystkich – tak pobierających nauki jak i wychowawców.

W jednym narodzie może istnieć wiele kultur i powinny one współistnieć w harmonii i z poszanowaniem

lokalnych tradycji. Pan Jezus powiedział: *Idźcie i wy do mojej winnicy*. Powiedział to do wszystkich ludzi, słowo „wszystkich” nie wymaga komentarza i jest jednoznaczne. Wszyscy chrześcijanie powinni mieć świadomość wielkiej godności, jaką otrzymali na chrzcie św. – godności dzieci Bożych. Duch Święty dał nam dar poczczenia kościelnej komunii. Otrzymaliśmy bogactwo powołań, charyzmatów, posług i zadań misyjnych. Na progu trzeciego milenium pasterze i wierni powinni uświadomić sobie własną odpowiedzialność wobec nakazu Chrystusa: *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu*.

PROGRAM
na
STYCZEŃ

(omawiamy na spotkaniu w grudniu)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 2, 41-52. Dwunastoletni Jezus w Świątyni.

ZDANIE DO POWTARZANIA W STYCZNIU

Jezus uczynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi (Łk 2, 52).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Stary Testament nakazywał wszystkim Żydom trzy razy w roku udać się do Świątyni Jerozolimskiej. Św. Łukasz podaje, że trudności podróży sprawiały, iż udawano się tam raz w roku przeważnie na święto Paschy. Kobiety i dzieci nie były do tego zobowiązane, ale nakazywano przyzwyczajając dzieci do tego obowiązku wcześniej, tj. przed trzecim rokiem życia. Święta Rodzina przebywała w Jerozolimie podczas całego święta, co należy uważać za wyraz jej pobożności.

Po odnalezieniu Jezusa w świątyni padły pierwsze słowa wypowiedziane przez Niego, a zanotowane przez św. Łukasza. Dowodzą one jego Boskiej świadomości i pierwszeństwa spraw Boskiego Ojca nad sprawami ziemskimi. Po tym zajściu Jezus nadal prowadził dotychczasowy tryb życia – jak pisze Ewangelista – w rodzinie i wśród ludzi, a nie na pustyni – jak Jan Chrzciciel. O Maryi św. Łukasz pisze, że *Ona przechowywała wszystko w sercu i w pamięci*. Nie ma natomiast wzmianki o Józefie i o wielu innych postaciach. Można więc przypuszczać, że zakończyły już swoje życie, zanim Jezus rozpoczął publiczną działalność.

W Ewangelii św. Łukasza mały Jezus jaśniej nadprzyrodzonym światłem. Po raz pierwszy spotykamy się z Jego Bożą mądrością, która powróci na dalszych kartach Ewangelii o publicznym nauczaniu.

I przykazanie Boże: Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną (Wj 20, 3)

N. Test.: *Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie (Mt 6, 24).*

Niezbyt często zatrzymujemy się nad zawartością I przykazania Bożego nawet podczas spowiedziowego rachunku sumienia. Uważamy, że skoro wierzymy w Trójjedyne Boga i nie kłaniamy się żadnym innym bogom, to nie ma się nad czym zastanawiać. Tymczasem wbrew naszemu przeświadczeniu papież Jan Paweł II zaraz na początku swej IV pielgrzymki do Ojczyzny dobitnie podkreślił wagę I przykazania Bożego, mówiąc: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną. To pierwsze słowo Dekalogu, pierwsze przykazanie, od którego zależą wszystkie inne przykazania* (Koszalin, 1 czerwca 1991 r.). Rzeczywiście, wyznanie wiary w Jedynego Boga, uznanie Go, nadaje ostateczny sens kolejnym przykazaniom. Mówiąc inaczej: przestrzeganie lub łamanie któregoś z przykazań świadczy o tym, że w moim sercu buduję ołtarz albo Bogu Prawdziwemu albo innym bożkom.

Nie do pomyślenia jest, aby człowiek obdarzony przez Boga miłością, wezwany do wspólnoty życia z Nim i nabyty Krwią Chrystusa, mógł porzucić *źródło wody żywej, żeby wykopać sobie cysterny, cysterny popękane, w których woda się nie utrzyma* (Jr 2, 13). A jednak historia przymierza Boga z człowiekiem odnotowuje takie bałwochwalcze fakty w Piśmie Świętym i we współczesności (przypomnij sobie złotego cielca z cza-

sów Mojżesza, oddawanie czci Baalowi z czasów proroków i królów lub ze współczesności chociażby przechodzenie młodych do ruchów New Age).

Człowiek z natury swej został stworzony jako istota religijna. Odrzucając Boga Prawdziwego, negując Jego istnienie, próbuje zapełnić pustkę po Nim, wierząc w różnego rodzaju bożki, czcząc je i przypisując im znamiona Absolutnej Prawdy. Może to być kult siły, pieniądza albo przemocy. Bardziej wyrafinowane, nawet bardzo subtelne bywają kultury Rozumu, Humanizmu albo Postępu. Na przestrzeni historii ludzkości absolutyzowano właściwie wszystko: zjawiska przyrody i idee, ubóstwiano zwierzęta i deifikowano człowieka. Ale właściwie za wszystkimi tego rodzaju kultami kryje się ostatecznie człowiek, który sam podnosi się do rangi jedyne bóstwa, człowiek, który uwierzył, że jest bogiem bez Boga. *Będziecie jako bogowie, i tak, jak Bóg będziecie sami ustalali, co jest dobre, a co złe* – brzmiała najpierwotniejsza pokusa (por. Rdz 3, 5) i nie jest to przebrzmiała historia, zwłaszcza we współczesnych nam czasach, w których wielu układa sobie życie tak, jakby Boga w ogóle nie było.

Bardziej od kłaniania się różnym bożkom lub hołdowaniu bałwochwalczym kultom rozpowszechniona jest wśród letnich chrześcijan obojętność i oziębłość religijna, które powodują zaniedbywanie i zwlekanie z odpowiedzią na Bożą miłość. Praktycznie przejawia się to odkładaniem spowiedzi świętej, opuszczeniem niedzielnej Eucharystii, zaniechaniem codziennej modlitwy, nie braniem udziału w rekolekcjach parafialnych, brakiem lektury Pisma Świętego, a także czytania cza-

sopism i ksiązek religijnych. Najczęściej tłumaczy się te zaniedbania brakiem czasu, zagonieniem, wyczerpującą pracą, zmęczeniem. Rzadko jednak wiąże się je z I przykazaniem Bożym jako wykroczeniami przeciwko wierze, nadziei i miłości, które tworzą podstawę zjednoczenia z Bogiem. Świadczą również o tym, że Bóg i Jego sprawy nie są najważniejsze w układaniu sobie życia, że są ważniejsze, pilniejsze potrzeby, którym trzeba poświęcić swój czas, siły i zabieganie.

Ciągle jednak wśród wielu ochrzczonych błąka się nieufność pierwszych rodziców posądzających Boga o to, czy On naprawdę ich/nas kocha (por. Rdz 3, 1-5). Od wieków ludzie pytają, dlaczego Wszechmogący i Kochający Bóg jest tak cierpliwy, dlaczego milczy wobec zła panującego w świecie i w nas samych, dlaczego nie wysłuchuje naszych modlitw? Dobrze jest, jeśli te pytania zadawane są po to, aby odszukać w swoim sercu miejsce na ich zmieszczenie wśród aktów wiary, nadziei i miłości. Gorzej jest, jeśli przeradzają się w zuchwałę i aroganckie oskarżenia i osądzania Boga za wszystkie kataklizmy, trzęsienia ziemi i powodzie, za wojnę w Iraku i obozy koncentracyjne, za głodujące dzieci w Libanie, za narkomanów i umierających przedwcześnie na raka, za ginących w wypadkach samochodowych... Na te pytania nie ma bowiem rzeczowej odpowiedzi poza wskazaniem, że kiedy przyszła zła godzina Ogrójca na Syna Bożego, Bóg milczał. Nie było Go także podczas niesprawiedliwych sądów przed Sanhedrynem i przed Piłatem. Milczał Bóg nawet nad Golgotą i nad Ukrzyżowanym. Milczał tak samo, jak milczy nad wszystkimi łagami i kaźniami tej ziemi.

Podstawowe światło, dzięki któremu można zobaczyć powyższe pytania we właściwej perspektywie wypływa więc z Krzyża Chrystusowego. Na nachodzące nas akurat wątpliwości winny nam wystarczyć słowa św. Pawła Apostoła: *Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? (...) Jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani zwierzchności (...) ani jakiegokolwiek inne stworzenie, nie zdoła mnie odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Rz 8, 35-39).*

Modlitwa

Wierzę w Ciebie, Boże żywy,
W Trójcy jedyny, prawdziwy,
Wierzę coś objawił Boże,
Twe Słowo mylić nie może.
 Ufam Tobie, boś Ty wierny,
 Wszchemocny, miłosierny;
 Dasz mi grzechów odpuszczenie,
 łaskę i wieczne zbawienie.
Boże, choć Cię nie pojmuję,
Jednak nad wszystko miłuję;
Nad wszystko, co jest stworzone,
Boś Ty, dobro nieskończone.
 Ach, żałuję za me złości,
 Jedynie dla Twej miłości;
 Bądź miłościw mnie grzesznemu,
 Całym sercem skruszonemu.

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Boże Macierzyństwo NMP. Nauka katolicka i racje teologiczne

Prawda o Bożym Macierzyństwie NMP jest dogmatem wiary. Naukę o Bożym Macierzyństwie określił sobór powszechny w Efezie w 431 r. łącznie z nauką o Wcieleniu Syna Bożego. W dokumencie soborowym czytamy, że Syn Boży jest zrodzony według ciała i dlatego Ojcowie Kościoła nie wahali się Świętą Dziewicę nazwać Bogarodzicielką. W 1500. rocznicę Soboru Efeskiego, tj. w 1931 roku, papież Pius XII wydał encyklikę „Lux veritatis”. Przypomniat w niej m.in. przebieg Soboru Efeskiego i naukę św. Cyryla zawartą w słowach: *Jak wszystkie inne niewiasty, w których tonie tworzy się fizyczna nasza strona, nie zaś dusza ludzka, prawdziwie się matkami nazywają i są nimi, tak samo i Ona (Maryja) dostąpiła Macierzyństwa Bożego przez to, że w Synu Jej jedna była Osoba.*

We wspomnianej encyklice Pius XII ustanowił święto liturgiczne Macierzyństwa Bożego NMP 1. stycznia. Prawdę o Bożym Macierzyństwie potwierdzają też inne późniejsze sobory powszechne. Z rozważań teologicznych wynika, że biorąc pod uwagę dogmat o Wcieleniu, Maryja jest prawdziwą Matką Boga, poczęła bowiem i porodziła osobę będącą Bogiem. Św. Cyryl Aleksandryjski, doktor Kościoła, stwierdził, że Maryja jest Rodzicielką Boga nie wg Jego Boskiej natury, ale jest Matką Boga wcielonego wg Jego Człowieczeństwa. Zagadnienie to omawia szczegółowo św. Tomasz z Akwinu w „Sumie teologicznej”. Boże Macierzyństwo daje Ma-

ryi wielką i wyjątkową godność najwyższą po Bogu – pisze św. Tomasz. Wielkość i godność chrześcijanina zależy od stopnia zbliżenia do Boga i po Jezusie Chrystusie Maryja najbardziej zbliżyła się do nieskończoności Bożej. Św. Anzelm uczy: *Nikt nie jest równy Maryi, nikt większy od Maryi, tylko Bóg*. Dzięki takiemu wyniesieniu Maryja wchodzi w szczególniejszy stosunek z Trójcą Świętą. Bóg Ojciec zwracając się do Chrystusa, Boga-Człowieka, używa słowa: Syn. Matka Najświętsza także posiada prawo udzielone Jej przez Boga, aby o Synu równym Ojcu mówiła – Syn. Słowo Boże otrzymuje naturę Boską od Ojca – to samo Słowo bierze naturę ludzką z Maryi.

Istnieje więc jakiś szczególny związek między Maryją a Bogiem Ojcem, chociaż istnieją także różnice. Bóg Ojciec daje Synowi całą naturę, Maryja daje tylko ciało. Bóg Ojciec i Syn Boży są sobie całkowicie równi. Maryja, mimo że jest Matką Boga, pozostaje zawsze człowiekiem. Chrystus, Bóg-Człowiek, okazuje swej Matce szacunek, troskę i miłość. W Niej samej widzi źródło swej ludzkiej natury, tak jak z tytułu natury Boskiej jest zespolony z Ojcem niebieskim.

Zjednoczenie Matki z Synem nie było tak ścisłe, jak zjednoczenie Człowieczeństwa z Bóstwem w Osobie Chrystusa, bo Maryja nie miała udziału w Boskiej naturze Syna. Ale ciało Maryi było przeniknięte Boskością – to wyjątkowe powołanie Maryi było obowiązkiem i ciężarem – obliczonym na moc Ducha Świętego. To działanie uczyniło z Niej Przybytek Ducha Świętego Jego świątynię. Maryja została napełniona Duchem Świętym już w czasie Zwiastowania, a potem w czasie Poczęcia.

Przez całe Jej życie napętniał Ją łaską. Postannictwo Maryi nie kończy się w czasie Wniebowzięcia. Pozostaje nadal w Kościele jako Jego Matka, prowadzi ludzi do Chrystusa jako Jego Matka. Dlatego trzeba być blisko Maryi, bo Ona nas wspiera w otrzymywaniu Ducha Świętego. Sobór Watykański II mówi o Maryi, że jest Ona znakiem nadziei dla Ludu Bożego będącego w drodze.

PATRONKA MIESIĄCA STYCZNIA

Święta Boża Rodzicielka Maryja (1. stycznia)

zob. w podręczniku Rok A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA STYCZEŃ

Wzrastanie w doskonałości chrześcijańskiej; nawiązanie do pierwszego celu Apostolatu Maryjnego; pogłębianie kultu Niepokalanej przez życie autentycznie chrześcijańskie.

WYKŁAD

Postępując się „Statutem Apostolatu Maryjnego w Polsce” przypomnieć członkom obowiązki, cele, cechy duchowości, środki apostolskiego działania.

Każdy członek i kandydat powinien posiadać „Statut Apostolatu Maryjnego w Polsce”.

PROGRAM

**na
LUTY**

(omawiamy na spotkaniu w styczniu)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 4, 16-30. Jezus w Nazarecie.

ZDANIE DO POWTARZANIA W LUTYM

Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił, posłał mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę (Łk 4, 18).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Zdanie powtarzane w tym miesiącu rozpoczyna dla nas rozmyślanie nad odczytaną perykopą. Jako apostołowie mamy za przykładem Chrystusa, poddani wpływom Ducha Świętego nieść ludziom dobrą nowinę, apostołować słowem Bożym, posługiwać się i odwoływać do niego w naszych wystąpieniach, rozmowach i dyskusjach.

Ojciec św. Jan Paweł II w adhortacji „Katolicy świeccy” poucza, że uczestnictwo wiernych świeckich w potrójnym urzędzie Chrystusa – Kapłana, Proroka i Króla, rozpoczyna się wraz z namaszczeniem chrztu św., rozwija się przez bierzmowanie, w Eucharystii zaś znajduje spełnienie i pełne mocy oparcie. Stąd poszczególni ludzie uczestniczą w potrójnym urzędzie Chrystusa jako członkowie Kościoła, czego wyraźnie uczy św. Piotr Apostoł nazywając ludzi ochrzczonych wybranym plemieniem, Królewskim Kapłaństwem, świętym narodem.

Apostoł maryjny powinien też pamiętać o Drugiej Radzie Apostoła Maryjnego: *Czytaj codziennie kilka zdań Pisma św. i bierz z nich naukę życiową.* Ta praktyka uzdolni do posługiwania się słowem Bożym w różnych okolicznościach.

II przykazanie Boże: Nie będziesz brał Imienia Pana, Boga Twego nadaremno (Wj 20, 7)

N. Test.: *Niech się święci imię Twoje (Mt 6, 9). Nie będziesz brał Imienia Pana, Boga swego do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego Imienia do czczych rzeczy (Wj 20, 7).*

W takiej postaci odnajdujemy brzmienie II przykazania Bożego na kartach „Biblii Tysiąclecia”. W powszechnym mniemaniu zwykło je się rozumieć jako wymawianie Imienia Bożego mechanicznie, z nawyku, bez zastanowienia, w rodzaju: „Jak Boga kocham”, czy „Rany boskie” itp. A wymawia się je w sytuacjach najczęściej niegodnych autorytetu i powagi Boga, nieraz w silnym gniewie lub nerwach. Stąd jest to, bez wątpienia, pewne nadużycie świętości Imienia Bożego. Najwłaściwszym miejscem „wzywania” Imienia Bożego jest modlitwa tak osobista, jak i prywatna.

W znaczeniu szerszym drugie przykazanie Boże zabrania nadużywania Imienia Bożego dla celów niezgodnych z Jego wolą, wyrażoną między innymi w przykazaniach. Niegodnie wzywa Imienia Bożego każdy, kto postępuje niezgodnie z wolą Bożą, popełnia grzech a mimo wszystko odważa się wzywać go w modlitwie. Niewypełnienie prawa Bożego i nieposłuszeństwo wobec Boga sprawia, że człowiek wtedy zamiast chwały znieważa Jego Imię.

Tak mniej więcej pojmują drugie przykazanie Boże większość chrześcijan i w ten sposób się z niego rozlicza na spowiedzi świętej. Tymczasem Ojciec święty Jan Paweł II znacznie poszerzył rozumienie tego przykazania. Podczas homilii w Rzeszowie powiedział: *Chrześcijanami nazywamy się my wszyscy, którzy zostaliśmy ochrzczeni i wierzymy w Chrystusa Pana. Już w samej nazwie zawarte jest wezwanie Imienia Pańskiego. Drugie przykazanie Boże powiada: Nie będziesz brał Imienia Pana, Boga twego nadaremno. Bądź chrześcijaninem naprawdę, nie tylko z nazwy, nie bądź chrześcijaninem byle jakim.* „Nie każdy,

który Mi mówi: Panie, Panie! (...) lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca” (Rzeszów, 2 czerwca 1991).

Ojciec święty rozpatrując drugie przykazanie Boże nie ograniczył się więc do przedstawienia powszechnego rozumienia jego wymogów, ale powiedział o bardzo osobowym, a nawet *sakralnym braniu Imienia Pańskiego*. Dzieje się to podczas Chrztu Świętego, na którym otrzymujemy nowe imię chrześcijanina, które ma wyrażać nową rzeczywistość życia w Chrystusie. A rzeczywistość ta polega na usynowieniu nas przez Boga dzięki męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa.

Religijne konsekwencje prawdy o „usynowieniu” są takie, że przez nasze życie, postawy, czyny i wszelkie inne zachowania w świecie wystawiamy jako przybrani synowie i dzieci Boże świadectwo Bogu samemu. Przerażająca to może być myśl: wystawiać świadectwo Bogu samemu! Patrząc na nas ludzie osądzają nie tylko jakie jest całe chrześcijaństwo, ale jaki jest sam Bóg!

Ojciec święty Jan Paweł II zdawał sobie sprawę z głębokości i odmierności takiego odczytania II przykazania Bożego, dlatego dalej poucza: *Spójrzmy na drugie przykazanie Boże od strony jeszcze bardziej pozytywnej: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi – mówi do nas Chrystus Pan – aby widzieli wasze dobre czyny i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 16). Oto mocny zrąb, na którym człowiek roztropny wznosi dom całego swojego życia. O takim domu mówi Chrystus: „Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony” (Mt 7, 25). Jednakże „skała” – to nade wszystko Chrystus sam. (...) Człowiek buduje dom swego*

ziemskiego życia na Nim: buduje na Odkupieniu, które jest w Chrystusie, buduje na Krzyżu, w którym przez swoją śmierć odkupieńczą zgładził grzechy całego świata własną Krwią (Rzeszów, 2 czerwca 1991 r.).

Połączony z Chrystusem-Kapłanem przez chrzest chrześcijanin wraz z Nim, przez Niego i w Nim oddaje cześć Bogu Ojcu przede wszystkim przez życie godne człowieka związanego z Bogiem oraz przez modlitwę. Wzywanie Imienia Pańskiego podczas modlitwy trzeba koniecznie powiązać z przypomnieniem przez Jana Pawła II słów Pisma Świętego, od których rozpoczął homilię w Rzeszowie: *Nie każdy, który mi mówi Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebieskiego, ale ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie* (Mt 7, 21). W modlitwie bowiem można także „wielbić”, „czcić”, „wzywać” Imię Boże nadaremno. Innymi słowy: daremnie się modlić, nie być wysłuchanym.

Według Pisma Świętego taką może być modlitwa, jeżeli proszący nie pełni woli Ojca, a może nawet próbuje nakłonić Boga do pełnienia swojej własnej woli w kwestii pomyślności doczesnej, pomszczenia doznanych krzywd lub pogromienia naszych nieprzyjaciół. A ponadto nieraz nasze gorące błagania, wytrwałe i żarliwe modlitwy zanosimy w sytuacji, w której Bóg nie może nam udzielić tego, o co prosimy, ponieważ jesteśmy niedysponowani, jesteśmy jak ów tonący, który zbyt kurczowo uchwycił się ratownika i krępując jego ruchy, przeszkadza mu w niesieniu pomocy. Wytrawni ratownicy dobrze wiedzą, że w takiej sytuacji najprościej jest ogłuszyć tonącego tak, aby przestawał stawiać opór i pozwolił sobie pomóc.

Najkonieczniejsze warunki „nienadaremnowego” wzywania Imienia Bożego, czyli Jego „święcenia”, podał Jezus Chrystus swoim uczniom w modlitwie „Ojcze nasz” (Łk 11, 2-4). Jest w tej wzorcowej modlitwie i zaufanie do Boga, jako Ojca, i poddanie się Jego świętej woli, jest także wskazanie na miłość bliźniego jako podstawy naszych próśb i wskaźnika prawdziwości naszych intencji. Jeżeli odmawiając ją wielokrotnie w ciągu dnia i uroczyście podczas każdej Eucharystii spełniamy to, czego Chrystus chciał nas nauczyć, na pewno *nie bierzemy Imienia Pana Boga swego nadaremnie.*

Modlitwa

Wezwani zbawiennym nakazem i oświeceni pouczeniem Bożym, ośmielamy się mówić: *Ojcze nasz...*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ NMP Pośredniczką łask – nauczanie Kościoła i racje teologiczne

Maryja Pośredniczką łask – jest to jedna z najważniejszych prawd katolickich o funkcjach NMP w Kościele. Św. Paweł w Liście do Tymoteusza uczy: *Jeden jest Bóg, Jeden też Pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich.* W tym dziele zbawienia, jakiego dokonuje Chrystus Pośrednik, Maryja bardzo blisko współpracuje, czyli też spełnia rolę pośredniczenia, a więc jest Pośredniczką. Chrystus jest pośrednikiem

doskonałym, ale to nie wyklucza drugorzędnego i podporządkowanego pośrednictwa Maryi.

Maryja w sposób drugorzędny współpracuje w dziele Odkupienia i współdziała w rozdzielaniu łask i owoców odkupienia. To, że NMP jest pośredniczką powszechną sprawia, że Bóg udziela łask dzięki interwencji Maryi i to pośrednictwo jest przyjmowane w zwyczajnym nauczaniu Kościoła, szczególnie przez ostatnich papieży. Wszystko otrzymujemy przez Chrystusa, Jego zaś otrzymaliśmy przez Maryję, a zatem możemy wszystkie dary Boże przypisać Maryi.

Pośrednictwo łask wynika z roli Maryi jako Matki Jezusa Chrystusa i Matki duchowej wszystkich odkupionych. Jest to Macierzyńskie Pośrednictwo. Matka z natury swej jest najlepszą Pośredniczką, a pośrednictwo Maryi w niczym nie pomniejsza roli Jezusa Chrystusa.

PATRONKA MIESIĄCA LUTEGO

Matka Boża z Lourdes (11. lutego)

zob. w podręczniku Rok A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA LUTY

Apostolstwo słowa wobec chorych, ubogich, uwrażliwienie na potrzeby ludzi doświadczonych cierpieniem.

WYKŁAD

Pierwsza cecha duchowości Apostoła Maryjnego – poznawanie Niepokalanej

Polski lud wielbi Maryję. Jest naszą Poczyszczycielką strapionych, Ucieczką grzeszników. To mu wystarcza. Mało kto dostrzega bogactwo Jej przywilejów otrzymanych od Pana i Jej roli w dziejach zbawienia. Wielu wydaje się wybraną, ale niewielu zdaje sobie sprawę, że jest godna najwyższego podziwu i miłości. Jak poznawać Maryję? Uczy nas tego św. Maksymilian Maria Kolbe, którego największym marzeniem było, aby wszyscy poznali Jej bogactwo i piękno. Sam uważał, że poznawanie Maryi nie ma końca. Gdy będziemy zagłębiać się w to poznanie, Ona na zawsze stanie się Królową naszych serc.

Może nam się zdawać, tak wiernym jak i kapłanom, a nawet mariologom, że znamy Maryję, a w gruncie rzeczy jest Ona dla nas nieznanym światem, niepojęta – jak wszystko, co nadprzyrodzone. Jej kult w naszym kraju z jednej strony jest przesadnie wielki, z drugiej strony niektórzy obawiają się, że kult Maryi zagraża czci należnej Jezusowi. Jest to postawa godna ubolewania, a jej powodem jest niedostateczna znajomość tak Maryi jak i Jezusa.

Św. Maksymilian słusznie krytykował niektóre publikacje mariologiczne traktujące wzniósłe tajemnice Maryi sucho, jak traktuje się każdy inny przedmiot badań naukowych. Należy pisać dużo o Maryi, ale tak, aby wystąpiła w nich nie jak przedmiot rozważań, ale jak osoba obdarzona nadprzyrodzonymi przymiotami, która tak wiele działa w sercach i duszach wiernych. Zda-

niem św. Maksymiliana opisy łask doznanych za pośrednictwem Maryi utworzyłyby pokaźną bibliotekę, w której stale przybywałyby nowe tomy.

On przywiązywał wielką wagę do objawień Matki Bożej, szczególnie podkreślał wagę objawienia św. Katarzyny Labouré w 1830 r. oraz św. Bernadety Soubirous (czyt.: *Subiru*) w 1858 r. Pouczał także o oświeceniach wewnętrznych, dzięki którym ludzie niewykształceni teologicznie osiągnęli głębię poznania Niepokalanej: *Więcej poznamy Niepokalaną w pokornej modlitwie, w miłosnym doświadczeniu życia codziennego niż z uczonych definicji i argumentów, chociaż i tych zaniedbywać nie wolno*. Gdy czytamy publikacje o Maryi pamiętajmy, że czytamy o osobie żywej, kochającej, czystej, bez żadnej skazy, a żadne słowo nie jest w stanie wyrazić, kim Ona jest. Poddaj się Jej działaniu, oddaj się Jej całym sercem, a doświadczysz i odczujesz Jej obecność i miłość. Ona niezawodnie poprowadzi cię do swego Syna!

Św. Maksymilianie, od dzieciństwa w Niepokalanej rozmiłowany, módl się za nami!

PROGRAM
na
MARZEC

(omawiamy na spotkaniu w lutym)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 23, 33-46. Ukrzyżowanie Pana Jezusa.

ZDANIE DO POWTARZANIA W MARCU

Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią (Łk 23, 34).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Rozpięty na drzewie Krzyża Boski Zbawiciel pragnie wszystkich, bez wyjątku, przyciągnąć do Swego Serca, wszystkim pragnie udzielić owoców zbawienia. Słowa, które padają z Jego ust, są dla nas testamentem. Zdanie: *Ojcze, przebacz im* nakazuje nam kochać nieprzyjaciół, a więc znowu jest tu powtórzone przykazanie miłości bliźniego. Chrześcijaństwo głosi naukę o przebaczeniu. Apostoł maryjny – przybrane dziecko Maryi – zobowiązany jest do kierowania się biblijną zasadą: *Zło dobrem zwyciężaj*. Polskie, chrześcijańskie przysłowie mówi: *Gdy ktoś na Ciebie kamieniem, ty na niego chlebem*. Szerzymy wokół siebie te zasady. *Wszystkie nasze sprawy niech dokonują się w miłości!* – napisał św. Paweł w Liście do Koryntian.

III przykazanie Boże: Pamiętaj, abyś dzień święty święcił (Wj 20, 8)

N. Test.: *Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem* (Hbr 10, 25).

III przykazanie Boże jest kontynuacją I i II przykazania. Świętowanie Dnia Pańskiego jest bowiem odpowiedzią na objawienie się Boga JedyneGO i ŚwięteGO. W treści III przykazania znajduje się:

- nakaz uświęcenia dnia szabat: *Pamiętaj o dniu szabat, aby go uświęcić* (Wj 20, 8);
- nakaz odpoczynku w tym dniu: *Sześć dni będziesz pracował, lecz dnia siódmego zaprzestasz pracy, aby*

odpoczął twój wół i osioł, i odetchnęli syn twojej niewolnicy i cudzoziemiec (Wj 34, 21);

• oraz motywacja świętowania dnia Pańskiego: *W sześciu dniach uczynił Pan niebo i ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabat i uznał go za święty (Wj 20, 11).*

Najpełniejsze wyjaśnienie sensu świętowania i odpoczynku w dniu Pańskim znajduje się w encyklice „*Laborem exercens*” Ojca świętego Jana Pawła II: *Człowiek, pracując winien naśladować Boga, swojego Stwórcę, nosi bowiem w sobie – on jeden – ów szczególny pierwiastek podobieństwa do Niego. Powinien naśladować Boga zarówno pracując, jak i odpoczywając – skoro Bóg sam zechciał przedstawić mu swoje stwórcze działanie pod postacią pracy i odpoczynku (LE 55).*

Jezus Chrystus w nauce o dniu świętym nie zniósł jego obowiązującej mocy. Ukazał tylko wewnętrzny związek świętowania z dobrem człowieka. Ewangelie przytaczają wiele sytuacji, gdy oskarżano Jezusa o naruszenie prawa szabat. Jednak Jezus nigdy nie narusza świętości tego dnia, wyjaśniając tylko z mocą, że *to szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabat (Mk 2, 27)*. Dlatego też powodowany współczuciem uznaje za dozwolone *w szabat uczynić coś dobrego aniżeli złego... życie ocalić aniżeli zabić (Mk 2, 28)*.

Współczesny człowiek niekiedy bywa zmuszony do ciężkiej i długiej pracy ekonomiczną sytuacją kraju czy swojej rodziny. Szukanie tego, by „więcej mieć”, szczególnie za granicami kraju, odbywa się kosztem rozwoju osobowości, kosztem więzów rodzinnych, społecznych,

życia religijnego, a nawet kosztem zdrowia. Zwrócił na to uwagę, jeszcze jako kardynał, metropolita krakowski Karol Wojtyła, kiedy mówił: *Przykazanie: Pamiętaj, abyś dzień święty święcił domaga się od nas świadomej postawy chrześcijańskiej. (...) Jeśli rzetelnie za każdym razem wypełnimy to przykazanie, odnajdziemy w nim klucz do całego kodeksu pracy, do całego porządku i ładu życia społecznego w naszej Ojczyźnie* (kard. K. Wojtyła, Kraków, 2 lutego 1975 r.).

Istnieją tzw. „prace służebne”, które zawsze były uznawane przez Kościół za dozwolone w dzień Pański. W ich zakres wchodziły prace konieczne w domu i w gospodarstwie, prace różnych służb, np. służby zdrowia, służb publicznych, prace w komunikacji, a także w przypadku sytuacji nadzwyczajnych, np. w czasie klęski żywiołowej, katastrofy, epidemii itp. Tymczasem obecnie coraz częściej jesteśmy świadkami podejmowania takich prac w niedzielę, które nie mają dla siebie usprawiedliwienia innego, jak tylko zwiększenie zysku (np. handel). Taka postawa jest bardzo szkodliwa społecznie i niesie ze sobą niszczenie życia rodzinnego i religijnego.

Niedziela chrześcijańska coraz częściej traci swoją aurę świętości. Zlewa się z sobotą, tworząc tzw. „week-end”. Coraz mniej jest rozumiana jako „dzień Pański”, a coraz częściej traktowana jest jako „dzień wolny”, w którym można robić wszystko, co mi się podoba. Dlatego trzeba bronić jej religijnego charakteru, odwołując się przede wszystkim do motywacji nadprzyrodzonych, które podają nauki moralne: *Chrześcijańska niedziela jest czymś istotnie różnym od żydowskiego szabat. Niedziela nie jest w pierwszym rzędzie dniem wypoczynku, ale*

*pierwszym dniem po szabacie, w którym Jezus zmartwychwstał (Mk 16, 9). Od czasów apostołskich chrześcijanie schodzili się w pierwszym dniu tygodnia na „łamanie chleba”, by podczas uczyty miłości święcić ten dzień we wspólnej miłości. Nie w czwartek, w dniu będącym pamiątką ustanowienia Eucharystii, lecz w niedzielę, w „dniu Pańskim”, pierwsze gminy chrześcijańskie święciły w Eucharystii pamiątkę śmierci, gdyż przez Eucharystyczne obchodzenie Jego śmierci jest Zmartwychwstały wśród nas, aż powtórnie przyjdzie (1 Kor 11, 26) (B. Häring, *Nauka Chrystusa*, Poznań 1963, t. II, s. 246).*

Przybywając w niedzielę na Eucharystię, przynosząc doświadczenia całego tygodnia związane z doczesnością, spotykamy się z tym, co wieczne, co nie przemija. W Eucharystii, w spotkaniu ze Zmartwychwstałym, uświadamiamy sobie, że jesteśmy powołani do wiecznego życia z Bogiem. Uczymy się patrzeć na wszystkie sprawy życia w świetle zmartwychwstania i wieczności. Prosimy, by wszystkie nasze sprawy codzienne Zmartwychwstały Chrystus przemienił w zbawienie nasze tak, jak przemienił chleb w swoje Ciało, a wino w swoją Krew.

Refleksja końcowa

Spróbujmy jeszcze raz zastanowić się nad słowami, jakie Jan Paweł II skierował do nas podczas IV pielgrzymki do Ojczyzny. Pomyślmy, jak możemy odpowiedzieć na to wezwanie papieża: *Podczas tej pielgrzymki wracamy stale do Dekalogu. Kiedy Bóg mówi: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”, słowo Jego nie tylko dotyczy jednego dnia w tygodniu. Dotyczy ono całego charakteru naszego życia. W tym naszym ludzkim życiu nieodzowny*

jest wymiar świętości. Jest on nieodzowny dla człowieka, ażeby bardziej „był” – ażeby pełniej realizował swe człowieczeństwo. I nieodzowny jest dla narodów i społeczeństw. (...) Trzecie przykazanie Boże domaga się jeszcze przypomnień zupełnie elementarnych. Spodobało się Ojcu uczynić Pośrednikiem naszego zbawienia swojego Jednorodzonego Syna, który dla nas stał się człowiekiem. Dlatego niedziela, dzień Jego zmartwychwstania, jest dla nas, którzy uwierzyliśmy w Chrystusa, dniem szczególnie świętym. W tym dniu gromadzimy się wszyscy wokół ołtarza, ażeby cały nasz tydzień uczynić świętym.

Tutaj, podczas Mszy świętej, realnie uobecnia się ta niepojęta miłość, jaka została nam okazana przez Krzyż Chrystusa „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16) . „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas swoje życie” (1 J 3, 16). Dzisiaj, kiedy część katolików zaczyna zaniedbywać niedzielną Mszę św., trzeba nam sobie przypomnieć szczególnie o tajemnicy tej Bożej miłości, jaką zostaliśmy obdarzeni w Chrystusie i która uobecnia się na Jego ołtarzu. Nie łudźmy się: odchodząc od źródeł miłości i świętości, odchodzi się od samego Chrystusa. (Lubaczów, 3 VI 1991).

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ **Błogosławiona Maryja Dziewica Boża Rodzicielka** **w tajemnicy Chrystusa i Kościoła**

Jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi jest Jezus Chrystus. To, że przyszedł na świat przyjmując

ciało z Maryi, w niczym Go nie umniejsza, bowiem od początków stworzenia świata Maryja została wybrana przez Wszechmocnego na Matkę Boga – Człowieka. Została zachowana od wszelkiej winy po to, aby być wybranym ogniwem łączącym nas ze Stwórcą. Z postanowienia Opatrzności była Matką, opiekunką, żywicielką i pokorną służebnicą Pana w czasie, gdy wspólnie wędrowali przez ziemskie życie. Macierzyństwo Maryi trwa bezustannie: od poddania się woli Bożej w momencie Zwiastowania aż po zastosowanie się do słów, które padły z Krzyża: *Oto syn Twój... oto Matka twoja.*

Macierzyństwo Maryi trwa nadal, gdyż wzięta do nieba ustawicznie daje nam dowody swego wstawienictwa za nami. Opiekuje się braćmi swego Syna, narażonymi na wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa w czasie pielgrzymowania do niebieskiej ojczyzny. Prowadzi Kościół Pielgrzymujący do jedyne Pośrednika, który wybawił nas od wiecznej śmierci grzechu. Sam Odkupiciel cieszy się naszą miłością do Jego Matki, cieszy Go też macierzyńska miłość, jaką Maryja otacza ziemskich braci swego Syna. Zbawiciel przyzwala na współdziałanie całego Kościoła w drodze do ostatecznego celu.

Już św. Ambroży nauczał, że pierwowzorem Kościoła jest Maryja jako wzór matki i dziewicy, jako wzór wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. Maryja związana jest z Kościołem przez swe macierzyństwo, tenże dar Boskiego macierzyństwa jednoczy Ją z Synem–Odkupicielem. Kościół, rozważając Jej tajemniczą świętość, sam staje się matką, rodząc nas na nowo do życia wiecznego przez głoszenie Dobrej Nowiny, przez chrzest. Podobnie jak Ona – zachowuje nienaruszoną wiarę, moc-

ną nadzieję i szczerą miłość. W osobie Maryi Kościół już osiąga doskonałość – istnieje nieskalany. Chrześcijanie, którzy stale, pokonując grzech, wzrastają w świętości i podążają ku Jezusowi, spoglądając ku Maryi czerpią z Niej wzór do naśladowania – jako ze skarbnicy wszelkich cnót. Ona odzwierciedla najważniejsze treści wiary.

Tych, którzy Ją czczą, przybliża do Swego Syna i do miłości Ojca. Podążający taką drogą Kościół, posłuszny woli Bożej, doskonali się nieustannie w wierze, nadziei i miłości. W swojej działalności apostolskiej Kościół szuka pomocy Bożej Rodzicielki, aby Zbawiciel zrodził się za sprawą Ducha Świętego, także w sercach wiernych, którzy (...) tworzą Kościół, którzy są Kościołem. Wszyscy ludzie włączeni w apostolską misję Kościoła powinni czerpać wzór macierzyńskiej miłości z przykładu tego uczucia – z Maryi.

PATRONKA MIESIĄCA MARCA

Św. Ludwika de Marillac (15. marca)

zob. w podręczniku Rok A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA MARZEC

W nawiązaniu do perykopy biblijnej propagowanie przebaczącej miłości, przeciwdziałanie, obojętności, niechęci, antypatii itp. (por. trzeci cel Apostolatu Maryjnego).

WYKŁAD

Druga cecha duchowości Apostołów Maryjnych

Członkowie AM opierają swoją duchowość na często powtarzanym poświęceniu się Maryi. Poświęcenie to jest darem uczynionym z siebie na całe życie i na wieczność. Przejawia się ono w gorliwości, w dobroczynności, życiu autentycznie chrześcijańskim. Oddanie się Maryi jest z naszej strony prawdziwym aktem uznania Jej godności, aktem kultu. Maryja jest ideałem wiernych, pierwowzorem Kościoła. Nadal żyje i działa w Kościele jako nasza Pośredniczka. Wzięta do nieba nie może sama, bezpośrednio działać na ziemi i dlatego my, poświęceni Jej, powinniśmy wypełniać Jej polecenia, które są wolą Jej Syna.

Całkowite ofiarowanie się Matce Bożej wymaga, abyśmy wszystko czynili przez Maryję, z Maryją, w Maryi i dla Maryi. Przez Maryję – to znaczy pozwolić Jej kierować nami. Z Maryją – powinna być dla nas wzorem doskonałości. W Maryi – w Niej szukać pociechy i schronienia. Dla Maryi – bronić Jej czci, szerzyć Jej nabożeństwo, oddawać Jej wszystkie nasze myśli, słowa, czyny, być w bliskości z Nią na odzień. Ofiarowujmy Jej nasze myśli, uczynki, trudy i radości powtarzając: *Matko, weź to w swoje ręce, Matko pokieruj mną, Tobie to poświęcam.*

PROGRAM
na
KWIECIEŃ

(omawiamy na spotkaniu w marcu)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 6, 27-36. Miłość nieprzyjaciół.

ZDANIE DO POWTARZANIA W KWIETNIU

Daj każdemu, kto cię prosi (Łk 6, 30).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Całe kazanie na górze skoncentrowane jest na miłości drugiego człowieka. Należy miłować nieprzyjaciół, unikać obłudy, pełnić dobre czyny. Wstęp do kazania tworzą cztery błogosławieństwa i odpowiadające im cztery „biada”. Z czterech poleceń: miłujcie, dobrze czyńcie, błogosławcie i módlcie się – płynie nauka, że tylko tak należy odpowiadać nawet na zło, które spotyka nas ze strony otoczenia. Odpowiadać dobrem na dobro nie jest trudno. Przytoczone przykłady uczą, jak zachować się w ekstremalnych sytuacjach. Taką postawę trzeba umieć sobie wypracować, nie tylko znać zasady. Apostoł maryjny, żyjący na co dzień słowami Ewangelii, kieruje się wskazaniem, które w wersji św. Mateusza brzmi: *Daj każdemu, kto cię prosi i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie.*

IV przykazanie Boże: Czcij ojca twego i matkę swoją (Wj 20, 12)

N. Test.: *Wrócił do Nazaretu i był im poddany* (Łk 2, 51).

„Katechizm Kościoła Katolickiego” uściśla, że IV przykazanie Boże nie odnosi się tylko do dzieci, ale obejmuje również obowiązki rodziców wobec swoich dzieci, a także *dotyczy związków pokrewieństwa z innymi członkami rodziny. Domaga się okazywania czci, miłości i wdzięczności dziadkom i przodkom. Obejmuje wreszcie obowiązki uczniów względem nauczycieli, pracowników względem pracodawców, podwładnych względem przełożonych, obywateli wobec ojczyzny oraz*

tych, którzy nią rządzą lub kierują (KKK 2198-2199). Nie trzeba dodawać, że przykazanie to zawiera stosunek wzajemności, czyli obowiązuje również w drugą stronę: określa obowiązki rodziców wobec dzieci, przełożonych wobec podwładnych itd.

Mówił w Kielcach Ojciec święty Jan Paweł II: *Słowa czwartego przykazania skierowane są do dzieci, do synów i córek. Mówią: 'Czcij ojca i matkę'. Z równą siłą jednak odnoszą się do rodziców: pamiętaj, abyś prawdziwie zasługiwał na tę cześć. Bądź godny imienia ojca! Bądź godna imienia matki!* (Kielce, 3 czerwca 1991).

Wyrażenie *czcij*, którym określono stosunek do ojca i matki, wybiega daleko poza zwykłe posłuszeństwo i szacunek. Cześć, podobnie jak chwala, przynależna jest jedynie Bogu, Matce Najświętszej i świętym. Cześć rodzicom, którymi Bóg się posłużył w przekazaniu nam życia fizycznego, a często także całego życia duchowego i religijnego, dotyka więc sfery sakralnej, świętej. Jest skierowana pośrednio ku Bogu, który sam jest Źródłem życia, i który rodzicom daje udział w swoim odwiecznym Ojcostwie. Ta cześć polega więc na uznaniu w czynach i postępowaniu takiej roli i funkcji rodziców, jaką otrzymali w odwiecznym planie Bożym. Przysługuje ojcu i matce zawsze i wszędzie, w przeciwieństwie do naturalnego szacunku, na który trzeba sobie dopiero zasłużyć.

Ks. kardynał Karol Wojtyła pouczał: *Tak, jak rodzice są zobowiązani odczytywać poprawnie warunki życia i potrzeby swoich dzieci, tak musi przyjść czas, kiedy dzieci winny odczytywać warunki życia i potrzeby rodziców. (...) Chleb za chleb, opieka za opiekę, poświę-*

cenie za poświęcenie, modlitwa za modlitwę. Bóg powierza dzieci rodzicom, tak też stawiamy twierdzenie w imię naszej wiary, że Bóg powierza rodziców dzieciom (Kraków, 24 lutego 1978 r.).

Strach pomyśleć, jak daleko odeszliśmy od ducha IV przykazania i jak ogromną cenę płacimy za zagubienie jego religijnego charakteru. Tysiące porzuconych dzieci, wyrodných ojców i matek, którym sądownie odbiera się prawa rodzicielskie. Tysiące odesłanych do domów starców („Dom spokojnej starości”!), niepotrzebnych, starych, schorowanych rodziców w imię rzekomo lepszej opieki, a przecież skazanych na samotność, bez ciepła i bliskości ukochanych osób, bez odrobiny ludzkiej życzliwości.

Wśród dalszych skutków nieprzestrzegania IV przykazania Bożego Jan Paweł II wymienia naruszenie ładu moralnego małżeństwa i rodziny, wywodzące się z komunistycznej ideologii a także z przejęcia przez wielu katolickich małżonków liberalnego podejścia do ojcostwa i macierzyństwa: *Rozwody... wysoka liczba rozwodów. Trwałe skłócenia i konflikty w wielu rodzinach, a także długotrwałe rozstania na skutek wyjazdu jednego z małżonków za granicę. Prócz tego coraz częściej dochodzi do zamykania się rodziny wyłącznie wokół własnych spraw, do jakiejś niezdolności otwarcia się na innych, na sprawy drugiego człowieka, czy innej rodziny. Co więcej, zanika czasem prawdziwa więź wewnątrz samej rodziny: brakuje niekiedy głębszej miłości między rodzicami i dziećmi czy też wśród rodzeństwa. A ileż rodzin choruje i cierpi na skutek nadużywania alkoholu przez niektórych swoich członków (Kielce, 3 czerwca 1991 r.).*

Ukazując drogi wyjścia z tych kryzysów i zagrożeń polskiej rodziny i małżeństwa, papież wskazuje najpierw, że Jezus Chrystus, przychodząc na świat w ludzkiej rodzinie, uświęcił ją, a następnie stwierdza: *Tak więc Odkupienie świata dokonuje się naprzód przez rodzinę. Nowe Przymierze łączy się ze Starym na gruncie tego przykazania, które uwydatnia świętość rodziny oraz odpowiadającej jej powinności: „Czcij ojca twego i matkę swoją”. (...) Przykazanie zobowiązujące do czci rodziców, ojca i matki, zabezpiecza podstawowe dobro ludzkiej wspólnoty. Rodzina bowiem znajduje się u podstaw wszystkich ludzkich wspólnot, wszystkich społeczności i społeczeństw* (Kielce, 3 czerwca 1991 r.).

Najmocniej jednak Ojciec święty przypomniał Rodakom o tym, że najskuteczniejszym wyjściem z rodzinnych i małżeńskich trudności jest powrót do Chrystusa i do sakramentalnych zobowiązań: *Nie odbuduje się zachwianej więzi rodzinnej, nie uleczy się ran powstających z ludzkich słabości i grzechu bez powrotu do Chrystusa, do sakramentu. (...) Tylko w oparciu o łaskę tego sakramentu możliwe jest pełne przebaczenie, pojednanie i podjęcie na nowo wspólnej drogi. Przez nią odnawia się i ożywia ludzka miłość i prawdziwość ludzkich przyrzeczeń* (Kielce, 3 czerwca 1991 r.).

Osobnym problemem, który Jan Paweł II połączył w homilii w Kielcach z rozważaniem na temat IV przykazania Bożego, było wołanie o świadome i odpowiedzialne ojcostwo i macierzyństwo w kwestii życia poczętego i dzieci nienarodzonych: *„Czcij ojca i matkę” – powiada czwarte przykazanie Boże. Ale żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyj-*

mowane jako dar Boga. Tak, każde dziecko jest darem Boga. Dar trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze dar drogocenny. Trzeba najpierw zmienić stosunek do dziecka poczętego. Nawet jeśli pojawiło się ono nieoczekiwanie – mówi się tak „nieoczekiwanie” – nigdy nie jest intruzem ani agresorem. Jest osobą ludzką, zatem ma prawo do tego, aby rodzice nie skąpili mu daru samych z siebie, choćby wymagało to od nich szczególnego poświęcenia (Kielce, 3 czerwca 1991 r.).

Modlitwa końcowa

Najświętsza Rodzina z Nazaretu: Jezus, Józef i Maryja pozostaje dla wszystkich naszych polskich rodzin niedoścignutym wzorem. Jej opiece polećmy wszystkie nasze problemy i troski związane z IV przykazaniem Bożym:

Cześć Maryi, cześć i chwała,
Pannie świętej, cześć.
Śpiewaj, śpiewaj ziemio cała,
Hołd Jej śpiesz się nieść.
Ten, co stworzył świat wspaniały
W Niej swą Matkę czcił.
Jej Go ręce piastowały,
Gdy dziecięciem był.
On jak matkę Ja miłował,
W postuszeństwie żył,
Każde słowo Jej szanował,
Chociaż Bogiem był.

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ
Ostatnie pouczenie dotyczące NMP
w konstytucji dogmatycznej o Kościele

Kościół, przezwyciężając grzech, podąża tą trudną drogą walki wpatrzony we wzór Maryi. Maryja łączy w sobie i odzwierciedla najważniejsze treści wiary. Tych, którzy Ją czczą i kochają, darzy swą miłością i pomocą w tej – jakże trudnej – wędrówce do nieba. Słusznie od najdawniejszych czasów odbiera szczególną cześć i miłość. Jest to zgodne z Jej proroczymi słowami wyśpiewanymi w „Magnificat”: *Błogosławioną zwać mię będą wszystkie narody, albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który možny jest.*

Sobór napomina wszystkich synów Kościoła, aby oddawali cześć Matce, a przez to uwielbiony w szczególności sposób będzie Syn. Teologowie i głosiciele słowa Bożego zachęcają, aby w rozważaniu godności Bożej Rodzicielki wystrzegać się wszelkiej fałszywej przesady, jak i zbytnej ciasnoty umysłu. Wierni powinni pamiętać o tym, że prawdziwa pobożność nie polega na czymś i przemijającym uczuciu, ani na próżnej łatwowierności, ale pochodzi z wiary prawdziwej, która pobudza do synowskiej miłości ku Matce, prowadzi do uznawania przodującej pozycji Bogarodzicy oraz skłania do naśladowania Jej cnót.

Ciesząca się w niebie chwałą duszy i ciała, przyświeca Maryja pielgrzymującemu Ludowi Bożemu jako znak nadziei i pociechy. Wszyscy chrześcijanie powinni otaczać Maryję należną Jej czcią, a czynią tak, prócz prowadzonych przez Piotra naszych czasów, chrześcijanie wschod-

ni. Prośmy Matkę Jezusa, aby jako wywyższona ponad aniołów i świętych, orędowną za tymi, którzy pragną zespolić się w jeden Lud Boży.

PATRON MIESIĄCA KWIETNIA

Św. Wojciech (23. kwietnia)

zob. w podręczniku Rok A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA KWIECIEŃ

Życzliwe spełnianie próśb braci i sióstr (por. perykopa biblijna).

WYKŁAD

Trzecia cecha duchowości: braterska miłość wyrażająca się w pełnieniu zadań apostolskich, w służbie bliźnim będącym w potrzebach duchowych i materialnych

Miłość braterska jest cechą określoną przez nasze normy jako cecha charakterystyczna, wyróżniająca apostołów maryjnych w świecie. Nauka o miłości braterskiej zawarta jest w Pierwszym Liście św. Jana, który można nazwać komentarzem do słów Pana Jezusa: *To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali*. Apostoł podaje takie sposoby realizowania braterskiej miłości:

1. ofiarą własnego życia według wzoru Chrystusa,

2. udzielaniem dóbr materialnych,
3. modlitwą za grzeszników.

Oddawać życie za braci to służyć im i dawać z siebie to, co najlepsze. Miłość braterska to nie tylko oddanie życia za braci, co jest najwyższym jej wymiarem, choć jednorazowym aktem, lecz jest to stałe oddawanie się braciom w codziennej służbie. Według norm Apostolatu Maryjnego służebność i oddanie przejawia się w trudzie życia rodzinnego w rodzinie, a także przez oddziaływanie na ludzi zaniedbanych, obojętnych i zagrożonych utratą wiary, znajdujących się w niebezpieczeństwie śmierci; w likwidowaniu niechęci i niezgody w najbliższym otoczeniu, aby te uczucia nie przerodziły się w nienawiść. Rozpowszechnianie Cudownego Medalika przyczynia się do szeroko zakrojonego udostępniania łask obiecanych przez NMP. Trzeba rozdawać go wszystkim, jak powiedział św. Maksymilian Maria Kolbe – samotnym, opuszczonym, chorym, więźniom.

Miłość braterska zawarta jest w każdym dobrym czynie, w każdym działaniu, które służy dobru naszych bliźnich.

PROGRAM

**na
MAJ**

(omawiamy na spotkaniu w kwietniu)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 8, 40-48. Niewiasta cierpiąca na krwotok.

ZDANIE DO POWTARZANIA W MAJU

Córko, wiara twoja cię ocaliła, idź w pokoju (Łk 8, 48).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Odczytana perykopa opisuje wydarzenie z działalności Chrystusa Pana w Galilei. Mówi o uzdrowieniu kobiety chorej od dwunastu lat na krwotok. Potęgą wiary tej kobiety sprawiła, że została natychmiast uzdrowiona. Bała się przyznać, że to ona, kierowana ogromną wiarą i miłością, dotknęła potajemnie szaty Chrystusa. Do powyższego wydarzenia można porównać wiarę ludzi noszących Cudowny Medalik. Nie samo noszenie go na sercu jest źródłem łask obiecanych przez Niepokalaną, ale zawieszenie Niepokalanej i ufności, z jaką się go nosi.

V przykazanie Boże: Nie zabijaj! (Wj 20, 13)

N. Test.: *Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na brata, podlega sądowi (Mt 5, 21-22).*

Pismo Święte w sposób kategoriyczny, nie podlegający dyskusji i obowiązujący wszystkich i każdego, zawsze i wszędzie, określa zakaz zawarty w V przykazaniu. Podstawą tego zakazu jest fakt, że tylko Bóg jest Panem życia i śmierci: *Ja zabijam i Ja sam ożywiam, Ja ranię i Ja sam uzdrawiam (Pwt 32, 39).* „Katechizm Kościoła Katolickiego” motywując zakaz zawarty w V przykazaniu Bożym stwierdza: *Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się stwórczego działania Boga i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedyne swoje celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do końca.*

Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego niszczenia niewinnej istoty ludzkiej (KKK 2258). Pismo Święte zawsze pojmowało człowieka nie tylko w jego wymiarze doczesnym i biologicznym, ale przede wszystkim jako „odbicie i obraz” Boga, istotę stworzoną do nieśmiertelności: ...dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej nieśmiertelności (Mdr 2, 23).

Dopiero z tej teologicznej perspektywy wiecznego powołania człowieka, dobrze widać ciężar zbrodni morderstwa. Jest ono przede wszystkim zbrodnią przeciwko Bogu, Dawcy Życia, zbrodnią przeciwko świętości życia oraz zbrodnią przeciwko świętości i godności człowieka jako stworzenia Bożego.

Chrystus Pan w „Kazaniu na górze” nie tylko przypomniał V przykazanie w jego klasycznej postaci: *Nie zabijaj*, ale dodał do niego zakaz gniewu, nienawiści i odwetu. Co więcej: zażądał od swoich uczniów nadstawienia drugiego policzka i miłowania swoich nieprzyjaciół (por. Mt 5, 22-39). Pierwszy też zostawił nam przykład takiej postawy, bo *gdy Mu złorzeczono nie złorzeczył, gdy cierpiał nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości* (1 P 2, 23). I to jest sam szczyt tego obszaru moralnego, na który wskazuje przykazanie *Nie zabijaj*.

Rozważając V przykazanie Boże w Radomiu, Jan Paweł II połączył je ze słowami: *Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości* (Mt 5, 6). A więc rozważał zakaz zabijania w kontekście sprawiedliwości: *Łaknąć*

i pragnąć sprawiedliwości – to znaczy czynić wszystko, aby prawo do życia było przestrzegane, aby żaden człowiek nie stawał się ofiarą agresji na jego życie czy zdrowie, aby nie był niewinnie zabijany, torturowany, dręczony, zagrożony (Radom, 4 czerwca 1991 r.).

Wszelkie zabijanie jest przez V przykazanie zakazane, ale jednak istnieje różnica pomiędzy zabójstwem w obronie własnej, np. w „sprawiedliwej wojnie”, zabójstwem po prawomocnym wyroku, a zabiciem niewinnej osoby (por. KKK 2321, 2327-2329). Co innego, gdy gestapowcy gazowali ludzi w Auschwitz, a co innego, gdy rodak doniósł i wydawał rodaka. Jak nie to samo jest walczyć z kimś twarzą w twarz, a co innego podejść go skrycie, nie dając żadnej możliwości obrony.

W tym właśnie kontekście aborcja jest według Jana Pawła II, zabójstwem wielokrotnie kwalifikowanym: jest wyrokiem śmierci na niewinnego, bez szans obrony, jest zabójstwem „w rodzinie” (zabójstwo Kainowe). Papież wołał: *Do cmentarzyska ofiar ludzkiego okrucieństwa w naszym stuleciu dołącza się inny jeszcze wielki cmentarz: cmentarz nienarodzonych, cmentarz bezbronnych, których twarzy nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, ażeby zabrano im życie zanim jeszcze się narodzą. A przecież już miały to życie, już były poczęte, rozwijały się pod sercem swych matek, nie przeczuwając śmiertelnego zagrożenia.* (Radom, 4 czerwca 1991 r.).

Opowiadając się za świętością każdego ludzkiego życia, od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, Kościół sprzeciwia się również eutanazji, czyli położeniu kresu życia osób upośledzonych, chorych czy umierających.

Sprzeczne z prawem moralnym jest również samobójstwo, nieposzanowanie życia czy zdrowia fizycznego (alkoholizm, narkomania), jak i współudział w działaniach mających na celu niszczenie życia lub zdrowia. Współczesny świat jest ponadto pełen przemocy, strachu i różnego rodzaju zagrożeń, które naruszają nie tylko dobro fizyczne osób, ale i szacunek wobec ciała ludzkiego, jak mnożące się przypadki terroryzmu, porwań osób, tortur, okaleczeń, znęcania się psychicznego (por. KKK 2276-2297).

Ojciec święty Jan Paweł II stwierdza, że w tym wszystkim *odzywa się dalekie, a przecież uporczywe echo tamtych słów, które człowiek zaakceptował „od początku” wbrew Stwórcy i Ojcu: „(...) tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3, 5) – to znaczy: będziecie stanowili o tym, co jest dobre, a co złe, wy ludzie, tak jak Bóg (...) a nawet wbrew Bogu (Radom, 4 czerwca 1991 r.)*

Na koniec trzeba zauważyć za Janem Pawłem II, że *przykazanie: „nie zabijaj” zawiera w sobie nie tylko zakaz. Ono wzywa nas do określonych postaw i zachowań pozytywnych. Nie zabijaj, ale raczej chroń życie, chroń zdrowie i szanuj godność ludzką każdego człowieka, niezależnie od jego rasy i religii, od poziomu inteligencji, stopnia świadomości czy wieku, zdrowia czy choroby. Nie zabijaj, ale raczej przyjmij drugiego człowieka jako dar Boży – zwłaszcza jeśli to jest twoje własne dziecko. Nie zabijaj, ale raczej staraj się pomóc twoim bliźnim (tamże).*

Przesłanie końcowe bł. Matki Teresy z Kalkuty:

*Życie jest szansą, chwytaj ją.
Życie jest pięknem, podziwiaj je.
Życie jest błogosławieństwem, zakosztuj go.
Życie jest wezwaniem, przyjmij je.
Życie jest obowiązkiem, spełnij go.
Życie jest cenne, dbaj o nie.
Życie jest bogactwem, strzeż go.
Życie jest miłością, używaj jej.
Życie jest tajemnicą, przeniknij ją.
Życie jest obietnicą, wypełnij ją.
Życie jest smutkiem, pokonaj go.
Życie jest hymnem, wyśpiewaj go.
Życie jest walką, podejmij ją.
Życie jest tragedią, zmierz się z nią.
Życie jest przygodą, odważ się na nią.
Życie jest szczęściem, zdobądź je.
Życie jest życiem, broń go. (List 7/8, 1993)*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Stałe dziewictwo NMP, teologiczne uzasadnienie dziewictwa Maryi przed urodzeniem Chrystusa, w zrodzeniu i po narodzeniu

Chrystus Pan, chociaż miał prawdziwe i rzeczywiste ciało ludzkie ukształtowane przez Ducha Świętego, to jako syn Boga Ojca zrodził się w sposób przewyższający siły natury, nadprzyrodzony, nie naruszający dziewictwa Maryi. Dziewicze Macierzyństwo Maryi czyni Ją przy

urodzeniu wolną od wszelkich cierpień. Wielki znak, którym będzie poczęcie i narodzenie dziewicze, zapowiada Izajasz: *Oto Panna pocznie i porodzi Syna*. Prawda o nadprzyrodzonym poczęciu i narodzeniu była przedmiotem nauczania w całym Kościele już od czasów apostołskich.

Błędne interpretacje tej prawdy nie zdołały jej zaćmić, lecz jeszcze bardziej ją uwypukliły. Dały okazję do obrony przez niemal wszystkich najznakomitszych Ojców Kościoła takich jak święci: Hieronim, Ambroży, Augustyn, Epifaniusz z Salaminy. Nauka o dziewiczym narodzeniu Chrystusa była ogólnie przyjęta, a rozumiano ją jako nienaruszalność fizyczną. Już scena Zwiastowania świadczy, że Maryja troszczy się o swe dziewictwo. Nie jest więc do pomyślenia, aby mogła zlekceważyć je potem. Z rozważania św. Tomasza z Akwinu wynika m.in. to, że skoro Chrystus Pan przyszedł na świat, by znieść całkowicie nasze skażenie grzechem, nie wypadło przez swoje narodzenie skazić dziewictwa Matki. Prorok Izajasz nie tylko mówi: *Oto Dziewica pocznie*, lecz także dodaje: *i porodzi Syna*.

Tradycja chrześcijańska przez usta wielkich pisarzy i Ojców Kościoła piętnuje z całą surowością pogląd, jakoby NMP miała oprócz Jezusa jeszcze inne dzieci. Orygenes nazywa taki pogląd szaleństwem. Św. Ambroży używa słowa „świętokradztwo”. Warto zapoznać się dokładnie z argumentami Ojców Kościoła, które znajdują się w „Tajemnicy Maryi” (s. 67 – patrz: *Bibliografia*). Znajdują się tam również, oprócz już przytoczonych wypowiedzi, cytaty ze świętego Epifaniusza (bp Salaminy na Cyprze) i św. Hieronima. Ich zdanie podzielali

święci: Augustyn, Cyryl Aleksandryjski, Leon Wielki, Piotr Chryzolog, Jan Damasceński.

Czyż nasze serca nie powiedzą nam: Maryja, Niepokalana, która doświadczyła spotkania z Archaniołem Gabrielem, na którą zstąpił Duch Święty, której mężem, św. Józefem, kierował Anioł, aby chronić życie Dziecięcia, świadoma potęgi Majestatu Ojca Przedwiecznego, czy nie chciałyby żyć docześnie i wiecznie w chwale Dziewictwa?

PATRONKA MIESIĄCA MAJA

Matka Boża Królowa Polski (3. maja)

zob. w podręczniku Rok A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA MAJ

Wiara w życiu Apostoła Maryjnego wyraża się w modlitwie i w postugiwaniu się Cudownym Medalikiem.

WYKŁAD

Czwarta cecha duchowości Apostołów Maryjnych

Cnota pokory była nieznaną w świecie pogańskim. Całą jej wartość odstąpił Jezus Chrystus i ukazał, że jako miłość prawdy jest cnotą dusz wielkich. Pokora tworzyła stałe tło życia Chrystusa. Pokory uczy nas Pismo Święte w wielu miejscach. W Ewangelii św. Mateusza czytamy słowa Pana Jezusa: *Uczcie się ode mnie, bo jestem ł-*

godny i pokorny sercem. (Mt 11, 29). Św. Teresa Wielka, Doktor Kościoła, w książce pt. „Życie” napisała, że cała struktura duchowa wspiera się na pokorze. Im bardziej dusza zbliża się do Boga, tym bardziej powinna w niej rosnąć cnota pokory. W przeciwnym razie wszystkie jej starania rozsypią się w gruzy.

Słyszący z miłosierdzia św. Wincenty a Paulo uznawał w pokorze, że jest nędznym grzesznikiem i nieukiem. W zakładaniu wielu wspaniałych dzieł nie opierał się na swych wielkich zdolnościach, w które Bóg go wyposażył, lecz na potędze Boga, szukał zawsze i wszędzie wyłącznie woli Bożej. Mówił: *Bóg tego chce, nie bójmy się niczego, tylko grzechów.* Mówił także: *Bóg nie opuści tego, co nie było zaczęte bez Niego.* Środki zdobywania pokory: Nasze normy apostołskie zalecają zdobywanie pokory przez modlitwę. Kiedy Bóg widzi pragnienie pokory w duszy człowieka – pisze jeden z autorów – spieszy do niej ze wszystkimi swymi łaskami. Zagłębiać się w rozmyślaniach o pokorze, zdobywać upodobania do niej pomoże nam Sakrament Pojednania, który oczyszcza z miłości własnej, niszczącej dzieła Boże.

Szczere przyznanie się do swoich błędów jest jednym z najskuteczniejszych środków zdobywania pokory. Wszak sakramentalne wyznanie win poprzedzić musi głębokie wejście w siebie. Przed kapłanem – namiestnikiem Chrystusa, stajemy zawstydzeni swymi postępkami. Otrzymanie przebaczenia łączy się z wzbudzeniem uczucia najgłębszej pokory, żalu i zawstydzenia. Adam Mickiewicz powiedział: *Niech się jak dolina twa dusza położy, a wnet po niej, jak rzeka, popłynie duch Boży.* Pokora musi ożywiać apostołów maryjnych. *Kościół*

pragnie wzrastać pokorą – pisze św. Beda. Pamiętajmy jednak o pouczeniu św. Franciszka Salezego: pokora, która nie rodzi męstwa jest bez wątpienia fałszywą pokorą. Prawdziwa pokora wyznawszy: niczego nie potrafię, gdyż jestem samą nicością, natychmiast przeistacza się w męstwo, które pokłada nadzieję w Panu i w Jego wszechmocy. Powtarza więc za św. Pawłem: *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia.*

Św. Maksymilian dodawał: *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia przez Niepokalaną!*

PROGRAM
na
CZERWIEC

(omawiamy na spotkaniu w maju)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 15, 1-10. Zaginiona owca i drachma.

ZDANIE DO POWTARZANIA W CZERWCU

Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła
(Łk 15, 6).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Miesiąc czerwiec, poświęcony czci Najśw. Serca Jezusowego, przypomina nam o Bożym Miłosierdziu. Obrazują tę myśl obie odczytane przypowieści. Pasterz w przypowieści o zaginionej owcy i kobieta w drugiej przypowieści o zagubionej drachmie są wizerunkami Boga. Ściśle z nimi związana jest przypowieść o synu marnotrawnym. W Chrystusie objawia się nieskończona dobroć Boga, który kocha wszystkie swoje dzieci – nawet te zabłąkane. Troska poszukiwania połączona z trudem i wysiłkiem oraz radość ze znalezienia – główna idea przedstawiona nam przez Zbawiciela. Dobry Pasterz to Jezus. W miesiącu czerwcu zatroszczmy się o to, aby naszą apostołską pracą nad sobą i nad naszymi braćmi sprawić Zbawicielowi jak największą radość.

VI przykazanie Boże: Nie cudzołóż (Wj 20, 14)

N. Test.: *Powiedziano też: Jeśli kto chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy. A Ja wam powiadam: każdy, kto oddała swoją żonę (...) naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa (Mt 5, 31-32).*

Pod określeniem *Nie cudzołóż* w VI przykazaniu Bożym znajduje się kategoriyczny nakaz szacunku wobec ciała ludzkiego, własnego i cudzego, obrona małżeństwa jako komunii osób mężczyzny i niewiasty oraz wymóg szacunku dla spraw związanych z przekazywaniem życia. Podstawą tych wymogów jest akt stwórczy Boga: *Na początku stworzył (...) Bóg człowieka na swój*

obraz (...) stworzył mężczyznę i kobietę (...) I rzekł do nich: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się” (Rdz 1, 27-28). To podobieństwo do Boga polega na uzdolnieniu do miłości i wspólnoty osób oraz na możliwości powołania nowego życia. Jako chrześcijanie nie możemy ponadto zapominać, że nasze ciało jest *świątynią Ducha Świętego* (1 Kor 6, 19) i jest przeznaczone do zmartwychwstania (por. 1 Kor 6, 14n). Chrystus przyjął nasze ludzkie ciało (*i przyjął ciało z Maryi Dziewicy* – „Wyznanie wiary”), przez co je uświęcił, a konkretnego człowieka uświęca poprzez sakrament chrztu i bierzmowania, „napętnia” sobą w Komunii świętej. Zaś przez sakrament małżeństwa uświęca miłość małżonków.

Przypomnienie podstaw godności ciała ludzkiego jest zawsze konieczne w sytuacji, kiedy obserwujemy, że współczesny człowiek jakby utracił poczucie grzechu i wstydu w podejściu do swojej cielesności. Ogromnym niebezpieczeństwem w tej dziedzinie jest ośmieszanie dziewictwa i traktowanie osoby praktykującej wstrzeźliwość płciową jako zacofanej, która „żyje w średniowieczu”, „żyje z zahamowaniami”. Tak, że nawet swoim koleżankom wstydzi się przyznać, że jeszcze nie współżyła, a chłopak, że jeszcze „nie zaliczył żadnej dziewczyny”.

Na straży godności ludzkiego ciała i jego świętości stoi wstydlivość, którą trzeba przywrócić do łask. Wstydlivość to nie tylko nie obnażanie intymnych części ciała, ale to także sposób myślenia, mówienia i odnoszenia się do swego ciała. Wstyd jest czymś naturalnym dla człowieka. Pozbawiając się wstydu człowiek zadaje gwałt swojej naturze. Wstydlivość to rów-

niez umiejętność patrzenia na nagość ciała, umiejętność rozróżniania dzieła sztuki od wulgaryzmu, np. w malarstwie czy fotografii.

Trzeba również przeciwstawiać się ośmieszeniu cnoty czystości, czyli zdolności regulowania życia płciowego zgodnie ze swoim powołaniem. Tym bardziej, że obecnie spotykamy się z afirmacją seksu jako formą zaspakajania swojego popędu. Tak postępując człowiek zuboża samego siebie, a także odziera z godności drugiego człowieka. Publikacje erotyczno-pornograficzne, dotyczące życia płciowego, skierowane zwłaszcza do młodzieży, próbują zastąpić nakaz opanowywania zmysłów całkowitą tolerancją i względnością. Dawną ostrożność wyparła brutalna podnieca, a dawne „tabu” ustąpiło miejsca ostentacyjnemu upublicznieniu sfery intymnej człowieka (np. w reklamach, w tzw. reality show w TVP, itp.).

Mass media i otaczający nas świat traktuje ciało ludzkie jak zabawkę, jak towar. Tłumaczy się w nich, że wszystko wolno, że nie ma potrzeby „samoograniczenia się”, że to tylko Kościół serwuje zakazy i krępuje człowieka. Lansuje się atmosferę potrzeby współżycia przed i pozamałżeńskiego jako „normalnej” normy młodego człowieka. Często jako argument za współżyciem seksualnym narzeczonych podaje się potrzebę „dopasowania” i nie przyjmuje do wiadomości, że pożycie seksualne dotyczy całego człowieka, a nie tylko jego zewnętrznej sfery. Człowiekowi przy tym akcie potrzebne jest ciepło, zrozumienie, poczucie bezpieczeństwa, które może zapewnić tylko trwały związek małżeński.

Wśród grzechów pozostających w głębokiej sprzeczności z VI przykazaniem Bożym „Katechizm Kościoła Katolickiego” wymienia jeszcze masturbację, nierząd, pornografię i czyny homoseksualne (KKK 2395). Małżonkom zaś przypomina o nierozzerwalności sakramentu małżeństwa, o zakazie regulowania poczęć przez antykoncepcję, sterylizację i inne środki moralnie niedopuszczalne. Jednoznacznie wskazuje na cudzołóstwo, rozwody i wolne związki małżeńskie jako na wykroczenia przeciwko godności małżeństwa, a zatem i przeciwko VI przykazaniu Bożemu (por. KKK 2399-2400).

Jan Paweł II, który uprzednio był wieloletnim duszpasterzem młodzieży i jest autorem przepięknej sztuki o miłości dwojga młodych ludzi, zatytułowanej „Przed sklepem jubilera”, doskonale orientował się w powyższych problemach społeczeństwa polskiego odnośnie VI przykazania Bożego, kiedy w Łomży przed wielotysięczną rzeszą wiernych wołał: *Oby całe społeczeństwo uwolniło się od tego złudzenia wolności, wolnej miłości, którą usiłuje się przestonąć rzeczywistość cudzołóstwa i rozwiązłości* (Łomża, 4 czerwca 1991 r.). A ukazując pełny wymiar ludzkiej miłości Ojciec święty zwraca uwagę, że dzisiejszemu światu potrzeba wprost nadludzkich mocy, by odrodzić ludzką godność i poczucie wstydlivości, zatracone na skutek propagandy erotycznej. Moce te tkwią w Chrystusie, w Jego słowie i sakramentach, które należy przeżywać jako osobowe spotkanie z Chrystusem żyjącym i przychodzącym do potrzebującego człowieka.

Osobno zaś kieruje swe pouczenie do małżonków, mówiąc im: *Sakrament (małżeństwa) jest źródłem mocy dla człowieka, dla mężczyzny, dla kobiety, aby oboje*

sprostali swym ślubom. Aby przewycięźali słabości i pokusy. Aby nie dali się zwieść żadnej modzie. Trzeba tylko wytrwale współpracować z łaską sakramentu małżeństwa. Trzeba tę łaskę stale odnawiać! (tamże).

Rachunek sumienia

(wg homilii Jana Pawła II w Łomży)

Co stało się z przykazaniem: „nie cudzołóż” w naszym polskim życiu?

Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, aby ich dzieci rodziły się z czystych rodziców?

Czy nosimy w sobie poczucie, że ciało ludzkie jest wezwane do zmartwychwstania i że winniśmy troszczyć się o zachowanie jego godności?

Czy potrafimy sobie uświadomić, że ludzka płciowość jest dowodem niestychanego wręcz zaufania, jakie Bóg okazuje człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, i czy staramy się tego zaufania nie zawieść?

Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który z pożądliwością można oglądać lub którego się po prostu używa?

Czy narzeczeni budują swoją przyszłą jedność tak, jak się to robić powinno, to znaczy zaczynając od budowania jedności ducha?

Czy małżonkowie pracują nad pogłębieniem swojej małżeńskiej jedności – pomimo całego trudu, a także obiektywnych trudności, jakie niesie z sobą życie, pomimo różnych ułomności, jakimi oboje są obciążeni?

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ NMP ikoną Ducha Świętego

Papież Paweł VI w adhortacji „*Marialis cultus*”, mówiącej o rozwoju właściwie pojętego kultu maryjnego, przypomina o chrystologicznej naturze pobożności maryjnej i o właściwym miejscu, jakie powinien zajmować Duch Święty. O Maryi winno się mówić wszystko to, co stało się nauką Kościoła o Niej, ale widziane jako działanie Ducha Świętego, by sławić w Maryi Jego dzieło. Maryja jest obrazem objawionym przez Ducha Świętego – jest jego ikoną. Od pierwszej chwili istnienia Duch Święty otoczył Ją uświęcającą miłością i ukształtował Jej całe życie. Przygotował w Niej mieszkanie dla Słowa Wcielonego, aby weszła jako stworzenie we wspólnotę życia z Bogiem. Znalazła łaskę u Boga i jest pełna łaski.

Bóg wybrał Ją, a swą potęgą uczynił zdolną do podjęcia współdziałania w Odkupieniu, bo to *Ona Boga na świat nam przyniosła* (słowa pieśni kościelnej). W Maryi bowiem przebywa pełnia Ducha, jaką może zostać obdarowane odkupione stworzenie. Objawieniem pełni Ducha jest kantyk „*Magnificat*”. Św. Cyryl Aleksandryjski poucza, że Duch Święty przemienia w jakiś sposób dusze w siebie samego, wyciska w nich obraz Boży i wykonuje w nas obraz Najwyższej Istoty. Dokonuje się to, co św. Paweł zamieścił w Liście do Galatów: *Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus*. Jak niezwyklej przemiany dokonał Duch Święty w Maryi, wybrance Boga!

Przedziwny związek Maryi z Duchem Świętym określają tytuły, jakie Jej nadawano: gołąbka biała i niewinna, niepokalana gołąbka, Statua święta Ducha Świętego,

Naczynie wybrane (...) Duchem Bożym konsekrowane, rzeka aromatów pełna Ducha, Góra Boża i święta, przybytek Ducha Świętego itd.

Św. Maksymilian Maria Kolbe powiedział, że *doskonałe zjednoczenie Niepokalanej z Duchem Świętym czyni Ją niejako samym Duchem Świętym*. Ten tak bardzo ścisły związek Maryi z Duchem Świętym sprawił, że papież Pius IX nazwał Niepokalaną *dopełnieniem Trójcy Przenajświętszej*. Z wypowiedzi św. Maksymiliana wynika, że prawdziwy kult Niepokalanej winien uwzględniać w Maryi dzieło Ducha Świętego i należy dążyć do naśladowania Jej jako manifestacji Ducha Świętego.

U współczesnych autorów wśród tytułów przyznawanych NMP spotykamy znamienne tytuły: ikona, obraz, manifestacja, znak Ducha Świętego lub podobne, bliskoznaczne. Jeden z autorów pisze: *Dziewica Maryja bowiem ze swoją potężną Tajemnicą jest swego rodzaju Sakramentem Ducha Świętego dla odnowienia i uświęcenia dziewictwa, narzeczeństwa, małżeństwa, stanu macierzyńskiego i rodziny. Ona jest dla całego świata, po wszystkie czasy, obrazem nieporównywalnie czystym*.

Maryja jest widzialnym znakiem Ducha Świętego, Jego widzialną manifestacją. I Duch Święty i Maryja prowadzą nas do Chrystusa. Jasną jest rzeczą, że ponad wszystkim stoi Odkupiciel Jezus Chrystus i On wraz z Bogiem Ojcem obdarzyli nas i Duchem Świętym i Bogarodnicą, najwznioślejszym objawieniem Ducha Świętego wśród stworzenia na ziemi. Maryja przyświeca pielgrzymującemu Ludowi Bożemu jako znak nadziei i pociechy – dlatego nazywa się Ją również ikoną eschatologiczną Kościoła.

PATRON MIESIĄCA CZERWCA

Św. Brat Albert Chmielowski (17. czerwca)

zob. w podręczniku Rok A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA CZERWIEC

Stałe nawracanie się osobiste i współpraca z Chrystusem Panem i Pośredniczką Łask Najświętszą Maryją Panną w odnajdywaniu zagubionych, ludzi pogrążonych w nałogach pijaństwa, narkomanii, w całkowitej obojętności na sprawy Boga i zbawienia.

WYKŁAD

Ewangelia św. Łukasza – Ewangelią Maryjną

W bieżącym roku liturgicznym (Rok B) Apostolat Maryjny postępuje się tekstami Ewangelii św. Łukasza, która zyskała sobie miano Ewangelii Maryjnej. Św. Łukasz, w oryginalnym brzmieniu Lukios, był Grekiem pochodzącym z Antiochii. Nie znał on bezpośrednio samego Chrystusa Pana, ale miał to szczęście, że mógł czerpać o Nim wiadomości z ust samej Najśw. Panny oraz Apostoła św. Pawła. Tradycja przypisuje św. Łukaszowi malowanie wizerunków NMP. Teksty autorstwa św. Łukasza wskazują na to, że św. Łukasz był wykształconym lekarzem i uzdolnionym pisarzem. Jego autorstwa są również Dzieje Apostolskie.

Św. Łukasz pisze piękną greczyzną. Wykazuje wielką dbałość o dobór wyrazów i formę tekstu. W jego Ewangelii będzie miejsce i na prolog, i na dedykację. Jego Ewangelię można określić mianem dzieła historyczno-dydaktycznego. Wskazuje na to próba ujęcia wypadków w ramy chronologii, staranny styl i subtelne charakterystyki postaci. Ewangelia św. Łukasza rozpoczyna się opisem świątynnej postęgi kapłana Zachariasza. Tylko ta Ewangelia sięga tak daleko wstecz do wydarzeń, które miały miejsce w rodzinie NMP przed narodzeniem Chrystusa. Opis św. Łukasza dotyczący Zwiastowania wprowadza NMP w historię Zbawienia.

Tylko św. Łukasz referuje, zapewne na podstawie bezpośredniej relacji z ust samej NMP, fakt Nawiedzenia przez Nią św. Elżbiety oraz przytacza najdłuższą wypowiedź Maryi – „Magnificat”. Dalsze szczegóły z życia NMP zawierają opisy Ewangelii dzieciństwa Pana Jezusa. Dotyczą one narodzenia, pasterzy u żłobka, obrzezania i nadania imienia, ofiarowania w świątyni, proctwa Symeona, rzezi niewiniątek, powrotu do Nazaretu po ucieczce do Egiptu oraz odnalezienia dwunastoletniego Jezusa w świątyni, a także życia w Nazarecie.

Jedynie św. Łukasz powiadamia nas o uwielbieniu NMP przez pewną kobietę z ludu następującymi słowami: *Gdy On mówił, jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała do Niego: Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssateś.* Tak więc słusznie ze względu na zawarte treści można nazywać Ewangelię św. Łukasza „Ewangelią Maryjną”.

PROGRAM
na
LIPIEC

(omawiamy na spotkaniu w czerwcu)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 10, 1-20. Wysłanie 72 uczniów.

ZDANIE DO POWTARZANIA W LIPCU

Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało, proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo (Łk 10, 2).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Jezus dał pełnię władzy siedemdziesięciu dwóm uczniom posyłając ich w tzw. podróż jerozolimską, aby nieśli Ewangelię do pobliskich miast i wiosek. Powiedział też do nich: *Żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo*. Jezus ostrzega wystanych siedemdziesięciu dwóch apostołów, że posyła ich *jak owce między wilki*, zapewnia jednak, że słowa i czyny uczniów wystanych do ludu przyniosą *obfity plon*, a nam się wydaje, że nikt przepowiadających nie będzie słuchał.

Znając jednak zapowiedź bogatych żniw oddajemy się pracy w Kościele, by zebrać obfite plony. Ewangelizacja jest powszechnym obowiązkiem, który spoczywa na całym Kościele, również i na nas. Powinny być przestrzegane trzy polecenia:

1. modlitwa,
2. odsunięcie się od spraw materialnych,
3. całkowite oddanie się pracy ewangelizacyjnej.

Apostolat Maryjny realizuje zadania uczniów poprzez prelekcje wygłaszane w kościołach, kaplicach, poprzez katechizację w rodzinie. Okazywanie pogardy wystannikom Chrystusa jest pogardzaniem samym Chrystusem oraz Tym, który Go posłał. Wystannicy Chrystusa powinni cieszyć się tym, że zostali wybrani, że imiona ich zostały zapisane w księdze życia.

VII przykazanie Boże: Nie kradnij! (Wj 20, 15)

N. Test.: *Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa we wszystko, życie nie jest zależne od jego mienia* (Łk 12, 15).

Wydawać by się mogło, że ze zrozumieniem VII przykazania Bożego większość z nas nie powinna mieć trudności. Rzeczywiście, powszechna jest świadomość, mająca swe oparcie w sumieniu, że przywłaszczenie cudzej własności jest rzeczą złą i niegodziwą. Problem jednak leży w uświadomieniu sobie zakresu tego przykazania, stosunku do własności prywatnej i wspólnej oraz w zamazaniu się różnicy pomiędzy tym, co „moje i twoje”.

Niepomierne szkody w tym zakresie wyrządził naszemu społeczeństwu system komunistyczny, który piętnował własność prywatną jako rodzaj kradzieży. Znane nam są takie terminy, jak: „kułak”, „obszarnik”, „burżuj”, którymi obrzucano prywatnych właścicieli, zabierając im bezprawnie ogromne ilości dóbr, zwłaszcza środków produkcji, a ich samych niejednokrotnie więziono jako „wrogów ludu”. Dokonała się kolektywizacja: własność prywatna zastąpiona została własnością społeczną lub państwową. Najczęściej kolektywizacja ta odbywała się drogą przymusu, stąd też ludzie nie czuli się w sumieniu zobowiązani do respektowania niesprawiedliwych ustaw.

I tak oto zatarła się granica pomiędzy tym, co moje, a co twoje. Państwowe dla wielu oznaczało bowiem tyle, co niczyje. Dobro wspólne stało się więc przedmiotem kradzieży, pod pretekstem, iż należało do wszystkich, czyli do mnie również, więc mogę je sobie przywłaszczyć.

Ojciec święty Jan Paweł II, nawiązując do tych polskich doświadczeń, mówił w Białymstoku: *Jest zadaniem szczególnie doniosłym dla naszego narodu i społeczeństwa, ażeby przezwyciężając następstwa ustroju, który okazał się ekonomicznie niewydolny, a etycznie szkodliwy, budować w ramach nowego ustroju sprawiedliwy ład, w którym ludzkie talenty nie będą się marnowały, a całość życia społeczno-ekonomicznego odzyska potrzebną równowagę* (Białystok, 5 czerwca 1991 r.). Zaraz potem jednak przestrzegął: *Obyśmy tylko w swoich dążeniach do kształtowania nowej gospodarki, nowych układów ekonomicznych nie próbowali iść drogami na skróty, z pominięciem drogowskazów moralnych. 'Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł'* (Mt 16, 26); (tamże).

Z wypowiedzi papieskich przebija ogromna troska, aby dobra doczesne nie przesłoniły chrześcijanom najwyższego Dobra, jakim jest Bóg. Przypomina więc Ojciec Święty, że wszelkie dobra człowiek otrzymuje od Boga, który powierza mu je we włodarzenie. Człowiek ma przetwarzać dobra materialne tak, aby służyły nie tylko dobru pojedynczego człowieka, jego rodziny, ale służyły także dobru całego społeczeństwa. Nie można liczyć tylko na własny interes i korzyści, ale trzeba uwzględniać interes społeczny tak, aby bogaciło się całe społeczeństwo. *Produkcja, jej organizacja wymaga nie tylko respektowania praw ekonomicznych, ale i trwałych norm etycznych: „Nie kradnij” – to nie znaczy nie posiadaj, ‘nie kradnij’ to nie znaczy nie wytwarzaj nowych dóbr, służąc innym, choćby jako warsztat*

pracy. „*Nie kradnij*” to znaczy nie nadużywaj twej władzy nad własnością tak, że inni przez to stają się nędzarzami (tamże).

„Katechizm Kościoła Katolickiego” poucza, że przedmiotem kradzieży mogą być nie tylko dobra materialne, takie jak pieniądze, mieszkanie, samochód, ale ukraść można także patent, rozwiązanie naukowe, plan architektoniczny, myśl artystyczną (por. KKK 2407-2410). Z doświadczenia wiemy, że istnieją też formy kradzieży, które dotyczą dóbr czysto duchowych. Można np. zabrać, ukraść komuś dobre imię, zdrowie i godność, radość życia; można komuś ukraść spokój sumienia, a także ciszę, która jest niezbędna dla zdrowia psychicznego. Wszystko to są formy kradzieży podpadające pod VII przykazanie Boże, a nierzadko są gorsze od kradzieży materialnych, bo rzeczy można nieraz częściowo odzyskać, tymczasem kradzież dóbr duchowych ma często charakter nieodwracalny. Istnieją też bardziej współczesne formy kradzieży: np. ktoś, kto może jeszcze pracować, korzysta z zasiłku dla bezrobotnych. Człowiek taki powinien mieć świadomość, że krzywdzi tym samym bliźniego, któremu taki zasiłek słusznie się należy a go nie otrzymuje, ponieważ ilość środków na ten cel jest ograniczona.

Zachowanie przykazania *Nie kradnij* zależy w dużej mierze od wykształcenia w sobie odpowiednich postaw. A więc najpierw postawy poszanowania prawa posiadania w jego wymiarze indywidualnym i społecznym. Następnie przyjęcie takiego stylu życia, który przedkłada dążenie do tego, aby „więcej być” nad „więcej mieć”.

Jan Paweł II przestrzega zwłaszcza przed konsumpcyjnym stylem życia, przyznającym pierwszeństwo wartościom materialnym nad duchowymi. Łączą się one z chciwością posiadania i konsumowania coraz więcej, bez oglądania się na konsekwencje społeczne i indywidualne. Przed chciwością przestrzegał już Chrystus, kiedy mówił: *Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś optywa we wszystko, życie jego nie jest zależne od jego mienia* (Łk 12, 15). Św. Paweł, upominając chrześcijan narażonych na wpływ stylu życia bogatego wówczas Koryntu, podsuwa jeszcze inną troskę o ducha ubóstwa: *Mówię, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci którzy (...) nabywają, jak gdyby nie posiadali; a ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali* (1 Kor 7, 29).

Dla ludzi realizujących tę drogę i troszczących się o ubogich odnoszą się słowa Chrystusa: *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo niebieskie. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią* (Mt 5, 3n).

Modlitwa

Panie, spójrz na ten banknot – ja się go boję.
Ty znasz jego tajemnicę, znasz jego dzieje (...)
Czegóż dokonał w swoich długich milczących podróżach?
On położył chleb na stole rodziny;
pozwoił młodym na śmiech, starszym na radość;
dał książkę, z której uczy się dzieciak.
To on oblókł w habit zakonnicę.

Ale to on rozlał alkohol i rozpił człowieka.
To on usidlił młodego chłopca,
a z dorosłego zrobił złodzieja.
O Panie, ofiaruję ci ten banknot w jego
tajemnicach radosnych i bolesnych.
Dziękuję Ci za życie i za radość, jaką on dał.
Przepraszam za zło, które wyrządził. (M. Quoist)

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ Maryja w Piśmie Świętym

W Starym Testamencie należy wskazać trzy teksty, w których jest mowa o NMP: 1. Protoewangelia, 2. Izajaszowy tekst o Matce Emanuela, 3. Proroctwo Micheasza.

Ad 1. Dotyczy upadku rodzaju ludzkiego – grzechu pierworodnego. Ewa, po żalu i skruszce, jest niewiastą rozpoczynającą walkę z szatanem. Całkowite zwycięstwo odniesie Matka Mesjasza, która tak jak Ewa, jest w Księdze Rodzaju nazwana *matką wszystkich żyjących*. Jak autorzy biblijni odczytywali ten starotestamentowy tekst, ukazuje nam drugi rozdział Apokalipsy św. Jana, w którym jest mowa o Niewieście obleczonej w słońce. Matka Mesjasza zwycięży zło.

Ad 2. Izajasz jest największym z proroków starotestamentowych. Nazywany jest też Ewangelistą Starego Testamentu. Proroctwo o Matce Emanuela odczytane jest jako proroctwo o Matce Chrystusa.

Ad 3. Proroctwo Micheasza jest ostatnim w maryjnej trylogii starotestamentowej. Kościół w liturgii ze szczególnym upodobaniem stosuje do Maryi teksty z Pieśni

nad Pieśniami oraz z ksiąg mądrościowych, zwłaszcza z Księgi Przysłów i Mądrości Syracha.

W Nowym Testamencie najwięcej fragmentów maryjnych znajdujemy u św. Łukasza, którego Ewangelię z tego względu nazywamy maryjną. Niech apostołowie maryjni w zaciszu domowym znajdą czas na stopniowe odnajdywanie tych tekstów i rozważanie ich. Posiadający „Tajemnicę Maryi” mogą posłużyć się tekstami na ten temat.

PATRON MIESIĄCA LIPCA

Św. Benedykt (11. lipca)
zob. w podręczniku Rok A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA LIPIEC

Troska o powołania apostolskie, misyjne, kapłańskie, zakonne. W czasie urlopowym zainteresowanie Apostolatem Maryjnym tych, których spotyka się w miejscach wypoczynku; wypełnianie rady dziewiątej: Pozyskaj inne osoby dla idei Apostolatu Maryjnego.

WYKŁAD

Natura słowa Bożego

Słowo Boże to wszechmoc i potęga. Bóg wypowiedział słowa: *Niech się stanie* i powstało wszystko w świecie i wszechświecie, wszystko co nas otacza i wzbudza po-

dziw. A potem *Słowo Ciałem się stało*. Bóg od zarania dziejów przemawiał do ludzi, objawiał się im poprzez swoje słowo. Kierował je do pierwszych rodziców, potem do patriarchów, proroków, a potem przemawiał przez Swego Syna. Słowa Chrystusa odznaczały się niezwykłą pięknnością: *A wszyscy dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z Jego ust* – napisał św. Łukasz. *Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia* – czytamy u św. Jana. Język Chrystusa, prócz piękna i prostoty, cechuje niezwykła głębia, z której stale wydobyć można nowe wartości. *Jest to mowa Boża, której czar unosi się nieskończenie wysoko ponad wszelkim słowem ludzkim. W Nim (tj. w Chrystusie) wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte.*

W słowach swoich Chrystus przekazuje dar Ducha. *Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i życiem*. Słowo Boże podane jest jako nauka objawiona w 72 księgach Pisma św. i w Tradycji, streszczona w przykazaniu miłości Boga i bliźniego. Jak niegdyś Bóg mówił do Izraela przez usta proroków, tak do dusz naszych przemawia przez Pismo św. Ma ono moc zbawczą. Jedno zdanie może zdecydować o życiu człowieka. Tak się stało w przypadku św. Augustyna, św. Antoniego pustelnika, św. Franciszka Ksawerego i wielu innych świętych, bowiem *słowo Boże działa jak ogień* – czytamy w Księdze Jeremiasza.

Słowo Boże jest również lekarstwem na grzechy. Jest pokarmem i napojem duchowym, umocnieniem duszy. *Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych* – czytamy w Ewangelii św. Mateusza. Św. Paweł określa słowo Boże jako

miecz Ducha i zbroję przeciwko zakusom szatana. Daje takie polecenie w Liście do Efezjan: *Weźcie miecz Ducha, to jest słowo Boże, wśród wszelkiej modlitwy i błagania.* W przypowieści o siewcy Jezus porównuje słowo Boże do ziarna, które Bóg-Siewca zasiewa w naszych sercach. Ożywia nas ono i wzmacnia, zakorzenia się tak, że nasze życie nierozdzielnie łączy się z Chrystusem. Słowo pochodzące od Boga jest zawsze aktualne. *Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą* – powiedział Jezus. *Trawa usycha, więdną kwiaty, lecz słowo Boga naszego trwa na wieki* (Iz). W posługiwaniu się słowem Bożym leży tajemnica wszelkich apostoelskich sukcesów. Pisze o tym św. Paweł do Tesaloniczan: *Dlatego nieustannie dziękujemy Bogu, bo gdy przyjęliście słowo Boże od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale – jak jest naprawdę, – jako słowo Boga, który działa w was wierzących.* Bóg przemawia przez człowieka i w sposób ludzki – jak przemawiał przez usta Apostołów.

Słuchając słowa Bożego odczytywanego przez człowieka słuchajmy go z czcią i z uwagą, bo wtedy właśnie następuje zjednoczenie naszych myśli z Bogiem – słuchajmy więc z wielką radością.

PROGRAM
na
SIERPIEŃ

(omawiamy na spotkaniu w lipcu)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 24, 13-35. Uczniowie z Emaus.

ZDANIE DO POWTARZANIA W SIERPNIU

Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?
(Łk 24, 17).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Fragment Ewangelii św. Łukasza o uczniach z Emaus należy do najpiękniejszych opisów Łukaszowych. Obrazuje stan umysłu i ducha uczniów po śmierci krzyżowej Chrystusa. Do uczniów podążających w stronę Emaus przyłączył się Jezus, lecz uczniowie nie poznali Go, gdyż ich wzrok był skierowany ku sprawom ziemskim, myśli krążyły wokół wydarzeń, które miały miejsce w Jerozolimie. Uczniowie spodziewali się, że Jezus wyzwoli Izrael z niewoli Cesarstwa Rzymskiego, obdarzy lud wszelkimi materialnymi dobrami, a spotkała ich taka straszna tragedia. Jezus wskazał im na niezdolność zrozumienia roli Mesjasza. *O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia.*

Choć ci dwaj uczniowie przez całe życie słuchali proroków, nie pojęli jednak ich przesłania. Nie próbując odnaleźć głębszego sensu słowa Bożego byli jedynie biernymi słuchaczami. Poznanie zmartwychwstałego Jezusa nastąpiło dopiero przy *łamaniu chleba* (jest to najstarsza nazwa Eucharystii).

Ważną lekcję daje nam tu św. Łukasz: i my możemy poznać Jezusa przez słowo i sakramenty, jeśli otworzymy się na nie pragnąc tego spotkania z Jezusem.

VIII przykazanie Boże: Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu (Wj 20, 16)

N. Test.: *Niech mowa wasza będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi (Mt 5, 37). Odrzućwszy kłamstwo: niech każdy z was mówi prawdę do*

bliźniego, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami. (...) Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca, zależnie od potrzeby, by wyświadczała dobro słuchającemu (Ef 4, 25n).

Pierwotnie chodziło o fałszywe zeznanie składane pod przysięgą w sądzie. Na podstawie świadectwa dwóch świadków można było skazać kogoś nawet na śmierć. Znamy taki fakt z procesu Jezusa przed Sanhedrynem (por. Mt 26, 60 n). Świadek, któremu udowodniono składanie fałszywych zeznań był również karany śmiercią za krzywoprzysięstwo. W gruncie rzeczy jednak VIII przykazanie Boże stoi na straży prawdy i prawdomówności.

„Katechizm Kościoła Katolickiego” uściśla: *Ósme przykazanie zabrania fałszowania prawdy w relacjach z drugim człowiekiem. Ten przepis moralny wyływa z powołania Ludu świętego, by był świadkiem swojego Boga, który jest Prawdą i chce prawdy. Wykroczenia przeciw prawdzie – przez słowa lub czyny – wyrażają odmowę zobowiązania się do prawości moralnej: są poważną niewiernością Bogu i w tym sensie podważają podstawy Przymierza (KKK 2464).* Szczególnie ważne jest w tym uściśleniu powołanie się na Boga – Prawdę jako ostateczny autorytet moralny i na zobowiązanie chrześcijanina do świadczenia prawdy, wyływające z łączności z Bogiem.

Człowiek winien szukać prawdy i kierować się nią w życiu, aby życie ludzkie odnajdowało swój sens i było wartościowe. Jednocześnie ludzie nie mogliby żyć wspólnie, gdyby nie posiadali wzajemnego zaufania

opartego na mówieniu prawdy. Naruszeniem prawdy jest kłamstwo. Każde kłamstwo szkodzi. Szczególnie szkodliwe jest jednak kłamstwo zaprogramowane odgórnie przez posiadających władzę. Takie kłamstwo jest charakterystyczne dla państw totalitarnych, o czym mogliśmy się przekonać przez 50 lat ustroju komunistycznego w naszym kraju. Obecnie mamy w Polsce demokrację. Nie ma już cenzury, nikt nie jest więziony za przekonania, różne stanowiska można przedstawiać publicznie. Ale czy w tej nowej rzeczywistości zwyciężyło umiłowanie i przyłgnięcie do prawdy?

Jan Paweł II, oceniając pod tym względem sytuację w naszym kraju, wskazał na następujące braki w tej dziedzinie: *Niewiele daje wolność mówienia, jeśli słowo wypowiedziane nie jest wolne. Jeśli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, a może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych (...) Niewielki będzie pożytek z wolności mówienia i pisania, jeśli słowo to będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale po to, by zwyciężyć w dyskusji i obronić swoje – może właśnie błędne stanowisko* (Olsztyn, 6 czerwca 1991 r.). W ten sposób Ojciec Święty podjął problem instrumentalnego traktowania prawdy przez poszczególnego człowieka i przez grupy osób, zwłaszcza te, które kierują środkami masowego przekazu, zwanymi przez Jana Pawła II „spotęgowaną mową”. Ostry sprzeciw Papieża wynika stąd, że używając słów jako instrumentu do osiągnięcia własnego celu, tym samym traktuje się ludzi jako narzędzia i manipuluje nimi, co z kolei pociąga za sobą nie-

ufność ludzi w stosunku do jakiejkolwiek informacji, powodując dezinformację i zamęt społeczny.

Podobnie jak do prawdy, każdy człowiek ma prawo do honoru, dobrego imienia i szacunku. Naruszeniem dobrego imienia jest już podejrzenie, w którym drugiemu człowiekowi przypisuje się błąd moralny bez wystarczającej podstawy. Jeszcze większym złem jest obmowa, w której bez obiektywnej racji odśtania się przed innymi braki i błędy drugiego człowieka. Największym złem jest jednak oszczerstwo, w którym sprzecznie z obiektywną prawdą szkodzi się dobremu imieniu drugiego, dając okazję do fałszywych sądów o nim. Mamy wtedy do czynienia z naruszeniem sprawiedliwości i miłości. Naruszenie dobrego imienia może mieć również charakter publiczny, co znamy z naszych mediów pod nazwą „kłamstwa lustracyjnego”. Z założenia środki masowego przekazu mają służyć przekazywaniu prawdy i nie niszczyć miłości. Tymczasem jesteśmy świadkami, że najczęściej służą jednej orientacji politycznej i zwalczaniu przedstawicieli innych opcji, nie licząc się z ich prawem do dobrego imienia. Krzywda jest tym większa, im większy jest zasięg danej gazety, czy emisji radiowej lub telewizyjnej.

Kiedy w Olsztynie Jan Paweł II mówił o *odkłamaniu naszego życia we wszystkich jego wymiarach* wskazywał przy tym na Tego, który jako jedyny mógł powiedzieć o sobie, że nie tylko mówi prawdę, broni jej i w jej służbie umiera, ale po prostu był samą Prawdą: *Kiedy w Wieczerniku [Jezus] powiedział: „Ja jestem Prawdą” – powiedział to jako Bóg. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, bo tylko Bóg jest Prawdą! Równocześnie*

powiedział to Człowiek. Człowiek, który sam Jeden – jest „Świadkiem Wiernym” (Ap 1, 5) całej tajemnicy Boga i całej Prawdy, która jest w Bogu. Wszelka prawda, do której dochodzi umysł stworzony, jest tylko częścią i odbiciem tej Prawdy, która jest w Bogu (tamże).

Kiedy więc szukamy głębszych motywów dlaczego zawsze mamy mówić prawdę, trzeba nam pamiętać nie tylko o VIII przykazaniu, ale również o swojej godności ludzkiej, wypływającej z uprzywilejowanego miejsca człowieka w świecie stworzonym i to nie tylko ze względu na wyjątkowość rozumu, wolnej woli i nieśmiertelnej duszy, ale przede wszystkim ze względu na *obraz i podobieństwo Boże* (Rdz 1, 26) oraz ze względu na fakt przybrania za synów dzięki Duchowi Świętemu, udzielonemu człowiekowi mocą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa – Prawdy.

Świadomi wielkich nadużyć w kwestii VIII przykazania Bożego w życiu tak osobistym, jak i społecznym oraz przekonani do własnego postannictwa i godności jako „świadców Prawdy”, przyrzekamy zawsze i wszędzie „mówić prawdę i tylko prawdę”.

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ Wniebowzięcie NMP. Urząd nauczycielski Kościoła i racje teologiczne

Dnia 1. listopada 1950 r. papież Pius XII ogłosił dogmat o Wniebowzięciu NMP z ciałem i duszą wziętej do niebieskiej chwały. Wniebowzięcie jest następstwem Niepokalanego Poczęcia i ma związek z całością Obja-

wienia. Wszystkie wywody opierają się na Piśmie św. Racjami teologicznymi są:

1. Niepokalane Poczęcie: Bóg chciał, aby Najśw. Dziewica była wyjęta spod powszechnego prawa rozkładu grobowego i nie musiała wyczekiwać na odkupienie swego ciała aż do końca czasów.

2. Boskie Macierzyństwo NMP: Pan w ciele swoim wziętym z ciała NMP zmartwychwstał i wstąpił do nieba. Losy Ciała Maryi uczestniczą w losach Ciała Chrystusa.

3. Synowski hołd czci: nie wolno wątpić, że Jezus najdoskonalej wypełniał przykazanie czci należnej Rodzicom. *Jakiż syn nie przywróciłby życia swej matce, gdyby mógł, i nie sprowadziłby po śmierci do raju – wypowiedział się św. Franciszek Salezy.*

4. Kościół nigdy nie poszukiwał relikwii św. Dziewicy.

5. Liturgia uzewnętrznia wiarę: Ojcowie święci i wielcy Doktorowie Kościoła w swoich wypowiedziach nie przedstawiają prawdy o Wniebowzięciu jako nowej, lecz jako już znaną i przyjętą przez chrześcijan.

6. Święto Wniebowzięcia zawsze zajmowało honorowe miejsce wśród licznych świąt maryjnych, a z czasem zostało podniesione do rzędu świąt najuroczystszych. Kościół czcił pamięć świętych, zwłaszcza rocznice przejścia do wieczność i jako dzień narodzin dla nieba. Początkowo najstarsze święto ku czci NMP nosiło nazwę: Pamięć Świętej Maryi, co przywodziło na myśl Wniebowzięcie. Wkrótce to święto przybrało nazwę Zaśnięcia Maryi, a potem Wniebowzięcia. Tę nazwę spotykamy na przelocie V i VI wieku.

7. „Martyrologium św. Hieronima” z poł. V wieku zaznacza dzień 15 VIII jako święto Wniebowzięcia.

Reasumując: początki święta sięgają zarania V wieku. Kult Wniebowzięcia rozwinął się dzięki benedyktynom i cystersom także w Polsce i dzięki temu staliśmy się od początku narodem maryjnym.

Fakt śmierci czy też nie-śmierci jest przedmiotem dyskusji teologów. **Mortalści:** utrzymują, że NMP przeszła przez bramę śmierci.

1. Brak dowodów na to, że NMP była wyjątkiem.

2. Śmierć jest koniecznością natury ludzkiej.

3. Dziedzicząc ciało od Adama i naturę ludzką zarówno ciało Jezusa jak i Maryi podlegało cierpieniom i śmierci.

4 Pragnieniem Maryi było naśladowanie Chrystusa do śmierci włącznie.

5. Jej śmierć jest wzorem dobrej śmierci dla duchowych dzieci.

Za koncepcją mortalistów przemawiają dowody patrystyczne, liturgiczne i historyczne.

Immortalści: NMP nie umarła, bo:

1. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie ma tradycji dotyczących śmierci NMP.

2. Pierwotny plan Boży (wraz z nieśmiertelnością) powinien zrealizować się choć w jednym człowieku.

3. Śmierć jest następstwem grzechu pierworodnego, a NMP była od niego zachowana – Niepokalanie Poczęta, więc jej nie podlegała.

4. Wolna od rozsypania w proch, była NMP wolna i od odłączenia duszy od ciała.

5. Matka Słowa Przedwiecznego nie może podlegać śmierci.

6. Maryja została wzięta z ciałem i z duszą, a więc taka kolejność wyklucza ich rozdzielenie we Wniebowzięciu.

7. Gdyby NMP umarła, byłaby mowa o Jej zmartwychwstaniu

Koncepcję immortalistów wspierają argumenty teologiczne. Aktualność dogmatu Wniebowzięcia:

1. Stawia nam przed oczami wzniosły cel przeznaczenia naszego ciała i duszy.

2. W czasach odchodzenia od Boga uczy nas, że Bóg jest naszym Stwórcą i ostatecznym celem.

3. Zmartwychwstanie Chrystusa jest fundamentem wiary w nasze zmartwychwstanie, Wniebowzięcie NMP jest obrazem naszego uwielbienia – i my na końcu wieków będziemy wyniesieni do chwały.

4. Korzystamy obecnie z potężnego orężownictwa NMP Wniebowziętej. Dogmat Wniebowzięcia jest progiem do nowego przywileju – Pośrednictwa Maryi w niebie.

PATRON MIESIĄCA SIERPNIA

Św. Maksymilian Maria Kolbe (14. sierpnia)

zob. w podręczniku Rok A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA SIERPIEŃ

Mówienie o Bogu, o sprawach wiary w okresie urlopowym, prowadzenie rozmów skłaniających do refleksji i prowadzących do przemiany duchowej.

WYKŁAD

Pismo Święte słowem Boga

Jezus Chrystus jest nazywany Słowem Boga. Bóg zdecydował, że powstała księga zawierająca słowo Boże – Pismo św. Na Mszy św. odczytywane teksty zakończone są stwierdzeniem: „Oto słowo Boże”. Bóg przemawia do ludzi w sposób dla nich zrozumiały, choć są to księgi natchnione, napisane „pod dyktando” Boga, który przemawiał przez świętych mężów. Wyraz naszej wiary w to natchnienie zawarty jest w „Konstytucji o Objawieniu Bożym”.

Z Bożego autorstwa wynikają cechy Pisma św. – prawda i świętość. Jest ono żywe jako słowo wiecznie żywego Boga, jest źródłem uświęcenia i mocy. Kto nie zna Pisma św. nie zna Chrystusa. Sobór Watykański II w „Konstytucji o Objawieniu” pisze, że słowo Boże jest dla Kościoła siłą żywotną i podporą, a dla jego synów utwierdzeniem wiary i pokarmem duszy. W nim Bóg spotyka się ze swoimi dziećmi. Bracia i siostry, budujcie swą wiarę na fundamencie słowa Bożego.

PROGRAM
na
WRZESIEŃ

(omawiamy na spotkaniu w sierpniu)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 12, 1-12. Męstwo w ucisku.

ZDANIE DO POWTARZANIA WE WRZEŚNIU

*Duch Święty nauczyci was w tej właśnie godzinie,
co mówić należy (Łk 12, 12).*

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Najważniejszymi myślami tego rozdziału są: 1. *Duch Święty nauczy was w tej właśnie godzinie, co mówić należy.* 2. Każdy jest wezwany do odważnego głoszenia Chrystusa, Jego Ewangelii. 3. *Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii.*

W pierwszym okresie jerozolimskiej podróży oblegaty Jezusa wielotysięczne tłumy, a On najpierw ostrzegł swoich uczniów przed faryzejską obtudą, tj. przed przestrzeganiem praw Bożych na pokaz, choć serca są puste.

Uczeń Chrystusa powinien głosić Ewangelię publicznie, z narażeniem życia. Ewangelię głosi się nie tylko słowem płynącym z głębokiej wiary, lecz życiem prawdziwie chrześcijańskim. Nie należy bać się ludzi, którzy mogą odebrać życie naszemu ciału. Obawiać się należy odrzucenia przez Boga. Każdy jednak, kto jest wierny Chrystusowi, kto podejmuje trud świadczenia prawdy o Nim, może być spokojny, gdyż Pan nie zapomni o nim i będzie go wspierał.

IX przykazanie Boże: Nie pożądaj żony bliźniego swego (Wj 20, 17)

N. Test.: *Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa (Mt 5, 28).*

Jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała – będziecie żyli (Rz 8, 13).

W powszechnym rozumieniu już przykazanie VI dotyczy całokształtu moralności seksualnej człowieka, zatem

także grzechów osobistych i wspólnych, ale nie godzących jeszcze w małżeństwo. W przykazaniu IX natomiast idzie o *żonę bliźniego*, czyli o grzech podwójny, kwalifikowany. Grzech osobisty i krzywda. Wchodzi tutaj w grę niestykanie ważny element niedotrzymania przez jedną ze stron przysięgi wierności, złamanie ślubowania złożonego w obliczu Boga.

Warto sobie uświadomić, że niebezpieczeństwo zdrady żony czy męża jest jednocześnie zdradą Boga, bo jest złamaniem przysięgi, w której Boga powoływano na świadka. Wystarczy porozmawiać tylko z jedną zdradzoną żoną lub mężem, popatrzeć na opuszczone lub będące przedmiotem przetargów dzieci; wystarczy zestawić ogrom bólu jednostek z odpowiednimi cyframi, z procentami, by zobaczyć jak bardzo potrzebne jest osobne przykazanie broniące nierozzerwalności małżeństwa.

Dodać trzeba jeszcze do tych tragedii nieporównywalne z niczym konsekwencje duchowe dla tych rozbitych rodzin, dla ich osobistego życia religijnego, gdy zawierane często „nowe” małżeństwo cywilne zamyka ludziom drogę do sakramentów świętych, w sposób trudny do naprawienia niszczy życie łaski, wystawia na poważne niebezpieczeństwo wieczne zbawienie i to nie tylko swoje.

Mądrość przykazania IX polega na zaradzeniu początkom nieszczęść, przestrzegając przed niebezpieczeństwem, które jeszcze nie nastąpiło, zanim jeszcze uruchomiona została lawina faktów, które z pozoru są jeszcze „niewinną” igraszką. Pedagogia Boża wyrażona w IX przykazaniu jest całkiem wyraźna: Bóg pragnie ochronić człowieka przed grzechem rozpusty i cudzołóstwa już

w pierwszej chwili, zanim grzech usadowi się w duszy. Pożar należy gasić w załączku, inaczej stanie się żywiołem, który strawi człowieka (por. Prz 6, 27; Hi 31, 12).

Chociaż bezpośrednim przedmiotem IX przykazania jest żona bliźniego, ma ono znacznie szersze zastosowanie w naszej kulturze, która jest kulturą użycia, a nie rzadko także wyżycia. Gwałci nie tylko wiele wartości chrześcijańskich, ale także osobowych: zniewala, schlebia człowiekowi zmysłowemu poprzez propagowanie wolnych związków i luźnych kontaktów seksualnych. Jest cywilizacją pożądania i użycia, korzystając z różnych środków przekazu i uwodzenia. Propaguje się szeroko wszystkie możliwe sposoby zmysłowego użycia, nierzadko podając je jako kryteria nowoczesności i europejskości.

Chrystus w swojej ocenie nie zadowolił się zakazem *Nie cudzołóż*, który w VI przykazaniu dotyczył czynu i działania zewnętrznego, ale sięgnął do serca, wnętrza ludzkiego, gdzie rodzą się pragnienia i pożądania, stanowiące niejako źródło i siłę napędową ludzkiego działania. W porównaniu ze Starym Testamentem Chrystus jednocześnie uduchowia i uwewnętrznia motywy ludzkiego działania.

O kwalifikacji etycznej czynu decydują przede wszystkim intencje i zamierzenia. Czyn zewnętrzny jest tylko ich dopełnieniem i realizacją: *Z wnętrza bowiem serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwo, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym* (Mk 7, 21-23).

Dobro i zło rozstrzyga się więc w sercu człowieka. Tu tkwi korzeń wszelkiego dobra i zła.

O czystości ludzkiego serca mówił Jan Paweł II w kontekście Bożego Serca: *Z niego płynie wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka (...) Znajduje się tutaj zarazem odpowiedź na tyle słabości i grzechów ludzi współczesnych, którzy nie żyją życiem wewnętrznym. Żyją zewnątrz. Żyją zmysłami, żyją odruchem instynktów. (...) Należy tutaj przywołać na pamięć przykazanie dziewiąte: „Nie pożądaj żony bliźniego twego”. Nie tylko „nie cudzołóż”, ale też „nie pożądaj”. Nie daj się uwikłać wszystkim tym siłom pożądania, które drzemią w tobie jako „zarzewie grzechu”. Nie daj się opanować „człowiekowi cielesnemu” (por. 1 Kor 3, 3). „Jeżeli będziecie żyli wedle ciała – pisze Apostoł – czeka was śmierć” (Rz 8, 13). Ciało samo w sobie nie ma innej perspektywy – tylko duch ją ma. „Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała – będziecie żyli” (Rz 8, 13). A zatem – podjąć to, co każdy z nas ma w sobie z ducha i z Ducha Świętego. Nie dać się też uwikłać całej tej cywilizacji pożądania i użycia, która panoszy się wśród nas i nadaje sobie nazwę europejskości, panoszy się wśród nas, korzystając z różnych środków przekazu i uwodzenia (Włocławek, 7 czerwca 1991 r.).*

Tak więc w Najświętszym Sercu Jezusowym, zranionym naszymi grzechami, radzi Jan Paweł II szukać ratunku we *wzmocnieniu siły wewnętrznego człowieka* i ocalenia przed *spychaniem*, sprowadzaniem człowieka tylko do tego wszystkiego, co zmysłowe, do wszystkich rodzajów pożądania, i do wszelkich ułatwień w dziedzinie życia seksualnego, w dziedzinie używania. W Bożym Ser-

cu, które nie tylko nie rani, ale zranienie wytrzymuje, przebitym włócznią i oplecionym cierniami, radzi Ojciec święty szukać wzoru małżonkom na ratowanie małżeństwa, nawet wtedy, gdyby druga osoba dokonała zdrady. Odpowiadając na to wezwanie:

Modlitwa

O Jezu Najśodszy, Odkupicielu rodzaju ludzkiego, wejrzyj na nas korzących się u stóp Twego ołtarza. Twoją jesteśmy własnością i do Ciebie należeć chcemy.

Oto dzisiaj każdy z nas oddaje się dobrowolnie Najświętszemu Sercu Twemu, aby jeszcze ściślej zjednoczyć się z Tobą.

Wielu nie zna Ciebie wcale, wielu odwróciło się od Ciebie, wzgardziwszy przykazaniami Twymi. Zlituj się nad jednymi i drugimi, o Jezu Najłaskawszy, i pociągnij wszystkich do Świętego Serca Swego.

Królem bądź nam, o Panie, nie tylko wiernym, którzy nigdy nie odstąpili od Ciebie, ale i synom marnotrawnym, którzy Cię opuścili. Amen.

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Współdział Maryi w cierpieniach Chrystusa Pana

Sobór Watykański II w „Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*” w rozdziale 8 pt. *Błogosławiona Maryja Dziewica Boża Rodzicielka w tajemnicy Chrystusa i Kościoła* zaznacza, że *łączność Matki z Synem w dziele zbawczym uwidacznia się od chwili dzie-*

wicznego poczęcia Chrystusa aż do Jego śmierci. Z okresu dzieciństwa Jezusa konstytucja wymienia Nawiedzenie św. Elżbiety, Narodzenie, Ofiarowanie w świątyni łącznie z prorocstwem Symeona oraz zagubienie Dziecięcia aż do odnalezienia Go w świątyni. Matka towarzyszyła Synowi przez całe Jego życie aż po krzyż. Współcierpiąc z Synem swoim, umierającym na krzyżu, w szczególny sposób współdziałała z dziełem Zbawiciela.

To współcierpienie uwydatnione przez Sobór Watykański II podkreślali ostatni papieże w sposób szczególny. Benedykt XV: *Nie działa się to bez woli Bożej, iż NMP, jak gdyby nieobecna w publicznym życiu Jezusa Chrystusa, była przy Nim, gdy szedł na śmierć i gdy został przybity do krzyża. Tak cierpiała i niemal współumierała z cierpiącym i konającym Synem, (...) że słusznie można powiedzieć, iż Ona wraz z Chrystusem odkupuje rodzaj ludzki.* Papież Pius XII: *Ona to, najściślej zawsze z Synem swoim złączona, ofiarowała Go na Golgocie Ojcu Niebieskiemu, jakby nowa Ewa, za wszystkie dzieci Adama oszpecone nieszczęsnym jego wypadkiem.*

Racje teologiczne. Św. Paweł w Pierwszym Liście do Tymoteusza uczy, że jest tylko jeden pośrednik między Bogiem a ludźmi i Odkupiciel – Jezus Chrystus. Jest jednak możliwy współdziałanie ludzi w tym dziele, a to dlatego, że winniśmy brać udział w budowaniu Królestwa Bożego i Kościoła. W innych listach apostołskich pisze, że wszyscy winniśmy włączyć się w tajemnicę Krzyża, a sam jest szczęśliwy współcierpiąc z Chrystusem, podobnie jak pisze św. Piotr.

Św. Paweł z bólem mówi o tych, którzy nie podjęli trudu współcierpienia z Chrystusem i sprzeniewierzyli się

Krzyżowi, a ich dążenia są przyziemne. Wzorem współcierpienia zbawczego jest dla nas Maryja. Papież Pius XII pisze, że Ona *znosząc niezmiernie boleści swoje mężnie i z ufnością, bardziej aniżeli wszyscy wierni, jako prawdziwa Królowa męczenników – dopełniła na ciele swoim, czego nie dostaje uciskom Chrystusowym*. Współcierpienie Maryi Panny jako Matki Boga i Niepokalanie Poczętej przewyższa zasługi wszystkich ludzi, gdyż żaden człowiek nie dorównuje Jej godnością i świętością. Św. Tomasz z Akwinu nazywa Jej zasługi i godność „nieskończonymi”.

Sobór Watykański II Jej sposób współcierpienia nazywa „szczególnym”. Jej cierpienie nie miało charakteru kary, bo wolna była od wszelkiej winy i pełna łaski. Jej współcierpienie i udział w dziele Odkupienia miało dla naszego zbawienia znaczenie zastępcze, tak jak cierpienia i śmierć Chrystusa były zastępczą odpłatą za nasze winy, podjętą dobrowolnie. Owo *niech się stanie* zostało wypowiedziane w chwili Zwiastowania.

PATRON MIESIĄCA WRZEŚNIA

Św. Wincenty a Paulo (27. września)

zob. w podręczniku Rok A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA WRZESIEŃ

Męstwo w doświadczeniach, w pracach apostolskich, odwaga w wystąpieniach publicznych związanych z głoszeniem idei Apostolatu Maryjnego.

WYKŁAD

Maryjna Krucjata Modlitwy dzieci za dzieci

Włączenie dzieci w tę formę modlitwy może dokonywać się w różnych środowiskach. Na szeroką skalę mogą podjąć się tego księża i katecheci, znaczącą rolę mogą odegrać tu również apostołowie maryjni. Oprócz działania wśród dzieci we własnej rodzinie, apostołowie mogą wykorzystać różne uroczystości kościelne, aby poinformować dzieci o tej akcji modlitewnej, która realizowana jest w świecie.

Wspaniałą okazją do tego jest Tydzień Miłosierdzia, wzór Matki Teresy z Kalkuty i jej sióstr, które w Indiach niosą pomoc głodującym, pozbawionym podstawowych środków do życia. Dzieciom, które chcemy włączyć do kruczaty, rozdajemy Cudowne Medaliki, krótko i interesująco opowiadamy o św. Katarzynie, o objawieniu na ul. du Bac i zachęcamy do odmawiania codziennie jednego „Zdrowaś Maryjo” w intencji dzieci, zwłaszcza głodujących, cierpiących i opuszczonych.

W niektórych diecezjach utarł się już zwyczaj włączania do Kruczaty Dziecięcej dzieci, które przystępują do Pierwszej Komunii Świętej lub obchodzą jej pierwszą rocznicę. Cudowne Medaliki wraz z obrazkiem zawierającym modlitwę kruczaty wręczają przewodniczący Apostolatu Maryjnego poprzedzając rozdanie króciutką prelekcją, odpowiednią dla dzieci.

PROGRAM
na
PAŹDZIERNIK

(omawiamy na spotkaniu we wrześniu)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 24, 36-49. Ostatnie pouczenia.

ZDANIE DO POWTARZANIA W PAŹDZIERNIKU

Pozostańcie w mieście, aż będziecie uzbrojeni mocą z wysoka (Łk 24, 49).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Ostatni rozdział Ewangelii św. Łukasza opisuje wydarzenia związane ze Zmartwychwstaniem i Wniebowstąpieniem Chrystusa. Po wstrząsających wiadomościach, które przekazywali sobie uczniowie od momentu odkrycia pustego grobu po relacje uczniów idących do Emaus, Jezus pojawił się wśród apostołów i powitał ich słowami: *Pokój wam*. Apostołowie myśleli, że widzą ducha. Jezus zwrócił się do nich w sposób dowodzący, że jest osobą materialną. Jeśli ludzka śmierć miała być pokonana, Jezus musiał powstać z martwych w uwielbionym ciele i to apostołom udowodnił.

Aby jednak mogli pojąć w pełni to, czego byli świadkami, Jezus musiał „otworzyć” ich umysły. Ewangelista zaznacza, że apostołowie dzięki oświeceniu ich umysłu mogli zrozumieć, że na osobie Jezusa Chrystusa spełniły się zapowiedzi starotestamentowe o zbawczym cierpieniu Mesjasza i Jego zmartwychwstaniu. Duch Święty, którego otrzymują, będzie współdziałał z nimi w wypełnianiu ich posłannictwa. Świadectwo można dawać tylko dzięki Jego mocy. Mają więc pozostać w Jerozolimie) aż do momentu zesłania Ducha Świętego.

X przykazanie Boże: Nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest (Wj 20, 17)

N. Test.: *Gdzie jest skarb twój, tam będzie i serce twoje (Mt 6, 21).*

Kiedy w naszym pacierzu kończymy odmawiać Dekalog prawie jednym tchem mówimy: *Dziewiąte nie pożą-*

daj żony bliźniego swego. Dziesiąte ani żadnej rzeczy która jego jest. W ten sposób niejako mechanicznie łączymy IX i X przykazanie Boże. I dobrze postępujemy, bo rzeczywiście oba przykazania łączy jedno źródło zła jakim jest ludzkie pożądanie. Z tym, że IX przykazanie dotyczy pożądania żony, a X rzeczy bliźniego.

Pismo św. dokładnie wylicza, jakie to rzeczy były godne pożądania w czasach Starego Testamentu: *Nie będziesz pragnął domu swego bliźniego ani jego pola, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do twojego bliźniego* (Pwt 5, 21). Dzisiaj tę listę rzeczy godnych pożądania na pewno moglibyśmy znacznie wydłużyć, ale ważniejsze od tej wyliczanki jest zwrócenie uwagi na to, że znów chodzi o wnętrze człowieka, jego serce, które jest prawdziwym źródłem i siłą napędową ludzkiego działania. Serce opanowane chciwością, zazdrością i pożądaniem zdolne jest do wszystkiego, do złamania każdego z poszczególnych przykazań.

Żądza posiadania potrafi tak omamić człowieka, że wyprze się nawet swojego Boga, będzie Mu bluźnić, będzie opuszczał Mszę świętą; potrafi sponiewierać ojca i matkę, nawet zabić i ukraść, uprawiać nierząd, nie mówiąc już o kłamstwie i składaniu fałszywych zeznań. *Z wnętrza bowiem serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwo, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota* (Mk 7, 21-23) – mówi Pan Jezus walczący o czystość ludzkiego serca.

Nie daj się uwikłać wszystkim tym siłom pożądania, które drzemią w tobie jako zarzewie grzechu – pouczał

we Włocławku papież Jan Paweł II (7 czerwca 1991 r.). Według papieża w warunkach postępującej demokracji i wolnego rynku, które mają miejsce w polskiej rzeczywistości, istnieją niewspółmiernie większe, niż poprzednio, możliwości dla uczciwych inicjatyw, ale także dla wszelkiego rodzaju cwaniactwa, nieuczciwości, malwersacji i oszustw. Pieniądz, dobra materialne stają się dla wielu wartością nadrzędną, której zdają się podporządkowywać wszystkie inne, nawet własne przekonania czy religię. Nie jest ważne w jaki sposób, byle zarobić możliwie szybko, jak najwięcej i najtańszym kosztem – oto filozofia ludzi ogarniętych żądzą zysku.

Zniknęły dawne zakazy, sankcje, kontrole, ale w ich miejsce muszą zostać odbudowane normy moralne, takie jak uczciwość w słowie i czynach. *Uczciwość w rodzinie, w stosunkach sąsiedzkich, w zakładach pracy, w ministerstwie, w rzemiośle, w handlu – po prostu: uczciwość w życiu.* Bez respektowania ostatniego przykazania – dodaje papież – *pożądanie rzeczy tak opanuje ludzkie serce, że nie ma w nim już niejako miejsca na dobra wyższe duchowe. Człowiek staje się poniekąd niewolnikiem posiadania i używania, nie bacząc nawet na własną godność ani też na bliźnich, na dobro społeczeństwa, na samego Boga* (Płock, 7 czerwca 1991 r.).

Św. Paweł przeciwstawia *człowieka cielesnego*, który kieruje się popędami ciała (por. 1 Kor 3, 3), *człowiekowi duchowemu*, który opanowuje i uśmierca popędy ciała (por. Rz 8, 13) i stwierdza, że dominacja żądz cielesnych charakteryzuje styl życia pogan: *Niegdyś bowiem (...) służyliśmy różnym żądom i rozkoszom, żyjąc w złości i zawiści, godni obrzydzenia, pełni nienawiści jeden ku dru-*

giemu (Tt 3, 3). Natomiast chrześcijanin to ten, który pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu. A owocem Ducha jest: *miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i opanowanie* (Ga 6, 22-23).

W przewyciężaniu przemożnej chęci posiadania i zazdrośczenia ludziom bogatym oraz wyborze życia wolnego od pożądania pieniądza, winno nam pomóc przeświadczenie, że za pieniądze nie można kupić szacunku, miłości lub spokoju wewnętrznego. *Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko* (Pnp 8, 7) – mówi Pismo Święte. A ludzie bogaci często nie mogą spać spokojnie tylko dlatego, że dręczy ich świadomość, iż inni są jeszcze bogatsi.

Natomiast Jan Paweł II przedstawia jeszcze inną argumentację, w której nie brak miejsca na wrażliwość wobec prawdziwie ubogich i biednych. Pouczał bowiem: *Pieniądz, bogactwo i różne wygody tego świata przemijają, a zatem nie mogą być naszym celem ostatecznym. Osoba ludzka jest ważniejsza od rzeczy, a dusza ważniejsza niż ciało, toteż nigdy i nikomu nie wolno dążyć do dóbr materialnych z pogwałceniem prawa moralnego, z pogwałceniem praw drugiego człowieka. Dlatego serdecznie wam życzę, aby nikt z was nie próbował się bogacić kosztem drugiego (...) abyście w swoich dążeniach do polepszenia bytu materialnego nie zagubili zwyczajnej ludzkiej wrażliwości na cudzą biedę (...), żebyście nie stali się społeczeństwem, w którym wszyscy wszystkim zazdrozczą* (tamże).

Modlitwa

Gromadźcie sobie skarby w niebie.
Dlaczego miałbym się trwożyć w dniach niedoli,
Gdy otacza mnie złość podstępnych,
Którzy ufają swoim dostatkom
Chępią się ogromem swego bogactwa?
Nikt przecież nie może samego siebie wykupić
Ani nie uiści Bogu ceny za siebie należnej.
Nazbyt jest kosztowne wyzwolenie duszy
I nikomu na to nie starczy,
Aby żyć wiecznie i nie ulec zagładzie.
Albowiem ujrzy, że umierają mędrcy,
Jednakowo ginie głupi i prostak,
Zostawiając obcym swoje bogactwa.
Nie martw się, gdy ktoś się wzbogaci,
Gdy wzrośnie zamożność jego domu.
Bo kiedy umrze, nic nie weźmie z sobą,
A jego bogactwo za nim nie pośpieszy.
I chociaż w życiu schlebia sam sobie;
'będą cię sławić, żeś się dobrze urządził',
iść musi do pokolenia swych przodków,
do tych, co na wieki nie ujrzą światła.
Człowiek żyjący bezmyślnie w dostatku
Równy jest bydłom, które giną. (Ps 49)
Gromadźcie sobie skarby w niebie.

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ **NMP Różańcowa (7. października)**

Różaniec jest modlitwą wypróbowaną przez wieki, prostą i dostępną każdemu człowiekowi, a równocześnie potężną w oczach Bożych. *Jestem Najświętszą Panną Różańcową. Przyszłam upomnieć ludzkość, aby zmieniła swoje życie, by Boga tak ciężko nie obrażała, aby odmawiała różaniec i czyniła pokutę za swoje grzechy* – powiedziała Matka Najświętsza w Fatimie. Modlitwa różańcowa i pokuta są więc środkami zalecanymi przez Matkę Najświętszą dla ocalenia ludzkości. Również Kościół przez swoich pasterzy zachęca wiernych do modlitwy różańcowej.

Różaniec jest nie tylko modlitwą ustną, lecz także równocześnie modlitwą myślną. Odmawiając go recytujemy modlitwy i rozmyślamy o Chrystusie i Jego Matce, uczymy się autentycznego chrześcijańskiego życia, a przede wszystkim ożywiamy się miłością Boga i człowieka. W kontemplacji tajemnicy Jezusa i Maryi kształtujemy nasze życie według oglądanego wzoru.

Pierwszą Księgą dla chrześcijanina jest Ewangelia, a różaniec to właśnie Ewangelia w skróceniu – powiedział o. Lacordaire. W różańcu przyjmuje się słowo Boże – jak to uczyniła Maryja – i prowadzi się z Bogiem dialog, którego owocem staje się prawdziwie chrześcijańskie życie. Dla ułatwienia takiego przeżywania modlitwy różańcowej przygotowaliśmy teksty ewangelijne oraz wyjątki z innych ksiąg biblijnych. Można je odczytywać albo na początku danej tajemnicy, albo przed odmawianiem poszczególnych „Zdrowaś Maryjo”.

Niech więc słowo Boże udziela się nam obficie w różańcu biblijnym i pomaga nam wchodzić w sferę żywej obecności Boga! Przyjmijmy je jako Boże wezwanie, na które odpowiada się całym życiem, bo człowiek wierzący buduje na słowie Bożym swoją egzystencję.

Weźmy zatem *miecz Ducha – to jest słowo Boże – wśród wszelkiej modlitwy i błagania* (Ef 6, 17).

PATRONKA MIESIĄCA PAŹDZIERNIKA

Matka Boża Różańcowa (7. października)

zob. w podręczniku Rok A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA PAŹDZIERNIK

Uzbrojenie mocą Ducha poprzez Dary Ducha Świętego, działanie owoców Ducha Świętego. Ciągłe zapraszanie: *Przyjdź Duchu Święty!* Zwrócenie uwagi na charyzmaty (szczególnie 1 Kor 12, 8-10).

WYKŁAD

Rola prasy w Apostolacie Maryjnym

Słowo jest potęgą – pisze Jan Parandowski – Utrwalone na piśmie zdobywa nie dającą się obliczyć ani przewidzieć władzę nad myślą i wyobraźnią ludzi panując nad czasem i przestrzenią. Kościół katolicki jest wielką społecznością w skali światowej. Sobór Watykański II zalicza środki masowego przekazu do *podziwu godnych wyna-*

lasków techniki, które mogą poruszyć nie tylko jednostki, lecz całe zbiorowości, a nawet całą społeczność ludzką.

Prasa, jak każde narzędzie, może być użyta zarówno do celów zbożnych jak i niecnym. Prasa katolicka ma na celu urabianie opinii publicznej, umacnianie jej i popieranie zgodnie z prawem naturalnym, nauką i nakazami katolickimi. Ma podawać do wiadomości fakty dotyczące życia Kościoła i fakty te należycie wyjaśniać. Aby wyrobić sobie chrześcijańskie sądy o wydarzeniach w świecie, należy czytać prasę katolicką. My, katolicy, jesteśmy nie tylko zobowiązani do orientowania się w wiadomościach podawanych przez prasę katolicką, powinniśmy także na te tematy dyskutować, np. na spotkaniach Apostolatu, aby wszyscy apostołowie wyrabiali w sobie poglądy godne chrześcijanina.

Pisma katolickie są adresowane do różnych grup czytelniczych, np. księży, zakonników, inteligencji katolickiej, do szerszych kół wiernych. Jedne poświęcone są wyłącznie zagadnieniom religijnym, inne mają szerszy zasięg tematyczny. Każdy człowiek, (tym bardziej członkowie ruchów religijnych, a takim członkiem jest każdy apostoł maryjny), ma prawo wysyłać do redakcji czytanych pism pytania na nurtujące go problemy, ma prawo na łamach prasy katolickiej wypowiadać się i oczekiwać wyjaśniających odpowiedzi.

Do takiego działania zachęca redakcja publikacji Apostolatu Maryjnego – prosi o nadsyłanie informacji o działalności kół AM w parafiach, prosi o zdjęcia i tym podobne materiały, które posłużą umocnieniu więzi apostołów w całym kraju i za jego granicami.

PROGRAM
na
LISTOPAD

(omawiamy na spotkaniu w październiku)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 21, 25-36. Przyjście Chrystusa.

ZDANIE DO POWTARZANIA W LISTOPADZIE

Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie (Łk 21, 36).

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Pierwszy akapit w komentarzu do perykopy biblijnej opracowany przez ks. prof. Teofila Herrmanna, zawierający niespełna 10 wierszy, jest ciekawym wprowadzeniem do medytacji. Może być odczytany w całości jako rys historyczny. Jezus roztoczył przed słuchającymi Go uczniami i tłumem wizję wydarzeń budzących grozę. Strach miał napętniać serca tych, którzy słuchali słów Jezusa zapowiadającego wielkie spustoszenia i ogromne zniszczenia. Na końcu niebo i ziemia *ujrzą Syna Człowieczego nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą*. Również i my możemy dziś odczuwać niepokój i lęk, widząc dokonujące się na naszych oczach gwałtowne przeobrażenia polityczne, społeczne, konflikty zbrojne czy kataklizmy w postaci trzęsień ziemi, pożarów, tajfunów lub powodzi.

Gdy stoimy w obliczu tych dramatycznych wydarzeń, często nasuwa nam się myśl, czy Duch Święty pragnie w ten sposób pouczyć nas o zbliżającym się czasie przyjścia Chrystusa po swoich wiernych, aby razem z Nim weszli do wiecznej chwały: *A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie*. Nie powinna przerażać nas myśl o spotkaniu z Chrystusem twarzą w twarz. Jezus poleca nam czuwać nad naszym sumieniem i być zawsze gotowymi na przyjście Zbawiciela, który pragnie być zaproszony do naszych serc, aby w nich zamieszkać. Obecność Jezusa w naszym sercu kończy się w momencie popełnienia grzechu śmiertelnego, ale codzienny rachunek sumienia i żal za grzechy pozwolą

na nowe zaproszenie Boga. Pismo św. wyraźnie mówi o przyjściu Jezusa w godzinę naszej śmierci i przy końcu czasów, a my musimy być gotowi na to spotkanie.

Dwa przykazania miłości

N. Test.: *Miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa (Rz 13, 10).*

Na zakończenie naszych przypatrywań się przykazaniom Bożym moglibyśmy za faryzeuszem z Ewangelii postawić Chrystusowi pytanie: *Mistrzu, a które z tych dziesięciu przykazań jest najważniejsze?* I otrzymalibyśmy niezmienną od wieków odpowiedź: *Pierwsze jest: 'Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem i całą swoją mocą'. Drugie jest to: 'Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego'. Nie ma innego przykazania większego od tych (Mk 12, 29-31).* W ten sposób Chrystus streścił w dwu przykazaniach miłości całe Prawo, całe X przykazań.

Kończąc IV pielgrzymkę do Ojczyzny, poświęconą w całości rozważaniu X przykazań Bożych, Jan Paweł II podsumował ją również przez nawiązanie do dwu przykazań miłości uważając, że *przykazanie miłości ogarnia sobą wszystkie przykazania Dekalogu i doprowadza je do pełni: w nim wszystkie się zawierają, z niego wszystkie wynikają, do niego też wszystkie zmiierają. (...) To największe przykazanie jest jedno i zarazem dwoiste: obejmuje Boga i ludzi, a wśród ludzi – bliźnich i siebie samego. W ten sposób Bóg spotyka się w tym przyka-*

zaniu ze swym obrazem i podobieństwem, którym jest każdy człowiek (Warszawa, 9 czerwca 1991 r.).

W tym największym przykazaniu zawiera się całe przymierze Boga Stwórcy ze swoim obrazem – z człowiekiem, przymierze wynikające z nieogarnionej wprost Bożej miłości, bo *Bóg jest miłością* (1 J 4, 8). Spełnienie tej Bożej miłości najdoskonalej dokonuje się w Jezusie Chrystusie. W Nim Boża miłość została nam dana i zarazem zadana. Dana – bo jako grzeszni nie mieliśmy do niej prawa, a zadana – bo miłość jest rzeczywistością ciągle rozwijającą się. Ojciec święty Benedykt XVI w encyklice „*Deus Caritas est*” powie nawet, że *miłość nie jest przykazaniem, ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi* (Benedykt XVI, *Deus Caritas est*, nr 1), bo On nas pierwszy umiłował (por. 1 J 4, 10).

Tenże Papież wskazuje również na nierozzerwalny związek miłości Boga i miłości bliźniego, wyrażony w największym przykazaniu. Jedna miłość wymaga drugiej w sposób tak ścisły, że stwierdzenie miłości Boga staje się kłamstwem, jeżeli człowiek zamyka się na bliźniego czy wręcz go nienawidzi: *Jeśliby ktoś mówił: miłuję Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi* (1 J 4, 20). Z apostoelskiego stwierdzenia wynika prawda w tym sensie, że *miłość bliźniego jest drogą do spotkania również Boga, a zamykanie oczu na bliźniego czyni człowieka ślepym również na Boga* (tamże, 16).

Konkretyzując rozważanie na temat przykazania miłości Jan Paweł II wskazał na świadków miłości Boga i bliźniego, zwłaszcza na tych, którzy życie swoje oddali

dla miłości Ojczyzny. Bo, jak twierdził, przykazanie miłości ma też swój wymiar społeczny: *To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali (...) abyście się społecznie miłowali* (J 15, 12); *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje* (J 15, 13). Jako szczegółowy wzór do naśladowania takiej miłości, która Bogu chce oddać całego siebie, a bliźniego miłuje jak siebie samego Ojciec święty przedstawił postać O. Rafała Kalinowskiego, którego beatyfikował w czasie Mszy świętej na krakowskich Błoniach (kanonizacji dokonał w Rzymie w roku 1991, podczas jubileuszowego roku czterechsetlecia śmierci św. Jana od Krzyża, założyciela zakonu karmelitów).

To właśnie tacy świadkowie jak św. Rafał Kalinowski, św. Brat Albert, św. Franciszek z Asyżu, św. Wincenty a Paulo, czy bł. Matka Teresa z Kalkuty przekonują nas, że miłość jest nie tylko przykazaniem, ale przede wszystkim życiem.

Dzisiejszy świat potrzebuje świadków Bożej miłości i miłości bliźniego. To my, a nie kto inny ma być tymi świadkami, ponieważ *Bóg nas pierwszy umiłował* (1 J 4, 19), w sposób konkretny obdarzył nas swoją miłością przez Jezusa Chrystusa podczas Chrztu świętego i wezwał nas do dawania świadectwa temu obdarowaniu. Skoro więc całą swoją duszą wiem, że Chrystus Syn Boży *umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie* (Ga 2, 20), to rozpoznam również oczywistą prawdziwość Jego słów, że *jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie* (Mt 11, 30). Paradoksalne zestawienie jarzma ze słodyczą i brzemienia z lekkością idealnie oddaje sytuację zachowania Bożych przykazań przez

kogoś, kto kocha i wie o tym, że jest kochany. Po prostu niemożliwe jest, żeby ktoś kochający nie chciał zachować Bożych przykazań, albo, żeby sądził, że one są za trudne dla człowieka. *Miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań, a przykazania Jego nie są ciężkie* (1 J 5, 3).

W słowie kończącym IV pielgrzymkę do Ojczyzny Jan Paweł II powiedział: *Człowiek musi mieć tę podstawową pewność, że jest miłowany – że jest afirmowany w całej prawdzie swojego człowieczeństwa. Wtedy gotów jest przyjmować wymagania. Gotów jest sam od siebie wymagać. Zdolny jest nawet do wielkich ofiar i wyrzeczeń* (tamże). Gdzie szukać tego upewnienia? W słowie Bożym, w sakramentach świętych, a zwłaszcza w Eucharystii, która przecież nazywana jest „Sakramentem miłości”: *Najświętsza Eucharystia jest darem, jaki Jezus Chrystus czyni z samego siebie, objawiając nam nieskończoną miłość Boga wobec każdego człowieka. W tym przedziwnym sakramencie objawiła się miłość największa, ta, która przynagła, by ‘życie swoje oddać za przyjaciół swoich’* (J 15, 13). *Istotnie tu, Jezus „do końca ich umiłował”* (J 13, 1), (...) *aż po dar ze swego Ciała i swojej Krwi* (Posynodalna adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* Benedykta XVI, Watykan 2007, nr 1).

Modlitwa – pieśń

Bóg jest miłością, zbawieniem darzy
I kocha bardzo nas, dzieci swe.
Z miłości ku nam świat cały stworzył,
Z nami swym szczęściem, chce dzielić się.

Więc ogłaszajmy: Bóg jest Miłością!
Bóg jest Miłością, miłuje nas.
Jezusa powstał, wiernego Zbawcę,
Gdy się wypełnił zbawienia czas,
Aby przez mękę i zmartwychwstanie
Drogą do nieba prowadził nas.
Więc ogłaszajmy: Bóg jest Miłością!
Bóg jest Miłością, miłuje nas.

Zadanie: Zapoznać się z encykliką Ojca świętego Benedykta XVI – *Deus Caritas est*, Watykan 2005, zwłaszcza z cz. II: *Caritas – dzieło miłości dokonywane przez Kościół jako „wspólnotę miłości”*.

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ **Duchowe Macierzyństwo NMP. Urząd Nauczycielski** **o Duchowym Macierzyństwie i racje teologiczne**

Jednym z głównych objawów macierzyńskiej troski Maryi o nas jest wstawiennictwo za wiernymi i tego tematu dotyczą wypowiedzi papieży. Jako pierwszy z papieży udowadnia duchowe macierzyństwo Benedykt XIV (1748) opierając się na słowach Jezusa z Krzyża *Oto Matka twoja*. Nazywa NMP Matką Kościoła. Od pap. Leona XIII zaczyna się nowy okres w rozwoju nauki o duchowym Macierzyństwie NMP: Jezus na skutek Wcielenia jest naszym Bratem, więc mamy jedną Matkę. Na Kalwarii Maryja zrodziła nas duchowo.

Św. Pius X z okazji 50 rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu rozszerza swe wywody o Apoka-

lipię św. Jana. Macierzyństwo Maryi dotyczy sfery duchowej, bo w fizycznym odniesieniu do nas nie zrodziła nas fizycznie, dzieli nas Jej Wniebowzięcie i Boskość. Jesteśmy Jej dziećmi przez łaskę Boga. Matką można nazwać każdą kobietę, która przejawia chęć bycia komuś matką.

Takie cechy dostrzegamy w każdym geście Maryi względem nas. Jej dobroć, łaskawość, gotowość przyjścia z pomocą, sprawiły, że od początków chrześcijaństwa jej grzeszne dzieci uciekały się pod Jej obronę. Wyrazem tego jest modlitwa „Pod Twoją obronę”. Syn Maryi – Jezus Chrystus – sam nauczył nas, swoich braci, modlitwy, w której zwracamy się do Boga słowami „Ojcze nasz”.

Tak mówimy do Ojca, który jest Ojcem Jezusa, a więc i Jego Matka jest naszą Matką. Maryja zgodziła się na Poczęcie, na Zrodzenie, na współcierpienie naszego Brata-Boga. Zgodziła się tym samym na naszą, potrzebującą wsparcia, dziecięcą obecność przy swym boku, a tym samym na matkowanie nam w naszej ziemskiej wędrówce.

PATRONKA MIESIĄCA LISTOPADA

Św. Katarzyna Labouré (28. listopada)

zob. w podręczniku Rok A

ZADANIE APOSTOLSKIE NA LISTOPAD

Ustawiczna modlitwa m.in. przez pełnienie woli Bożej (nawiązanie do listopadowej perykopy biblijnej).

WYKŁAD

Cztery cechy katolickiego apostołstwa

Poniższy tekst jest streszczeniem kazania bpa Józefa Michalika z 7 IX 1991 r., wygłoszonego do Apostolatu Maryjnego podczas pielgrzymki do Rokitna, gdzie znajduje się Sanktuarium Matki Cierpliwie Słuchającej.

Ojciec św. z nieustannym zaufaniem zwraca się do ludzi świeckich i przypomina o ich odpowiedzialności za Kościół i za wiarę, za zbawienie drugiego człowieka. Papież napomina, aby każdy chrześcijanin pamiętał o tym, że jest stworzony do świętości, a nie do poruszania się gdzieś na obrzeżach wiary.

Aby przebudzić się do takiego życia, należy obudzić w sobie pokorę. Sama Maryja nazwała się służebnicą Pańską. Pan wie, czego nam potrzeba, a gdy wzbudzimy pokorę w sercach, łatwiej zrozumiemy zamysły Boże względem nas. Pokornie służąc Bogu zaznamy radości dzieci Bożych.

Drugi warunek, jaki powinien być spełniany przez grupy świeckich, to apostołowanie wiarą. Wiary nie można zagarnąć tylko dla siebie, trzeba się nią dzielić z bliźnimi w imię miłości braterskiej. *Trzeba jednak pamiętać, że prawdziwy apostołat nie ogranicza się do działania zewnętrznego, jest również apostołatem wewnętrza... Istotny charakter pielgrzymowania Kościoła jest wewnętrzny, nie zewnętrzny.* Kościół jest organizacją zewnętrzną, istotny charakter jego misji jest wewnętrzny. Bez mocy Ducha Świętego nie byłoby zbawczej mocy Kościoła. Nie byłoby też apostołstwa wewnętrznego.

Trzecią cechą jest komunია całego Kościoła i Ludu Bożego. Każda grupa kościelna musi żyć w komunii, która jest zjednoczeniem wiary z Kościołem, to jest warunkiem istnienia wszystkich wspólnot. Jesteśmy obecnie świadkami podpisywania się pod katolicyzmem ludzi i grup, które tylko urągają katolicyzmowi, nie mają nic wspólnego z chrześcijaństwem. Są nawet (na zachodzie) osoby duchowne, które występują przeciwko nauczaniu Chrystusa. Przychodzą czasy, że trzeba będzie pytać, czy ta wspólnota to taka, która żyje w komunii z Kościołem.

I ostatnia cecha: *Nie może być doskonałości chrześcijańskiej i apostołstwa chrześcijańskiego świeckich ludzi poza światem.* Polega to na zaufaniu Bogu, że jesteśmy potrzebni tam, gdzie właśnie znajdujemy się: w rodzinie, w szkole, w szczęściu i nieszczęściu, chorobie oraz zdrowiu – bo wszędzie potrzebna jest Ewangelia i muszą być obecni ci, którzy mają odwagę jej bronić. Spotykamy się w świecie z atakami na księży, szczególnie na tych oddanych Maryi: *Diabeł nie śpi, zwłaszcza gdzie idzie łaska, a idzie przez Maryję, tam zawsze będzie próbował nadszarpnąć piętę Tej, która mu głowę miażdży i depcze.*

Świadomi tego cieszymy się z prześladowań i trudności, to dobry znak, bo szatan nie będzie walczył o małe wartości. Niech się chrześcijanie nie boją życia. Idą czasy nowej formy ateizmu. Schlebia ona wolności, dąży do zniszczenia korzeni moralności. Papież daje nam radę, jak nie dać się wyprowadzić szatanowi na manowce: trzeba oddać się Maryi. Jej opieka jest wielką siłą.

**MATERIAŁY
DO PRZEMÓWIENÍ**

PIĘĆ CNÓT APOSTOLSKICH

Działalność apostolska we współczesnym świecie, takim jaki on jest, rozgadany, rozreklamowany i nieufny wobec wszelkiego rodzaju aktywistów i ideologów, będzie najbardziej owocna wtedy, kiedy przybierze kształt „zaczynu w trzech miarach mąki” (por. Mt 13, 33). Oddziaływać więc trzeba własnym „zakwaszeniem” Chrystusem i Jego nauką, przykładem własnego życia i postawą moralną.

Św. Wincenty a Paulo, założyciel wielu stowarzyszeń o charakterze apostolskim uważał, że najkonieczniejszym uposażeniem apostoła jest pięć cnót: **prostota, pokora, łagodność, umartwienie i gorliwość o zbawienie**. Cnoty te nazywał *pięcioma kamykami, którymi jak Dawid możemy pokonać złośliwego Goliata* (Reguły Zgromadzenia Misji, XII, 12). Choć od wygłoszenia tej opinii upłynęło już prawie 400 lat nie straciła ona nic ze swej prawdziwości i jest aktualna również dzisiaj dla chrześcijanina żyjącego w XXI w.

PROSTOTA

Pismo św.: *Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je ludziom prostym* (Mt 11, 25); *Bądźcie (...) prości jak gołębice* (Mt 10, 16).

Pan Jezus, wysyłając Apostołów z misją głoszenia Ewangelii Królestwa Bożego, nie polecał im zabierania ze

sobą pełnych trzosów, zbyt wielu rzeczy materialnych, ale radził im uzbroić się między innymi w pokorę jako najważniejszy argument apostołski (por. Mt 10, 5-33).

Współcześnie prostotę określa się jako *cnotę oddania się prawdzie, cnotę która wymaga słuchania innych i jednoczenia się z nimi, cnotę która wymaga uczenia się i odczytywania rzeczywistości* (B. Haring). Jako cnota nadprzyrodzona, prostota ma na względzie przede wszystkim Boga i kieruje ku Niemu. Ponieważ zaś Bóg, jako Byt najdoskonalszy, jest bytem prostym, do którego nie przynależy żaden inny byt, stąd Jego działanie jest proste i bezpośrednie, bez żadnego innego czynnika ubocznego. Człowiek, próbujący w miarę swoich sił naśladować Jego działanie, powinien do Niego zwracać się w sposób prosty, z czystą intencją, tzn. tak, aby się Jemu podobać oraz aby przez swoje słowa i czyny dążyć do Jego chwały. Tak rozumiana cnota prostoty prowadzi do czystości intencji i zgodności z prawdą w słowach i czynach oraz pozwala być szczerym przed Bogiem, przed ludźmi i przed samym sobą.

W chrześcijaństwie mówienie prawdy i świadczenie o prawdzie jest wartością podstawową, której strzegą ludzie prostego serca. Ma to swoje uzasadnienie w Ewangelii, w której Chrystus niejednokrotnie nazywa się Prawdą: *Ja jestem (...) prawdą* (J 14, 6). *Ja na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto z prawdy jest, słucha mego głosu* (J 18, 37). Mówienie prawdy wymaga dyscypliny, bo nieraz zagraża interesom człowiekowi mówiącemu zawsze prawdę lub stawia go w kłopotliwej sytuacji. Szczególnie trudne bywają zobowiązania dotyczące przyszłości a łączące się

z prawdą poprzez wierność danemu słowu. W tym przypadku Jezus Chrystus jest dla nas Prawdą i *świadkiem zawsze wiernym* (Ap 1, 4). Zapewnił, że pozostanie z nami i zawsze jest z nami w Najświętszej Eucharystii.

Oprócz ukierunkowania na Istotę Boga i przykład Jezusa Chrystusa, który rybaków, ludzi pełnych prostoty w myśleniu i działaniu, uczynił powiernikami największych tajemnic Królestwa Bożego, czyniąc ich swoimi Apostołami, warto wskazać jako motyw do nabywania i praktykowania cnoty prostoty szczególne zapotrzebowanie dzisiejszego świata na ludzi o prostym sercu, nieobłudnych i żyjących w prawdzie. Z doświadczenia wiemy, że ten kto mówi zawsze prawdę i nie ma nic do ukrywania jest człowiekiem bardzo cenionym w środowisku i zawsze można na niego liczyć. Człowiek obdarzony prostotą nie zdaje sobie nawet sprawy, nie zauważa uroku i szczerości, jakie od niego biją. Św. Wincenty a Paulo bywał do tego stopnia urzeczony towarzystwem ludzi pełnych prostoty, że zwierzył się kiedyś: *Jeśli chodzi o mnie, to nie wiem, ale zdaje mi się, że Bóg wpoił we mnie tak wielki szacunek dla prostoty, iż nazywam ją 'moją ewangelią'. Doznaję także szczególnego przeżycia religijnego i pociechy, kiedy mówię o rzeczach tak, jak one są* (SVP IX 606).

Człowiek ceniący cnotę prostoty zawsze mówi to, co ma w sercu, przedstawia rzeczy i sprawy zgodnie z ich prawdziwym stanem, bez ukrywania czegokolwiek. Wiemy jednak, że konsekwentne przestrzeganie Chrystusowego wymagania: *Niech mowa wasza będzie: tak – tak, nie – nie* (Mt 5, 37) bywa nieraz trudne i naraża człowieka na nieprzyjemności. Ale faktem jest też, że

w obronie prawdy Chrystus poniósł śmierć na krzyżu. We współczesnych czasach, kiedy ludzie tracą zaufanie do autorytetów religijnych i politycznych z powodu przeróżnych afer i zakłamania, tym bardziej trzeba liczyć się z obowiązkiem mówienia prawdy w walce z przekrętami, dwulicowością i fałszem, które są całkowitym zaprzeczeniem cnoty prostoty.

Jak z powyższego wynika, na płaszczyźnie religijnej określenia prostota serca i czystość serca są pojęciami zamiennymi, a oznaczają głównie życie w prawdzie wobec Boga, bliźniego i siebie samego. Niezależnie od tego, czy powiążemy prostotę z Bogiem, bliźnimi czy z nami samymi, cnotę tę praktykuje się według trzech zasad o charakterze psychologiczno-dynamicznym: a) prostota nakazuje naszej myśli zgodność ze słowami i czynami; b) prostota wymaga czystości intencji, czyli dążenia zawsze do tego, aby podobać się tylko Bogu a nie ludziom; c) prostota wymaga szczerości a unikania wszelkiego fałszu, obłudy i przebiegłości.

Prostota w słowach polega też na mówieniu o wszystkich sprawach tak, jak je w głębi serca odczuwamy. Prostota w działaniu uwidacznia się jako prawość intencji w załatwianiu spraw, wyklucza jakąkolwiek obłudę i próżność. Nie ma więc w sobie prostoty człowiek, który w swym działaniu kieruje się tylko motywem zdobycia szacunku u ludzi, zabiega o to, by uchodzić za innego, niż jest naprawdę, szuka uznania w swoim środowisku poprzez przybieranie różnych póz i gestów. Człowiek żyjący prostotą podejmie każdą pracę ze względu na miłość ku Bogu i dla dobra bliźniego. Nie pracuje tylko dla osiągnięcia wyższej pozycji społecz-

nej, podziwu, czy pieniędzy. W trudnościach szuka pomocy u innych, a nade wszystko wpatruje się w przykład Jezusa Chrystusa, który wszystko czynił dla spełnienia woli Ojca, w imię miłości do Ojca i do ludzi.

Postanowienie: W wieczornym rachunku sumienia przypatrzeć się w prostocie serca intencjom i motywom wszystkich swoich działań w ciągu całego dnia.

POKORA

Pismo św.: *Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje* (Prz 3, 34); *Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem* (Mt 11, 29); *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego* (Łk 1, 38).

Oprócz zacytowanych słów można by przytoczyć jeszcze wiele innych fragmentów Pisma Świętego na temat pokory, ponieważ cnota ta jest podstawą doskonałości ewangelicznej, stanowi treść całego życia duchowego i jest źródłem wszystkich innych cnót. Pokora biblijna to przede wszystkim skromność, będąca przeciwstawieniem próżności. Wolny od nierozumnych pretensji człowiek skromny nie chełpi się własną mądrością (por. Prz 3, 7; Rz 12, 3). Jako przeciwstawienie pychy, pokora jest wyrazem postawy grzesznego stworzenia wobec Wszechmogącego i Trzykroć Świętego Boga. Człowiek pokorny przyznaje, że wszystko, co ma i czym jest, otrzymał od Boga (por. 1 Kor 4, 7); jako sługa nieużyteczny (por. Łk 17, 10) sam z siebie jest on niczym (por. Ga 6, 3), jest jedynie grzesznikiem (por. Iz 6, 3nn; Łk 5, 8). Bóg zaś uwielbi tego pokornego, któ-

ry otwiera się na działanie łaski. Bez pokory niepodobna podobać się Bogu (por. 1 Sm 2, 7; Jk 4, 6).

Najdoskonalszym wzorem pokory jest Jezus Chrystus, który wzywa nas do naśladowania siebie w tym względzie (por. Mt 11, 29). Sposób tego naśladowania podał nam św. Paweł Apostoł, który w liście do Filipian wyśpiewał przepiękny hymn o pokorze Chrystusa:

On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i poziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – ku chwale Boga Ojca (Flp 2, 6-11).

Św. Paweł poucza, że do istoty pokory należy „*uniżenie się*” (jak zresztą tłumaczy się grecki wyraz *tapeino* – por. X. Leon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, Poznań 1979, s. 491). Jeżeli Jezus jest pokorny, to dlatego, że upokorzył się, ogałając się ze wszystkiego, wskazując tym samym swoim uczniom sposób koniecznego upokorzenia głównie przed Bogiem, ale także przed bliźnimi. Pokora kształtuje bowiem postawę służebną. Zachęca do tego Ewangelia: *Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich* (Mk 9, 35). Podobnie jak Jezus jesteśmy powołani *nie, aby nam służyli, lecz aby służyć* (Mt 20, 28). Przepiękny przykład takiej służebnej pokory zostawiła

nam Najświętsza Maryja Panna, zgadzając się na zostanie Matką Syna Bożego i przyjmując bez zastrzeżeń wszystkie plany zbawcze wobec siebie (por. Łk 1, 16-38). Przykładem służby człowiekowi najuboższemu może być również dla współczesnych bł. Matka Teresa z Kalkuty, która życie swoje poświęciła posługiwaniu chorym i odrzuconym przez ludzi.

Wielcy mistrzowie życia duchowego, tacy jak św. Benedykt, św. Anzelm, św. Teresa, św. Bonawentura i inni, w naśladowaniu Chrystusa pokornego przyjmowali, że istnieje siedem, trzy, a nawet dwanaście stopni intensywności pokory. Wśród nich najczęściej wymieniali:

1. nie pragnąć zaszczytów ani poklasku, a raczej unikać wszystkiego co ma związek z honorami i uznaniem;
2. cierpliwie znosić pogardę od innych;
3. nie folgować sobie w zadowoleniu, gdy ludzie nas chwalą i darzą szacunkiem;
4. pragnąć być pogardzanym, mianym za nic, i w tym znajdować upodobanie.

Stopnie te najlepiej wyjaśnia opinia teologa hiszpańskiego A. Rodrigueza: *Bóg ukochał pokorę dlatego, że jest wielkim przyjacielem prawdy; pokora zaś jest prawdą, tymczasem pycha i zarozumiałość są kłamstwem i oszustwem, albowiem nie jesteście takimi za jakich się uważacie, ani takimi, za jakich pragniecie uchodzić w oczach innych. Jeśli tedy chcecie żyć w prawdzie i pokorze, odnajdziecie, jakimi jesteście w rzeczywistości* (cyt. za Świętym Wincenty a Paulo. *Duchowość. Teksty*, s. 186). Oczywiście, że prawdziwa pokora nie ma nic wspólnego z ustawicznym poniżaniem siebie i negowaniem osobistych uzdolnień otrzymanych od Boga.

W dzisiejszej dobie, kiedy tak bardzo podkreśla się godność osoby ludzkiej, ubogaconej darami Bożymi i stanowiącej centrum stworzenia, trudno jest przyjąć takie spojrzenie na cnotę pokory, jakie mieli niektórzy święci. Nie mniej jednak chrześcijanin, który chce praktykować tę cnotę powinien przyjąć postawę całkowitej zależności od swego Stwórcy i Odkupiciela. Bowiemy *w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy* (Dz 17, 20) i nie ma w nas nic, czego byśmy nie otrzymali od Boga. Wszystko, co nas stanowi, co posiadamy, i czego możemy dokonać, pochodzi od Pana. Zależymy również od innych ludzi, potrzebujemy innych ludzi, bez współdziałania z nimi niewiele możemy osiągnąć. Człowiek pokorny uznaje więc swoją współzależność jako znak własnej ograniczoności. Ponadto wszyscy mamy świadomość własnej grzeszności i potrzeby odkupienia: *Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia za darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Jezusie Chrystusie* (Rz 3, 23-24).

Pokora mieści w sobie również wdzięczność za otrzymane dary. W Nowym Testamencie wdzięczność i pokora stanowią dwie strony tej samej rzeczywistości. Całe życie chrześcijańskie powinno charakteryzować się postawą dziękczynienia, do czego najwyraźniej mobilizuje nas każda Msza święta, zwane z grecka „Eucharystią”, czyli dziękczynieniem.

Modlitwa – pieśń (Łk 1, 46-55)

Wraz z Maryją, pokorną służebnicą Pańską, zanieśmy teraz do Boga hymn dziękczynienia za wszystkie otrzymane od Niego łaski:

*Wielbi dusza moja Pana
i raduje się duch mój w Bogu,
Zbawicielu moim.
Bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy.
Oto bowiem odtąd błogostawić mnie będą
wszystkie pokolenia,
Gdyż wielkie rzeczy uczynił
mi Wszechmocny,
a Jego imię jest święte.
Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie
nad tymi, którzy się Go boją.
Okazał moc swego ramienia,
rozproszył pysznięcych się
zamysłami serc swoich.
Strącił władców z tronu,
a wywyższył pokornych.
Głodnych nasycił dobrami,
a bogatych z niczym odprawił.
Ujął się za swoim sługą, Izraelem,
pomny na swe miłosierdzie.
Jak obiecał naszym ojcom,
Abrahamowi i jego potomstwu na wieki.*

ŁAGODNOŚĆ

Pismo św.: *Oto mój Sługa, którego wybrałem; Umiłowany mój, w którym moje serce ma upodobanie (...) Nie będzie się spierał ani krzyczał, i nikt nie usłyszy na ulicach Jego głosu. Trzciny zgniecionej nie złamie ani knota tłącego się nie dogasi, aż zwycięsko sąd przeprowadzi (Iz 4, 1-4); Przyjmijcie moją naukę, bo jestem*

łagodny i pokorny sercem (Mt 11, 29); Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię (Mt 5, 5).

Proponowanie ćwiczenia się w cnotę łagodności w świecie, w którym dominuje kult siły („stabi, chorzy, starzy nie mają racji”), przemocy i agresji, wydaje się nieporozumieniem. A jednak coraz bardziej powszechne wprowadzanie monitoringu w szkołach, sklepach, na ulicach i stadionach, zdradza tęsknotę za przezwyciężeniem tej gangreny życia współczesnego. O tym samym świadczy zatrudnianie coraz większej rzeszy ochraniarzy w strzeżeniu mienia prywatnego i publicznego, uczęszczanie na przeróżne kursy walk wschodnich, typu karate i kickboxingu dla zapewnienia sobie maksimum bezpieczeństwa osobistego. Wydaje się jednak, że te zabiegi nie idą we właściwym kierunku. Zła bowiem nie zwycięża się nowym złem, ale, jak uczy Pismo św. zło należy zwyciężać dobrem. Po tej linii idzie właśnie uzbrojenie się w cnotę łagodności.

Łagodność jest cnotą, która wyraża się w uprzejmości, słodczy i ukazywaniu pogodnej twarzy napotkanym bliźnim; jest umiejętnością opanowywania swojego gniewu i wybuchowości. Łagodność pozwala mężnie znosić i przebaczać urazy oraz okazywać uprzejmość pomimo doznanej krzywdy. Św. Wincenty a Paulo w ten sposób określał przejawy cnoty łagodności: *Dla okazywania łagodności nie wystarczy usprawiedliwiać doznane krzywdy i zniewagi. Trzeba łagodnie traktować tych, którzy nam je wyrządzają, rozmawiać z nimi życzliwie, nawet wtedy gdyby nas policzkowali. Trzeba to znosić dla Pana Boga. Ta cnota sięga aż tak daleko. Je-*

śli sługa Boży ją posiada, ofiaruje Bożej dobroci każdą obelgę i zachowa spokój (SVP IX, 255).

Naczelnym motywem, który skłania chrześcijanina do praktykowania cnoty łagodności jest dobroć, łagodność i cierpliwość Boga wobec nas grzeszników, który *wie, z czego jesteśmy stworzeni: do gniewu nieskory i bardzo łagodny. Nie postępuje z nami według naszych grzechów ani według win naszych nam nie odpłaca* (Ps 103). Tę miłosierną łagodność i cierpliwość Bożą Chrystus objawia przede wszystkim w przypowieściach: o marnotrawnym synu, o zaginionej owcy, zagubionej drachmie (Łk 15, 1-32) czy podczas spotkań z celnikami i grzesznikami, np. z kobietą cudzołożną (Łk 7, 35-50). Łagodność objawiana przez Jezusa pozyskiwała ludzkie serca i pociągała je do Boga, nie mniej jednak nie miała nigdy charakteru pobłażliwości dla ludzkich słabości, ale zawsze łączyła się ze stanowczym wezwaniem do nawrócenia i pokuty.

Chrześcijanin naśladowujący Jezusa Chrystusa w cnocie łagodności pracuje przede wszystkim nad opanowywaniem gniewu, który jest uczuciem naturalnym, rodzącym się w konfrontacji z doświadczanym złem i może być wykorzystany dobrze (zob. reakcję Jezusa na widok sprzedających w świątyni – Mt 21, 12-17) lub źle. Dlatego trzeba rozciągnąć nad nim pełną kontrolę. Najlepszym sposobem, który proponują psychologowie i terapeuci jest własne wyciszenie się i uspokojenie przed wypowiedzeniem jakiegoś słowa lub podjęciem decyzji. Gniew źle wykorzystany staje się siłą destrukcyjną. Wyzwolony, może przerodzić się w gwałt, nieprawość a nawet morderstwo w afekcie. Stłumiony natomiast w sobie może prowadzić do zgorzkniałości, sarkazmu,

cynizmu a nawet depresji. Ponieważ żyjemy w świecie ludzi nerwowych, popędliwych i niecierpliwych, łagodność jest współcześnie cnotą bardzo pożądaną w codziennym życiu z innymi ludźmi.

Tomasz a Kempis, autor dziełka „O naśladowaniu Chrystusa”, daje następujące rady dla pracujących nad nabyciem cnoty łagodności: *Naprzód sam siebie utrzymaj w spokoju, a wtedy będziesz mógł uspakajać innych. Człowiek spokojny jest bardziej pożądanym, niżeli człowiek uczony (...)* *Kto stale trwa w spokoju, nikogo nie posądza; kto zaś jest niezadowolony i wzburzony, tego nękają różne podejrzania; sam nie ma spokoju, ani drugim spokoju nie daje. Mówi często, czego by mówić nie powinien, a nie czyni tego, co by mu czynić należało (...)* *Niewielka to sztuka przebywać z dobrymi i łagodnymi; wszystkim to odpowiada z natury rzeczy, gdyż każdy ceni spokój (...)* *Umieć żyć spokojnie z szorstkimi i przewrotnymi, niekarnymi lub nam przeciwnymi – to rzeczywiście łaska, czyn chwalebny i mężny* (II, 3).

Mistrzowie życia wewnętrznego uważają, że podczas pracy nad własną łagodnością należy, oprócz wyciszenia się po wzburzeniu, ćwiczyć się w cierpliwym znoszeniu obelg, zarzutów i przykrych słów na wzór Jezusa podczas całej Męki (por. Mt 26, 57-75.27, 1-39). Trzeba umieć również prosić innych o wybaczenie naszych błędów i prosić ich o ocenienie naszego postępowania. W rozmowie nie należy podnosić głosu, lecz mówić spokojnie i z kulturą. Wiedzieć także, że czasami korzystniej jest znosić jakieś zło, niż za wszelką cenę je zwalczać lub domagać się, by moje zdanie było górą.

Łagodność jako dar nadprzyrodzony jest owocem działania w nas Ducha Świętego: *Owoce zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie* (Jk 5, 22). Pismo Święte poucza, że ten, kto poddaje się działaniu Ducha napętniony jest „mądrością z góry” (Jk 3, 13.17), jest łagodny wobec innych ludzi (Syr 4, 3) i szczęście gości w jego rodzinie (Syr 36, 23). Nadto zapewnia, że ludzi łagodnych Bóg prowadzi (Ps 25), podtrzymuje (Ps 147), ocala (Ps 76) i pozwala im zażywać pokoju na ziemi (Ps 37).

Refleksja apostołska

- *Idźcie (...) Oto Ja was posyłam jak owce między wilki* (Mt 10, 16). *Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić* (Jr 1, 8).

- Jak w duchu cnoty łagodności zareagować na postępujących niewłaściwie w bloku, na klatce schodowej, na ulicy, aby nie zaciągnąć winy, która według katechizmu określana jest jako „grzech cudzy”: *Milczeć na grzech drugiego i Uczynek miłosierny co do duszy: Grzeszących upominać?*

UMARTWIENIE

Pismo św.: *Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje* (Mt 16, 24); *Jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała – będziecie żyli* (2 Kor 8, 12).

Jeśli słysząc o umartwieniu przychodzi nam na myśl tylko samobiczowanie, chodzenie we włościennicy i do-

datkowe posty o chlebie i wodzie, to niewiele zrozumieliśmy z istoty tej cnoty. Kiedy Chrystus mówi o wzięciu swojego krzyża i podążaniu za Nim, nie nakłada na swoich uczniów dodatkowych ciężarów. Wystarczy, że za Jego przykładem, w duchu posłuszeństwa i miłości do Boga i bliźniego, bez szemrania, podejmiemy naszą codzienność i koleje losu, jakie są naszym udziałem. Bo niejednokrotnie bycie żoną i matką, ojcem i pracownikiem, uczniem i dzieckiem, młodzieżą i starcem, wymaga od nas wielu wyrzeczeń i ograniczeń, które nie w przenośni, ale rzeczywiście mogą być naszym krzyżem codziennym.

Krzyżem może być dla kogoś niski wzrost, fakt, że nie jest wystarczająco przystojny, że pochodzi z rozbitej rodziny, że nie zdołał ukończyć studiów, że ma męża o trudnym i zamkniętym charakterze, że nie udało jej się dobrze wychować dzieci, itd. Jeśli w tych wszystkich krzyżujących się sytuacjach uczciwie, dobrze i w poczuciu wypełniania woli Bożej spełniamy wszystkie swe obowiązki, będzie to naśladowanie Chrystusa, będzie owym „zaparciem” i będzie umartwieniem. Iluż mamy wśród siebie nieudaczników życiowych, rozbitych rodzin, malkontentów i cierpiętników tylko dlatego, że w swym sposobie na życie nie brali pod uwagę żadnego umartwienia, wyrzeczenia czy ograniczenia. Egoizm, myślenie tylko o własnej wygodzie, szczęściu czy przyjemności – oto elementy charakterystyczne dla współczesnego społeczeństwa, któremu konsumpcyjny styl życia narzucają wszystkie możliwe media. Jesteśmy cali przesiąknięci tą wszędobylską reklamą, stąd prawie wszystkie nasze przemyślenia nad tym, jak sobie życie uło-

żyć, nasze projekty na przyszłość, nasze marzenia mają w tym swój wspólny mianownik, że zawsze chodzi o to, by nie mieć problemów, by przeżywać same tylko sukcesy, by żyć wygodnie, by wszystko nam się dobrze układało, słowem: by wyeliminować z naszego życia krzyż. I odwrotnie, nasze wewnętrzne niezadowolenie, szamotanie się, bunty i rozpacz płyną z obecności krzyża w naszym życiu i z faktu, że go absolutnie nie akceptujemy.

Jako chrześcijanie musimy więc stale sobie uświadamiać, że droga do doskonałości wiedzie przez krzyż. Nie ma świętości bez wyrzeczenia i bez walki duchowej. Postęp duchowy zakłada ascezę i umartwienie, które prowadzą stopniowo do życia w pokoju. A przede wszystkim musimy patrzeć na swoje życiowe, przymusowe krzyże przez pryzmat krzyża Chrystusa. Dla Niego krzyż nie był zniszczeniem, ale uwielbieniem, oślepiającym objawieniem miłości Boga do nas, zwycięstwem nad złem i grzechem; krzyż Jezusa był drogą do zmartwychwstania i do życia w nowym, pełnym wymiarze. Prawdziwi naśladowcy Chrystusa nie uważają swoich cierpień za złośliwe zrządzania losu; oni wiedzą, że jeżeli Bóg dopuścił w ich życiu krzyże, to pragnie im w ten sposób coś ważnego powiedzieć, coś bardziej wspaniałego dać, z jakichś większych i gorszych nieszczęść wyrwać. Jakżeż bowiem Bóg, który nas kocha, może chcieć naszego nieszczęścia lub tego, by nasze życie upływało w rozgoryczeniu i smutku?

Umartwienie oznacza rezygnację z czegoś dobrego dla osiągnięcia lepszego. Rezygnuje się z czegoś dobrego nie dlatego, że uważa się to za zło, ale dlatego, że mając już to dobro, dostrzega się w swoim zasięgu coś

lepszego, doskonalszego. Tak np. ktoś rezygnuje ze słodyczy, bo ma na uwadze swoje zęby i tuszę, czyli zdrowie. To samo dotyczy rezygnacji z palenia papierosów, czy abstynencji alkoholowej.

Sportowiec, dla osiągnięcia lepszych wyników musi się umartwić i zrezygnować ze swego wolnego czasu, nieraz przyjaciół i towarzystwa, bo musi mieć czas na treningi. Właśnie z dziedziny sportowej św. Paweł Apostoł podaje bardzo zrozumiałą argumentację za ćwiczeniem się w cnocie umartwienia: *Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali. Każdy, kto staje do zapasów wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś nieprzemijającą. Ja przeto biegnę nie jakby na oślepa; walczę nie tak, jakbym zadawał ciosy w próżnię, lecz poskrwiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego* (1 Kor 9, 24-27). Umartwienie podejmuje się więc zawsze ze względu na coś lub na kogoś. Takie same zasady obowiązują w dziedzinie życia religijnego: *Kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je na życie wieczne* (Mk 8, 35).

Św. Wincenty a Paulo stale zwracał uwagę, aby w podejmowaniu umartwienia mieć na względzie przede wszystkim wolę Boga Ojca i przykład Jezusa Chrystusa, który w swoim ziemskim życiu nie miał nawet *miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć* (Mt 8, 20). *Musimy zawsze mieć przed oczyma przykład umartwienia naszego Pana. Jesteśmy zobowiązani do podobnego umartwienia,*

wszak chcemy postępować Jego drogą. Jego życie ukazuje nam regułę postępowania drogą doskonałości. Święci postępując Jego śladami wyrzekali się siebie i szukali umartwienia we wszystkim (SVP XI, 524). Tenże Święty uważał, że umartwienie znakomicie ułatwia modlitwę i jest najlepszym zadośćuczynieniem za nasze grzechy.

Umartwienie obejmuje zazwyczaj dwie dziedziny życia ludzkiego: zmysłów zewnętrznych, czyli wzroku, powonienia, smaku, dotyku i słuchu oraz władz wewnętrznych; woli, pamięci, wyobraźni. Św. Jan Apostoł nawołuje: *Nie miłujcie świata, ani tego, co jest na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Wszystko bowiem co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota, nie pochodzi od Ojca, ale od świata. Świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki (1 J 2, 15-17).* Chrześcijanin, który chce pozostać wierny przyrzeczeniom chrzcielnym, przez które wyrzekł się szatana i jego spraw, chcąc przeciwstawić się pokusom tego świata podejmuje takie środki jak: poznanie siebie, praktykowanie ascezy odpowiedniej do spotkanych sytuacji, posłuszeństwo przykazaniom Bożym oraz ćwiczenie się w cnotach moralnych i wierność modlitwie (por. KKK 2340).

Postanowienie: Przemyśleć dla siebie jakąś formę umartwienia (wyrzeczenia), podjętą wyłącznie ze względu na miłość do Boga, ale taką, z której mieliby pożytek również biedniejsi ode mnie.

GORLIWOŚĆ O ZBAWIENIE

Pismo św.: *Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie (Ps 69, 10; J 2, 17); Nie jest dla mnie powodem do chwały to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi gdybym nie głosił Ewangelii (...) Dla słabych stałem się jak słaby, by pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział (1 Kor 9, 16.21-23).*

Według „Słownika pojęć teologicznych” termin *gorliwość* wywodzi się z języka greckiego i oznacza pewną zazdrosną nieustępliwość a nawet gwałtowność w zaangażowaniu się w dokonywanie jakiegoś dzieła. W Piśmie św. Starego Testamentu gorliwość o zbawienie łączona jest z *zazdrością Jahwe* o człowieka, którego stworzył na swój obraz (Rdz 1, 26), o cały swój lud, który wyprowadził z niewoli egipskiej i zawarł z nim wieczne przymierze (Wj 20, 3-6). Szczególnie chodziło o to, aby Izrael nie przejmował wiary narodów, wśród których żył. Gorliwość i „zazdrość” Boża łączyła się więc z I przykazaniem: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną* (Wj 20, 5). Jahwe posługuje się różnymi sposobami, by wzbudzić w Narodzie Wybranym gorliwość, podobną do tej, którą sam płonął (Pp 32, 31). Jezusa cechuje również owa Boża „zazdrość” i gorliwość o zbawienie człowieka, chociaż najczęściej mówi o niej w kontekście Królestwa niebieskiego, które *gwałt cierpi i gwałtownicy je zdobywają* (Mt 11, 12). W wypędzeniu kupczących ze świątyni uczniowie dostrzegają „gwałtowność” Jezusa, która zaprowadzi Go aż na krzyż (J 2,

17). Gorliwość apostolska Szawła posunęła się aż do prześladowania chrześcijan (Flp 3, 16), by potem z równą gorliwością, już jako Paweł, troszczyć się o gminy powierzone jego pieczy i bronienia ich przed błędnymi naukami (2 Kor 11, 2).

W czasach obecnych akcentuje się gorliwość jako pragnienie pójścia wszędzie dla głoszenia Chrystusa w każdych okolicznościach, jako gotowość do oddania nawet życia za Chrystusa. Gorliwość wymaga przewyciężania zniechęcenia w zetknięciu z ubóstwem, któremu sami nie możemy zaradzić i biurokracją, której nie sposób sprostać w pokonywaniu papierkowej roboty, aby komuś pomóc. Gorliwość urzeczywistnia się w wierności, w świadczeniu dobra pomimo niesprzyjających okoliczności. Gorliwość jest trwała i twórcza: potrafi przystosowywać się do nowych sposobów i zmieniających się form służenia człowiekowi, dzięki formacji ciągłej.

Św. Wincenty a Paulo pragnął, aby poprzez gorliwość apostolską objawiła się współczująca i miłosierna miłość Syna Bożego. Mówił: *Jeżeli miłość Boga jest ogniem, to gorliwość jest jej płomieniem; jeżeli miłość jest słońcem, to gorliwość jest jej promieniem. Gorliwość jest tym, co najczystsze w miłości do Boga* (SVP XII 321). Uważał, że chorzy, grzeszni, niewykształceni, ubodzy wszelkiego rodzaju, domagają się od nas serca współczującego, wypełnionego miłosierdziem, takiego jakie Jezus okazywał ubogim. W ten sposób wskazywał, że gorliwość jest nierozdzielna od współczucia i miłosierdzia, skierowanego ku ubogim tak, abyśmy mogli wnikać w ich odczucia, cierpieć razem z nimi, przeżywając w praktyce zalecenie św. Pawła Apostoła: *Być wszystkim dla wszystkich* (1 Kor

9, 22). A to wszystko w tym celu, by nie dosięgła nas skarga Pana, wyrażona kiedyś ustami psalmisty: *Na współczującego czekałem, ale go nie było, i na pocieszających, lecz ich nie znalazłem* (Ps 69, 21).

W związku z tym wyliczał osiem aktów miłości wobec bliźniego, które najlepiej ilustrują jego gorliwość apostolską: 1. świadczenie drugim tego, czego się słusznie sami od innych spodziewamy; 2. zgodność myśli z innymi i uszanowanie ich zdania w Panu; 3. wzajemne znoszenie się bez szemrania; 4. współudział w smutkach innych osób; 5. udział w ich radości; 6. wzajemne uprzedzanie się w dowodach szacunku; 7. przejawianie w stosunku do innych dowodów serdecznej życzliwości i usługowości; 8. poświęcanie się dla wszystkich, abyśmy wszystkich umieli pozyskać dla Chrystusa (por. *Reguły wspólne*, II, 12).

Współczesne media, które bardzo szybko i w fotograficzny sposób docierają w najdalsze zakątki świata, bombardują człowieka nadmiarem informacji o nieszczęściach, kataklizmach, nędzy Trzeciego Świata w sposób tak nagminny i codzienny, że powoduje to swoisty zamęt w rozróżnieniu tego, co ważne od rzeczy nieistotnych. Powoduje to również brak uwagi, obojętność i nieczułość na cudze nieszczęście.

Gorliwość apostolska powinna chrześcijaninowi pomóc wyłowić z tego wirtualnego hałasu ludzi i sprawy, które są w zasięgu jego możliwości natychmiastowego zaradzenia, od takich, na które nie ma żadnego wpływu. A przede wszystkim winna skierować jego uwagę na najbliższe środowisko, w którym nie brak nędzy materialnej i duchowej.

Wszystkim nie mogę pomóc, ale kierując się gorliwością o zbawienie, mogę zastąpić w pilnowaniu dziecka młode małżeństwo, aby mogło pójść na Mszę świętą niedzielą. Wszystkim nie mogę pomóc, ale mogę wzorem św. Moniki wyprosić synowi nawrócenie, orędując za nim przed Bogiem w codziennej modlitwie. Wszystkim biedom nie podołam, ale włączając wyobraźnię gorliwości mogę wspomóc jakąś akcją charytatywną.

Postanowienie: Praktykując cnotę gorliwości o zbawienie, zastanowić się nad możliwością włączenia się do modlitwy wstawienniczej Najśw. Maryi Panny, w której według objawienia św. Katarzyny Labouré, wyprasza Ona u Boga zbawienie grzesznemu światu, odkupionemu przez Chrystusa (w Objawieniu Cudownego Medalika). W tym celu należy odmawiać codziennie cząstkę Różańca przed Najświętszym Sakramentem.

Zakończenie – krótkie przypomnienie sposobów praktykowania *pięciu cnot apostolskich*, które już w XVI wieku podał św. Jan od Krzyża:

1. Im bardziej się oddalisz od rzeczy ziemskich, tym bardziej zbliżysz się do niebieskich i większe skarby znajdziesz u Boga.
2. Kto umrze dla wszystkiego, znajdzie życie we wszystkim.
3. Kto się skarży i szemrze, nie jest doskonałym, ani nawet dobrym.
4. Ten jest pokorny, kto się ukrywa we własnej nicości i zdaje się na Boga.

5. Ten jest łagodny, kto umie znosić bliźnich i siebie samego.
6. Jeśli chcesz być doskonały, sprzedaj swoją wolę, daj ją ubogim duchem i idź za Chrystusem w łagodności i pokorze aż na Kalwarię.
7. Kto w sobie tylko ufność pokłada, gorszy jest niż szatan.
8. Kto działa z niedbałością, jest bliski upadku.
9. Kto gardzi modlitwą, gardzi wszelkim dobrem.
10. Lepsze jest opanowanie języka, niż post o chlebie i wodzie.
11. Lepiej jest cierpieć dla Boga, niż cudów dokonywać.

opr. ks. Stefan Uchacz CM

MARYJA WZOREM WIARY

W encyklice „Redemptoris Mater” wydanej 25 marca 1987 r. papież Jan Paweł II kieruje naszą uwagę na słowa wypowiedziane przez Chrystusa z krzyża do Maryi i św. Jana: *Niewiasto, oto syn Twój* i *Oto Matka twoja* (J 19, 26-27). W tych słowach *Odkupiciel powierza swą Matkę uczniowi, a równocześnie daje mu Ją jako Matkę* (RM 45). Testament wypowiedziany przez Jezusa z krzyża odnosi się nie tylko do Jana, ale do każdego ucznia Chrystusa Pana. Każdy z nas otrzymuje bezcenny dar. Jest nim Maryja, która staje się dla każdego z nas Matką w porządku duchowym oraz wzorem.

Rozważmy co kryje w sobie określenie mówiące, że Maryja jest dla nas wzorem? Odpowiedź na to pytanie

znajdziemy w konstytucji „Lumen gentium” Soboru Watykańskiego II. W rozdziale ósmym czytamy, że Maryja jest wzorem:

- wiary, nadziei i miłości;
- doskonałego zjednoczenia z Chrystusem;
- macierzyństwa i dziewictwa;
- postuszeństwa i szukania we wszystkim woli Bożej;
- zaangażowania się w apostolską działalność Kościoła;
- duchowego macierzyństwa (por. KK 63-65).

To co Sobór Watykański II przekazał nam w bardzo zwięzłej formie, rozwinął papież Paweł VI w adhortacji apostolskiej „*Marialis cultus*” z dnia 2 lutego 1974 r. Paweł VI napisał, że Maryja *jako pierwsza i najdoskonalsza Uczennica Chrystusa* „posiada „powszechną i trwałą wartość wzoru (MC 35). Jest *doskonałą chrześcijanką i najwspanialszym przykładem życia ewangelicznego* (MC 36). Każdy z nas poszukując wzoru autentycznej pobożności, może wpatrywać się w Maryję. Bóg bowiem postawił Ją przed nami jako *wzór ducha pobożności* (MC 16) i jako „nauczycielkę” dla wszystkich chrześcijan (MC 21).

Paweł VI w „*Marialis cultus*” wskazuje szczegółowo, co w Maryi można i trzeba naśladować. Najpierw jesteśmy zaproszeni, aby naśladować Ją samą i całą Jej pobożność. To, co najbardziej zachwyca w pobożności Maryi, to pełna łączność z Chrystusem (MC 16), przekształcenie całego swego życia na jeden doskonały wyraz czci Boga (MC 21), pełne poddanie się woli Bożej (MC 21), wrażliwość na działanie Ducha Świętego i doskonała uległość Jego działaniu (MC 26) oraz

zastuchanie się w słowo Boże, aby uczynić je „lampą” swojej drogi, normą pobożności (MC 30).

Autor encykliki „*Marialis cultus*” podkreśla, że nie powinniśmy szukać szczegółowych sytuacji, w których należy powtarzać zachowania Maryi, ale jak Ona mamy całkowicie otworzyć się na natchnienia Ducha Świętego oraz ofiarować swoje życie Jezusowi Chrystusowi na drodze ewangelizacji i apostołstwa.

W tym miejscu warto przypomnieć jedno ze wskazań „Statutu Apostolatu Maryjnego”, które wzywa nas do apostołstwa na wzór Maryi. *Cechą charakteryzującą apostołów maryjnych winna być braterska miłość wyrażająca się w pełnieniu zadań apostołskich, w służbie bliźnim będącym w potrzebach duchowych i materialnych*¹.

Także papież Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* ukazuje Maryję jako wzór. Autor encykliki komentuje słowa z Ewangelii wg św. Łukasza: *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła* (Łk 1, 45). Podkreśla on, że ta krótka wypowiedź św. Elżbiety wskazuje na podstawową prawdę o Maryi. Maryja cała powierzyła się Bogu, doskonale współpracowała z łaską, odpowiedziała „tak” całą sobą.

Jan Paweł II pisze, że *w zbawczej ekonomii Objawienia Bożego wiara Abrahama stanowi początek Starego Przymierza; wiara Maryi przy zwiastowaniu daje początek Przymierzu Nowemu* (RM 14). Żaden z papieży nie wypowiedział się tak wyraźnie i tak mocno o znacze-

¹ *Księga Pamiątkowa 25-lecia Apostolatu Maryjnego w Polsce 1980-2005*, Kraków 2006, 25.

niu wiary Matki Pana². Wiara u Maryi, tak jak u Abrahama, to nie tylko przyjęcie za prawdę Objawienia Bożego, ale to również „zawierzenie siebie”. Maryja zawierzyła siebie, jak Abraham wbrew nadziei (Rz 4, 18) i jak Abraham, szła drogą wiary, chociaż nie rozumiała, szła w „półcieniu wiary” (RM 14) oraz w ciemnej nocy wiary (RM 17). Maryjna droga wiary niosła ze sobą trudne próby, a szczególnie pod krzyżem (RM 18). Wiara – według Ewangelii nawiedzenia – skłania Maryję do służenia wszystkim potrzebującym. Za Jej przykładem, każdy z nas jest zaproszony do służby ubogim.

Na koniec warto odwołać się do komentarza Ewangelii nawiedzenia pochodzącego od ks. Teofila Herrmanna CM, który często wskazywał na Maryję jako wzór na naszej drodze służby bliźnim. *Maryja pozostała (u Elżbiety) około trzech miesięcy; potem wróciła do domu* stwierdza Ewangelista. Tak więc długo przebywała u niej, jak długo była potrzebną. Nie żałowała czasu, nie żałowała siły. Pierwsze trzy miesiące swego Bożego Macierzyństwa Służebnica Pańska zaczęła od tego, że była służebnicą ludzi. To daje wiele do myślenia.

Zauważmy też, że dzielnie pokonuje przeszkody stojące na drodze jej postanowienia: *wybrała się i poszła z pośpiechem w góry...*, nie lękając się trudów podróży. Kto nie jest gotów znosić niedogodności i przykrości nieodłącznych od apostołstwa, nie powinien do niego przystępować.

² Por. S.C. Napiórkowski OFMConv, *Matka Pana*, Niepokalanów 1998, 291.

Inną wspianą cechą Maryi, przejawiającą się w Nawiedzeniu, to ochoczość do czynu połączona z wytrwałością. *Poszła z pośpiechem*, bez zwlekania, do zajęć pospolitych, domowych. Jej ochoczość, Jej chęć oddania przysługi odkryje św. Ambroży w słowach: *Nie zna ociągania się ten, kogo opanuje łaska Ducha Świętego*. Człowiek prawdziwym duchem apostołskim ożywiony, cokolwiek czyni, wykonuje gorliwie, dokładnie i w odpowiednim czasie. Dopóki przebywała u św. Elżbiety, usługiwała wszystkim, dając przykład skromności, pokory, zaparcia się siebie i umiłowania bliźnich”³.

opr. ks. Mariusz Zygałto CM

POSŁUGA MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ W NAUCZANIU OSTATNICH PAPIEŻY

Wprowadzenie

Tematem Waszej refleksji w tym roku jest cnota teologiczna – miłość. W encyklice „Bóg jest miłością” papież Benedykt XVI zaznaczył, że pojęcie „miłość” ma wiele znaczeń. W tej konferencji pragnę zwrócić Waszą uwagę na „miłość miłosierną”, głównie na podstawie nauczania ostatnich papieży: Sługi Bożego Jana Pawła II i Benedykta XVI.

³ T. Herrmann CM, *Podręcznik Apostoła Maryjnego*, Warszawa 1996, 34.

Przykład Matki Miłosierdzia, Jej Syna i św. Wincentego

Najpierw jednak, znajdując się na wałach Jasnej Góry, przypomnijmy Jej wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka. Gdy wypowiedziała już to niezwykle ważne *fiat* – *niech się tak stanie* i była świadoma, że właśnie z Niej zapowiadany Mesjasz weźmie naturę ludzką... *wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę* (Łk 1, 39n).

Najprawdopodobniej pragnęła podzielić się wielką radością. Być może wiedziała, że *Elżbieta poczęła i pozostawała w ukryciu przez pięć miesięcy* (Łk 1, 24). W tym ważnym okresie życia potrzebowała pomocy i z zamiarem jej udzielenia *poszła z pośpiechem*, aby jej udzielić. Niezależnie od tego, jakie były zamiary, owoce tego spotkania były godne podziwu: *gdy pozdrowiła Elżbietę, poruszyło się dzieciątko w jej tonie i Duch Święty napełnił Elżbietę, która zawołała: A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim tonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana* (Łk 1, 43n). Wtedy Maryja wyśpiewała znany hymn: Magnificat. Zwróćmy uwagę na bezcenne owoce tego spotkania, którego inicjatorką była Maryja.

Drugą scenę zapisał inny ewangelista, św. Jan. Mam tu na myśli często odczytywany w tym miejscu opis uroczystości weselnej w Kanie Galilejskiej, na którą zaproszono Jezusa, Jego Matkę i Jego uczniów. Gdy zabrakło

wina i sytuacja stała się kłopotliwa dla organizatorów, Ona pierwsza zareagowała i powiedziała do Syna: *Nie mają już wina* (J 2, 3). Po wyjaśnieniu Jezusa udzieliła wszystkim rady: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). Ciekawe, że właśnie po tej wypowiedzi usunęła się w cień podczas publicznej działalności Syna, ale zobaczymy Ją na drodze krzyżowej i "stała" pod krzyżem.

Wskazała na Syna, który właśnie był bardzo wrażliwy na potrzeby innych. Św. Łukasz zapisał program Jego działalności cytując słowa proroka Izajasza: *Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność. Abym uciśnionych odsyłał wolnymi. Abym obwoływał rok łaski od Pana* (Łk 4, 18).

Szczególnie Ewangelista Łukasz podkreśla wielką wrażliwość Jezusa na potrzeby ubogich. Jezus w swojej osobie, słowach i czynach ukazał oblicze Ojca *bogatego w miłosierdzie* (por. Ef 2, 4). Pochylał się nad najbardziej potrzebującymi: niewidomymi, chorymi, paralitykami, ubogimi, cudzoziemcami, opętanymi, trędowatymi i grzesznikami; przebywał z grzesznikami, kochał ich, był ich przyjacielem: *Kiedy Jezus przyjmuje chorych, kiedy drży w obliczu ich cierpienia, kiedy płacze, napotykać na swej drodze śmierć, objawia wtedy miłosierdzie samego Ojca, ponieważ jest świadomy tego, co od niego otrzymał* (Jacques Guillet).

Tekst ten, jak mało kto w Kościele, odczytał i rozumiał św. Wincenty a Paulo. Stał się on kluczem do interpretacji całej Ewangelii i jego życia. W jednej z konferencji powiedział: *Miłość jest ponad wszelkimi regułami i trzeba, żeby wszystkie reguły były jej podporządko-*

wane. *Miłość to wielka pani, należy wykonać wszystkie jej polecenia* (SV X, 595). *Wszyscy wiedzą – podkreślał Wincenty – że w miłości Boga i bliźniego zawiera się całe Prawo i Prorocy. Zwróćmy uwagę, że nie chodzi tylko o miłość Boga, ale i o miłość bliźniego ze względu na Boga. Jeżeli posiadamy taką miłość, musimy czynić wszystko, aby przekazać ją innym, aby wszyscy kochali Boga i bliźniego* (SV XI, 552).

Nie wystarczy jednak, podkreślał Święty, miłość uczuciowa, lecz potrzebna jest miłość czynna: *Miłość uczuciową charakteryzuje czułość. Powinnyście kochać naszego Pana z czułością i z uczuciem... Moje Siostry, ta pierwsza sama nie wystarczy, trzeba mieć obydwie. Trzeba, by miłość uczuciowa przekształcała się w miłość czynną, która polega na podejmowaniu dzieł miłosierdzia. Jest to służba ubogim, przedsięwzięta z radością, męstwem, wiernością i miłością...* (SV IX, 592n).

Mamy obowiązek nie tylko opiekować się ubogimi, ale powinniśmy także angażować innych: *Prawdą jest, że zostałem posłany nie tylko po to, aby kochać Boga, ale troszczyć się o to, by inni Go kochali. Nie wystarcza, gdy ja kocham Boga, jeżeli mój bliźni go nie kocha. Jeden z cenionych misjonarzy napisał: Miłość chrześcijańska nie ginie z tym, w którym płonie. Iskry jej rozpalają inne serca ludzi dobrej woli. W ten sposób miłość rozrasta się i rozszerza w morze głębokie. Tak było i z miłością Ojca ubogich ku opuszczonym maleństwom. Nie tylko płonęła w nim samym, ale rozżarzała się jeszcze w milionach innych serc chrześcijańskich* (ks. A. Usowicz). Teraz ma płonąć w sercach członków Apostolatu Maryjnego.

W „Przewodniku Waszego Apostolatu” zapisano: Cechą charakterystyczną Apostolatu Maryjnego ma być miłość braterska inspirowana najwyższym imperatywem miłości Boga i człowieka przekazanym nam i zrealizowanym przez Chrystusa Pana (...). Według norm Apostolatu Maryjnego przejawia się w służebność i oddanie w oddziaływaniu na ludzi zaniedbanych, obojętnych i zagrożonych religijnie, zwłaszcza znajdujących się w niebezpieczeństwie śmierci, w likwidowaniu obojętności, niechęci, niezgody i napięć, długotrwałych względnie rodzinnych niesnasek... (s. 52).

Przypomnijmy tu jeszcze wypowiedź św. Siostry Faustyny: *Miłosierdzie jest kwiatem miłości. Bóg jest miłością, a miłosierdzie jest Jego czynem, w miłości się poczyna, w miłosierdziu się przejawia* (Dz 651).

opr. ks. Mariusz Zygałto CM

ZNAK WIELKI

(Kazanie na ur. Objawienia Cudownego Medalika)⁴

Zaroilo się w naszym świecie od różnych znaków. Zbudowano 30 lat temu Nową Hutę i to miał być znak zwycięstwa „nowego” nad „starym”. Zakupiono licencję na produkcję Fiata – i to miał być znak, że *Polska rośnie w siłę a ludziom żyje się coraz dostatniej*. Podzielono kraj na 49 województw – i to miał być znak, że

⁴ Kazanie zostało wygłoszone w 1980 r.

władza zbliża się do obywatela a obywatel do władzy. Zbudowano hutę „Katowice” – i to miał być znak przemysłowej potęgi naszej ojczyzny.

Ale to wszystko były znaki kłamliwe, oszukańcze, mylne, złudne i zwodnicze, pod którymi kryła się pustka i zamaskowany fałsz. Cały naród czuje się tymi znakami wyprowadzony w pole.

Ale pretensje o fałszywe znaki mogą być całkiem osobiste i skierowane pod naszym osobistym adresem. Człowiek człowiekowi podaje rękę na znak życzliwości – a poza oczami obmawia go czy nawet oczernia. Człowiek do człowieka się śmieje – a w duszy mu zazdrości, zawidzi czy nawet nienawidzi. Człowiek chodzi do kościoła, co ma być znakiem wiary i wierności – ale poza tym lekceważy przykazania Boże i zalecenia Chrystusa. To są fałszywe znaki, którymi człowiek chciałby wyprowadzić w pole bliźniego, a nawet samego Boga. Człowiek, któremu dano fałszywy znak, który w taki znak uwierzył, który mu zaufał, który położył w nim całą nadzieję, który według niego orientował swoje życie, który w imię fałszywego znaku ponosił nawet ciężkie ofiary – to człowiek biedny, nieszczęśliwy i godzien litości. Człowiek obałamucony, oszukany, wyprowadzony w pole.

Ale na szczęście są i znaki prawdziwe, którym można zaufać, na których można i trzeba oprzeć swoje życie. Takie znaki – znaki prawdy, sprawiedliwości, miłości – daje nam zawsze sam Bóg – czy to bezpośrednio, czy za pośrednictwem ludzkim. Takim znakiem – znakiem miłosierdzia, pojednania i przebaczenia – było przyjście na świat Jezusa Chrystusa. On sam – według

słów Symeona – został *przeznaczony na znak*. Takimi znakami stały się też sakramenty Chrystusowe: chrzest, Msza św., Komunia św.

Takimi znakami stały się też objawienia Matki Najświętszej w Lourdes, w La Salette, w Fatimie. I takim znakiem, którego jubileusz 150-lecia obchodzimy w tym roku, było objawienie przez Matkę Najświętszą tzw. Cudownego Medalika w kaplicy Sióstr Miłosierdzia w Paryżu. To byłby ten „znak wielki” na niebie i na ziemi, o którym dzisiaj czytaliśmy.

Już sam fakt objawienia był znakiem. Objawiła się Ta, która jako pierwsza wzięła czynny udział w Odkupieniu świata. Jak niegdyś do Niej posłał Bóg zwiastuna wielkiego dzieła Odkupienia – tak teraz Ją posłał Bóg na znak, że Bóg tego dzieła nie opuścił, że to dzieło wciąż trwa. Posłał Ją Bóg jako zwiastunkę Bożej Miłości, Bożego Miłosierdzia, Bożej woli zbawiania świata, świat miał być przez to objawienie podniesiony na duchu, wezwany do ufności i do nawrócenia. Maryja miała przypomnieć światu, że dzieło zbawienia nie jest skończone, że każdy z nas ma to dzieło podjąć we własnym życiu. Jej objawienie miało być znakiem, że Ona nam w tym dziele dopomoże Swym osobistym pośrednictwem. Kazała temu pośrednictwu, zaufać, kazała wołać: *Módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*.

Kazała wyraźnie i z naciskiem modlić się o te łaski, które przez Jej ręce mogą spłynąć na świat – a o które świat nie prosi, jakby o nich zwątpił. W treści objawienia ukazała się też obrazowo skuteczność tej modlitwy! Widzimy, że ten – jak czytaliśmy – *wąż starodawny, który zwie się diabeł i szatan, godzący całą*

zamieszkałą ziemię, został strącony i zdeptany, więc to objawienie Najśw. Maryi Panny – to był znak i na przyszłość, dobry znak, krzepiący znak, prawdziwy znak, bo od najdawniejszych czasów sam instynkt i wyraźna wola Boża – kazały ludziom zwracać się do Niej jako Matki i Pośredniczki.

Ale ludzkiej naturze potrzebne są jeszcze inne znaki: jakieś przedmioty symboliczne, które by coś przypominały, coś wyrażały, coś gwarantowały. Takim znakiem jest małżeńska obrączka – symbol jedności i nierozdzielności. Takim znakiem jest noszona w klapie odznaka organizacyjna, symbol wierności jakiejś idei. Rozumiała Matka Boża ludzkie potrzeby i konwencje – poleciła więc sporządzić medalik, który miano nosić na szyi. To miał być ten symbol, ten zastaw, ten znak i jednej strony naszego wiernego zaufania, z drugiej strony Jej wiernej opieki. A że miała to być cudowna opieka – o tym świat wnet się przekonał.

Żaden instytut statystyczny nie liczył cudów, jakie w ciągu 150 lat dokonały się za sprawą Patronki medalika – ale musiało się ich dzieć dużo, Skoro już wkrótce, bo po 10 latach nazywano ten medalik „cudownym”. Odrzucił świat wiele znaków jako puste i fałszywe, odrzucał je nawet w krótkim czasie, po 20-30 latach, ale znak Medalika zataczał w świecie coraz szersze kręgi – i dzisiaj nie ma kraju, narodu, parafii – gdzie by go nie znano i nie noszono. Bo widocznie przekonano się, że ten znak nie kłamie i nie zawodzi.

A skądże ta jego niezawodność i cóż ma być gwarancją jego skuteczności? Otóż jeżeli znaki tego świata

zbyt często są pustymi sztyldami i nie są poparte wewnętrzną Maścią, to w tym znaku zawierają się najpotężniejsze prawdy i tajemnice. Zwróćmy uwagę, że ten medalik – tak jak żaden inny medalik wprost pokryty jest różnymi znakami, to jest prawdziwa księga najświętszych znaków». Jest tam krzyż, jest serce – jedno i drugie, jest miecz, są ciernie, są płomienie, są znaki ofiarnej miłości, miłości Boga i Jego Matki do nas. Nie jest pusty i fałszywy znak, lecz objawiony przez miłość, świadczący o miłości, zagwarantowany przez miłość. Można nie wierzyć znakowi – ale trzeba uwierzyć miłości. Uwierzyć w jakąś miłość – to znaleźć szczęście.

I jeśli na świecie jest tyli ludzi smutnych – to dlatego, że ci ludzie nie wierzą miłości. Gdyby wszyscy ludzie chcieli uwierzyć w miłość i zaufać miłości – nie byłoby w świecie miejsca na smutek. Tym więcej trzeba zawierzyć miłości, której znakiem jest otwarte serce, ciernie i krzyż. To są fakty i rzeczywistości stojące za Medalikiem, wspierające znak Medalika, uwierzytelniające ten znak. Medalik jest ich świadectwem i przypomnieniem. Taki znak nie kłamie, takiego znaku nie można zakwestionować, takiemu znakowi trzeba zaufać. I taki znak może sprawiać cuda, gdyż my wiemy, że to miłość sprawia cuda.

Na Medaliku Najśw. Maryja Panna przedstawiona jest jako stojąca na ziemskim globie. Ile św. Katarzyna przeżyła kilka objawień, i w innym objawieniu widziała, jak Matka Najśw. z czułością obejmują ten glob dłońmi i ofiaruje go Bogu. Ofiaruje Bogu wraz z tym globem każdego z nas – wraz z naszymi sprawami, trudami

i cierpieniami. Nie może być odrzucone to, co z rąk Maryi Bóg przyjął w Swoje ręce.

A więc Znak miłości. Dlatego my temu znakowi wierzymy. Nie wierzymy, że sam znak nas zbawi. Ktoś powiedział złośliwie, że nasza religia jest religią znaków. Ale rzecz w tymi że nie istnieje znak bez kontekstu rzeczowego; znak wskazują na jakąś rzecz, na jakąś treść, która się z nim wiąże, która powinna się z nim wiązać. Jeżeli pod tym znakiem nie ukrywa się żadna treść, jeżeli my do tej treści nie umiemy dotrzeć – to nic nam znak nie pomoże, przez 150 lat woła świat: *Módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy* – ale nie wydaje się, żeby w ciągu tych 150 lat było na świecie coraz lepiej. Widocznie za mało troszczymy się o to, aby te bogate i zbawcze fakty, tajemnice i rzeczywistości zawarte w znaku Medalika ujawniały się w naszym życiu.

I dlatego wołanie na ustach: *Módl się za nami* swoją drogą; medalik na piersi swoją drogą; ale nade wszystko w piersi serce płonące ofiarną miłością. A wtenczas już nie medalik, ale każdy z nas stanie się znakiem, który zdolny będzie przeobrażać oblicze ziemi.

Powiedziało się przed chwilą, że znakiem ponad wszystkie znaki był i jest Jezus Chrystus. Ale jeżeli Chrystus – to i Jego duchowy organizm czyli Kościół powszechny. Owszem, czytamy w uchwałach soboru, że Kościół ma być tym *znakiem podniesionym między narodami*. To brzmi dumnie – ale i zobowiązująco. Bo jeżeli Kościół – to my wszyscy i każdy z nas. Jeżeli więc mamy już dość tych różnych znaków ośmieszonych, skompromitowanych, wygłupionych – to nie ma innej

rady: każdy z nas musi stać się żywym znakiem; znakiem wiary, nadziei i miłości dla swego otoczenia; znakiem, że jest Bóg, dusza i życie wieczne; znakiem, że nasza doczesność ma jakiś sens.

A dopiero wtenczas ten mały, skromny medalik będzie znakiem nie tylko naszego osobistego bezpieczeństwa, ale i znakiem nadejścia Królestwa Bożego i tego – o którym dzisiaj czytaliśmy – ostatecznego zwycięstwa.

opr. ks. Tadeusz Olszański CM

OBJAWIENIA PRZESŁANIA CUDOWNEGO MEDALIKA I JEGO AKTUALNOŚĆ

W dniu 14 lipca Francuzi uroczyście obchodzą święto narodowe, wspomnienie wielkiej rewolucji z 1789 r. Rewolucja ta niosła, jeżeli tak można powiedzieć, hasła ewangeliczne: *liberté, fraternité i égalité – wolność, równość i braterstwo*. Z punktu widzenia jednak religijnego przyniosła palenie, burzenie kościołów i mordy z motywów religijnych.

Objawienie Cudownego Medalika trzeba rozważać w tym kontekście historycznym. Po wspomnianej rewolucji we Francji szerzył się ateizm, panował tzw. kult rozumu, przygotowany przez racjonalizm oświecenia XVIII w. Lud chrześcijański jednak, mimo pozorów odchodzenia od religii, zachował wiarę i po latach terroru rewolucyjnego potrzebował znaku. Ten sam lud, który w dniach rewolucji wychodził na ulice i burzył świąty-

nie, teraz wychodził na te same ulice, obwieszczając odrodzenie religijne i odrodzenie pobożności ludowej.

W tej sytuacji historycznej 2 maja 1806 r., w wielodzietnej rodzinie chłopskiej przyszła na świat Katarzyna Labouré, jak się potem okazało prosta wizjonerka. Nie wyróżniała się ani wykształceniem, ani szczególną urodą. Była jednak osobą ubogąconą wartościami moralnymi charakterystycznymi dla prostego ludu. Bóg wybrał ją do przekazania bardzo ważnego przesłania. Mimo oporów ojca, w wieku 24 lat, 21 kwietnia 1830 r., wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Paryżu. Był to moment opatrnościowy, 26 kwietnia bowiem tego roku była świadkiem uroczystego przeniesienia relikwii św. Wincentego z katedry paryskiej do kościoła, gdzie się obecnie znajdują, czyli przy ulicy de Sèvres. Podczas Rewolucji Francuskiej relikwie św. Wincentego zostały ukryte w katedrze, aby ustrzec je przed znieważeniem. Potem Katarzyna uczestniczyła w nowennie przed tymi relikwiami. Nie ulega wątpliwości, że te przeżycia miały znaczący wpływ na Jej wizje. W seminarium miała wizję serca św. Wincentego, Pana Jezusa w Eucharystii i Najświętszej Maryi Panny. Była przekonana, że św. Wincenty uprosił jej łaskę widzenia Świętej Dziewicy, czyli wizji najbardziej znanych, które są przedmiotem niniejszego rozważania.

Gdy zbliżało się święto św. Wincentego, w dniu 18 lipca 1830 r., siostra dyrektorka mówiła kandydatkom do Zgromadzenia o pobożności do świętych, zwłaszcza do Maryi. To wzbudziło we mnie, wyznała później Katarzyna, pragnienie zobaczenia Jej. Poszłam spać przekonana, że św. Wincenty uprosi mi tę łaskę. O godz. 23.30 usłysza-

łam wołanie: *Siostró Labouré*. Obudziłam się i zobaczyłam dziecko ubrane na biało, które mi powiedziało: *Wstań szybko i idź do kaplicy. Święta Dziewica czeka na ciebie*. Zawahałam się: *Ktoś może mnie zobaczyć*. Usłyszałam odpowiedź: *Bądź spokojna, jest godzina jedenasta trzydzieści, wszyscy śpią*. Szybko ubrałam się i szłam za przewodnikiem zdziwiona, że jest tyle światła.

Przewodnik, którym był Anioł Stróż, doprowadził mnie do prezbiterium, obok fotela dla celebransa i powiedział: *Oto Święta Dziewica*. Usłyszałam szum sukni – kontynuuje wizjonerka – Pani usiadła na stopniach ołtarza na fotelu po stronie Ewangelii. Był to moment najbardziej wzruszający w moim życiu i nie mogę wyrazić tego, co doświadczyłam. Nie wiem, jak długo tam pozostawałam. Wróciłam tą samą, oświetloną drogą do sypialni o godz. 2 rano.

W sobotę, 27 listopada tego samego roku, w wigilię I Niedzieli Adwentu (jak wyznała wizjonerka): *O 5.30 wydawało mi się, że usłyszałam jakby szelest szat z bocznego chóru. Zobaczyłam Dziewicę blisko obrazu św. Józefa. Stała ubrana na biało, Jej wygląd był tak piękny, że nie mogę tego opisać. Stopy spoczywały na połowie kuli, w rękach trzymała kulę zwieńczoną krzyżem. Dziewica popatrzyła na mnie i powiedziała: Ten globus, który widzisz przedstawia świat, zwłaszcza Francję i każdą duszę w szczególności. Potem zauważyłam na Jej palcach pierścienie ze szlachetnymi kamieniami. Promienie z pierścieni sływały w kierunku ziemi tak, że nie było widać stóp: Te promienie, które widzisz – usłyszałam – są symbolem łask, jakie udzielam tym, którzy mnie proszą. Natomiast klejnoty, z których nie wychodzą promienie sym-*

bolizują te łaski, o które nikt nie prosi. Wokół Dziewicy utworzył się owal, na którym Katarzyna przeczytała napis: O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do ciebie uciekamy. Następnie usłyszała głos: Spraw, aby wybito medalik według tego wzoru; każdy, kto go będzie nosił otrzyma wiele łask.

Rozpoczęliśmy niniejszą refleksję od opisu sytuacji religijno-społecznej, w której potrzebny był taki znak. Powstaje pytanie, czy obecnie chrześcijanie, podobnie jak w roku 1830, również potrzebują tego przestania. W wielkim skrócie przedstawimy sytuację religijno-społeczną w Europie i Polsce, zarysowaną przez wielkiego Polaka, Sługę Bożego Jana Pawła II.

Od XVIII w., a więc od wspomnianej Rewolucji Francuskiej, w Europie rozwijał się proces laicyzacji, zmierzający do wykluczenia Boga i chrześcijaństwa z wszystkich dziedzin życia ludzkiego. Wynikiem tego procesu była sekularyzacja, które spychała wiarę w Boga do prywatnej sfery życia człowieka. Skutkiem tego – zauważmy – z Karty Europy, mimo usilnych starań Papieża, wykreślono jakiegokolwiek bezpośrednie odniesienie do Boga. Jan Paweł II takie postępowanie uważał za uwłaczające ojcom nowej Europy.

Na naszym kontynencie zbyt często państwa prowadziły wojny, ludzie byli wypędzani i zmuszani do ucieczki przed nędzą, dyskryminacją i prześladowaniami z powodu rasy, narodowości i przekonań. Druga wojna światowa, zakończona w pewnym sensie dopiero w roku 1989, zmuszała do opuszczania swoich ojczyzn. Jeszcze groźniejsze było rozpowszechnianie się „kultury śmierci”. Po wojnie reżimy totalitarne prze-

trwały pod inną postacią, nawet rozszerzyły swoje wpływy, zwłaszcza we wschodniej Europie.

Zanik dziedzictwa chrześcijańskiego, mówi Jan Paweł II, doprowadził do swego rodzaju praktycznego agnostycyzmu i obojętności religijnej sprawiającej wrażenie, że mieszkańcy Europy żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię. W tej sytuacji symbole chrześcijańskie są jedynie pamiątkami przeszłości. Powtarzają oni jeszcze gesty i znaki związane z wiarą, lecz nie przyjmują wszystkich prawd wiary i zasad moralnych.

Powstała przestrzeń – zauważa papież – dla swobodnego rozwoju nihilizmu w filozofii, relatywizmu w dziedzinach teorii poznania i moralności, a także pragmatyzmu i konsumpcjonizmu. *Z utratą chrześcijańskiej pamięci* – podkreślił Jan Paweł II – *wiąże się swego rodzaju lęk przed przyszłością. Obraz jutra jest często bezbarwny i niepewny. Bardziej się boimy przyszłości, niż jej pragniemy. Niepokojącą oznaką tego jest między innymi wewnętrzna pustka dręcząca wielu ludzi i utrata sensu życia.* Istnieje pokusa budowania miasta bez Boga, czy wprost przeciw Niemu. Gdyby do tego doszło, ludzka społeczność wcześniej czy później – zauważa Papież – doznałaby ostatecznej klęski.

Powyższa syntetyczna analiza sytuacji religijno-społecznej Europy i Polski ukazuje, jak potrzebne jest dzisiaj głoszenie ewangelii nadziei i przestania Cudownego Medalika.

opr. ks. Stanisław Wypych CM

WYMOWA SYMBOLIKI MEDALIKA I WIARYGODNOŚĆ OBJAWIEŃ

Bardzo interesująca jest symbolika Medalika. Na awersie widać postać Maryi w białym stroju z welonem. Jest to Maryja niepokalana, święta i uwielbiona. Opiera stopy na kuli ziemskiej i depcze głowę węża. To nawiązanie do biblijnej zapowiedzi zwycięstwa dobra nad złem: *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, potomstwo twoje a potomstwo jej; ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę* (Rdz 3, 15). A więc zapowiedź przyjścia potomka niewiasty, który pokona siły wrogie Bogu i człowiekowi. Podczas gdy Ewa była matką wszystkich żyjących, Maryja będzie matką wszystkich wierzących.

Otwarte ręce Maryi, zwrócone ku ziemi oznaczają, że jest gotowa na przyjęcie łask od Boga i rozdzielanie tym, którzy o nie proszą, co wyrażają promienie emanujące z pierścieni. Dziewica podobna jest do niewiasty, ukazanej w Apokalipsie. Gwiazdy w liczbie dwunastu symbolizują pokolenia Izraela i dwunastu apostołów. Całość obrazu otacza napis: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.*

Na rewersie Cudownego Medalika widać: krzyż, literę M i dwa serca. Krzyż, znak zbawienia, spoczywa na literze M i na poprzecznej belce. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa posługiwano się greckimi literami I – iota i X, które stanowiły monogram Jezusa Chrystusa. Potem literę X zaczęto stylizować na znak krzyża, a literę I doda-

no jako podstawę. Litera M podtrzymująca krzyż przypomina szczególny udział Maryi w dziele odkupienia.

Na rewersie Medalika są też dwa serca: jedno otoczone cierniową koroną, drugie przebite włócznią. Jest to nawiązanie do proroctwa Symeona ze sceny ofiarowania: *A twoją duszę miecz przeniknie*. Ten sam miecz przeszywa zarówno Jezusa jak i Maryję. Oznacza to, że poprzez współcierpienie Maryja jednoczy się ze zbawczą misją Syna.

Oto bogactwo treści, jaką zawiera symbolika Medalika. Trudno sobie wyobrazić, aby prosta dziewczyna mogła sama stworzyć taką syntezę biblijną i teologiczną. Na małej powierzchni Medalika znalazło się streszczenie całej historii zbawienia: od matki wszystkich żyjących Ewy, do Dziewicy z Apokalipsy, czyli ostatniego etapu historii zbawienia. Słusznie nazwano Medalik „małą Biblią” i „katechizmem ludu”. *Zakładam – pisze J. Guitton – że poproszono jakiegoś artystę obrazów, lub poetę (Picasso, Claudel), wierzącego lub niewierzącego, o wybicie medalika, który zawierałby maksimum nauczania a równocześnie minimum nakreślonych znaków i to jeszcze pod tym warunkiem, że ten medalik powinien być zrozumiały dla wszystkich chrześcijan, aby znalazł się na wysokości myśli lub w sercu masy wierzących, fali ludzi, którzy mogliby być cieleśni lub ascetyczni... Zakładamy, że poddałoby się konkursowi taki medalik, możliwe jest, że rezultat byłby gorszy od Medalika, który otrzymała w ekstazie Katarzyna.*

Zauważa się pewnego rodzaju nieufność wierzących do prywatnych objawień. Nie ulega wątpliwości, że konieczna jest tu wielka ostrożność. Kościół oczekuje od chrześcijan uznania objawienia zawartego w Piśmie

Świętym i Tradycji. Znaczy to, że wierzącymi pozostają także wtedy, gdy nie przyjmują objawień prywatnych. Ale często Kościół uznaje racje przemawiające za autentycznością objawień prywatnych i pozwala, nawet zachęca, do korzystania z ich owoców.

Kościół zatwierdził objawienie Cudownego Medalika i ustanowił odpowiednie święto liturgiczne. Katarzyna Labouré została błogostawioną w 1933 r., a 1947 r. ogłoszona świętą nie z powodu objawień, ale w oparciu o świętość jej życia. Myśliciel francuski, pisarz i teolog R. Laurentin stwierdził: *Krytyka historyczna ustaliła wszystkie fakty związane z objawieniami Cudownego Medalika w taki sposób, że pozwala to uznać ich autentyczność.*

Zauważmy, że wkrótce spełniły się przekazane i smutne zapowiedzi wydarzeń politycznych i religijnych objawione Katarzynie: *Spadną nieszczęścia na Francję. Tron zostanie przewrócony... krzyż zostanie zbezczeszczoney, Arcybiskup zostanie oddarty z szat.* Warto przypomnieć, że wizjonerka do swojej śmierci zachowała tajemnicę o doznanych objawieniach. Wiedział o nich tylko spowiednik i jej przełożona. Zauważmy także, że objawienia Katarzyny miały duży wpływ na ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia w 1854 r.

Za autentycznością objawień przemawia także szybkie rozprzestrzenianie się Medalika. W ciągu czterech lat, od czerwca 1832 do lutego 1836 r., rozpowszechniono 12 milionów medalików, do roku 1839 – 18 milionów, a do śmierci Katarzyny w dniu 31 grudnia 1876 r. – miliard. Rozpowszechnianiu towarzyszyły wiadomości o niezwykłych wydarzeniach: nawróceniach i uzdrowieniach. Wtedy też przyjęto się we Francji, a potem w świecie, okre-

ślenie: Cudowny Medalik. W oficjalnych dokumentach Kościoła używa się sformułowania: Święty Medalik.

Przypomnijmy choćby jedno niezwykle i znane wydarzenie, jakim było nawrócenie Alfonsa Ratisbonne, w Rzymie w 1840 r. Był wychowany w religii mojżeszowej, ale utracił wiarę i kontakt z synagogą. Zgodził się jednak na przyjęcie Medalika, aby przyjacielowi nie sprawić przykrości. Okazyjnie wstąpił do kościoła San Andrea delle Fratte i tam stał się cud nawrócenia. Zobaczył Maryję *taką, jaka jest – pisał – na moim medaliku; nic mi nie powiedziała, ale wszystko zrozumiałem*. Nie jest dziełem przypadku, że wiele lat później przed figurą upamiętniającą to objawienie św. Maksymilian Kolbe, odprawił prymicyjną Mszę św. francuski filozof, przyjaciel papieża Pawła VI Jean Guilton powiedział: *Mogą go nosić mądrzy i szaleńcy... wierzący i niewierzący. Ratisbonne, który drwił sobie myśląc o Medaliku, doszedł do wniosku w jednym momencie, że dla niego stał się On wszystkim*.

Grożą nam dwa niebezpieczeństwa. Z jednej strony pragnienie, aby przez znaki i formuły podporządkować sobie, niejako zawłaszczyć, Boga. Jest to niebezpieczeństwo zabobonu. Medalik nie zwalnia nas z godnego życia chrześcijańskiego, ani nie uwalnia od ryzyka i niebezpieczeństw, na jakie jesteśmy wszyscy narażeni.

Nie możemy jednak poddać się pokusie odrzucenia symboli, które ułatwiają więź z Bogiem. W życiu religijnym posługujemy się znakami i symbolami, abyśmy mogli nawiązać kontakt z tym, co nadprzyrodzone. Znaki i symbole wskazują na inną rzeczywistość, niedostrzeganą dla oczu i prowadzą do jej poznania. Medalik nie jest tylko przedmiotem materialnym, ale symbolem wskazu-

jącym na inną rzeczywistość. Poprzez symbol wierzący wchodzi w kontakt z tajemnicą. Przystawie chińskie mówi: gdy palec wskazuje na księżyc, nie można zatrzymać wzroku tylko na palcu.

Do oazy modlitwy w centrum Paryża, kaplicy Sióstr Miłosierdzia przy ulicy du Bac, 31 maja 1980 r., pielgrzymował papież Jan Paweł II. Modlił się wtedy słowami: *„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”*. Jest to wezwanie modlitewne, które Ty, Maryjo, przekazałaś przez pośrednictwo Katarzyny Labouré 150 lat temu: to wezwanie wypisane na medaliku wypowiadają liczni wierni na całym świecie. W tym godnym czci miejscu także ja, modlił się Papież, pragnę wyrazić moje zawierzenie i bardzo głębokie przywiązanie, ponieważ pośredniczyłaś w udzielaniu mi tylu łask. *Totus tuus. Przybywam jako pielgrzym, podobnie jak przybył tu Maksymilian Kolbe, przed jego wyjazdem misjonarskim do Japonii, właśnie 50 lat temu.*

Objawienia stanowią doświadczenie duchowe typu prorockiego: są wezwaniem do otwarcia serca na Boży dar. Medalik jest darem Boga przekazanym ludziom za pośrednictwem Maryi; darem nadziei i miłości, darem dla wszystkich, ale szczególnie dla tych, którzy chcą słyszeć Dobrą Nowinę. Emanujące promienie symbolizują otrzymane łaski, z niektórych klejnotów nie emanują, ponieważ nie prosimy o te łaski. Uświadamiając sobie tę prawdę z większym jeszcze zaufaniem powtarzamy: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.*

opr. ks. Stanisław Wypych CM

OMÓWIENIE FOLDERU CUDOWNEGO MEDALIKA

Cudowny Medalik stanowi pokłosie objawień Najświętszej Panny, jakie miały miejsce w lipcu, listopadzie i grudniu 1830 roku w kaplicy Sióstr Miłosierdzia przy ul. du Bac w Paryżu. Matka Boża objawiła się wówczas nowicjuszcze Zgromadzenia, s. Katarzynie Labouré (1806-1876), powierzając jej m.in. misję wybicia medalika. Pierwsze medaliki ukazały się w czerwcu 1832 roku i w krótkim czasie stały się narzędziem szczególnego Bożego działania, wielu uzdrowień i nawróceń – stąd zaczęto go nazywać cudownym. Objawienie, zwł. umieszczona na awersie inwokacja: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*, przyczyniło się bezpośrednio do ogłoszenia w 1854 roku, przez bł. Piusa IX, dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Panny.

1. Objawienia na ul. du Bac

Trzykrotne zjawienie się Najświętszej Panny w 1830 roku nastąpiło po długiej przerwie w objawieniach maryjnych, trwającej ok. 150 lat. Zapoczątkowało ich nową serię. Wg słów s. Katarzyny objawienie w kaplicy Sióstr Miłosierdzia stanowi źródło dla kolejnych objawień, które w swej treści, zwł. w Lourdes i Fatimie, nawiązują wprost do tego pierwszego. Żadne objawienie maryjne nie wniosło do życia Kościoła treści porównywalnych z przestaniem Cudownego Medalika; kolejne są dopełnieniem objawienia w kaplicy przy ul. du Bac.

Pierwsze objawienie miało miejsce w nocy z 18 na 19 lipca 1830 roku. Najświętsza Panna wybrała na początek tych wydarzeń uroczystość św. Wincentego a Paulo, która wówczas przypadała w lipcu. Wybór dnia nie wydaje się przypadkowy: Maryja wyznała s. Katarzynie, że szczególnie bliskie jej sercu są oba Zgromadzenia św. Wincentego: Sióstr Miłosierdzia i Księży Misjonarzy, które przyczynią się do rozkrzewienia wiary w świecie. Z tego, co zapisała wizjonerka wynika, że **bardzo miła sercu Maryi jest misja głoszenia dobrej nowiny ubogim**, co stanowiło istotę misji jej Syna (por. Łk 4, 18a) i co stanowi również postannictwo Rodziny Wincentyńskiej. Podczas dwugodzinnej nocnej rozmowy Najświętsza Panna zachęcała, aby powrócić do pierwotnej gorliwości w obu Zgromadzeniach i zapowiedziała s. Katarzynie, że będzie musiała znieść wiele przeciwności. W chwilach trudnych ma przychodzić do stóp ołtarza i tam powierzać wszystkie sprawy jej Synowi.

Drugie zjawienie się Niepokalanej miało miejsce 27 listopada (trzecie, grudniowe, było powtórzeniem listopadowego) podczas wieczornej modlitwy w tej samej kaplicy przy ul. du Bac. W pierwszym momencie s. Katarzyna ujrzała Niepokalaną stojącą na białej półkuli, ubraną w białą suknię i biały welon, opadający z obu stron do jej stóp (błękitno-srebrzysty płaszcz dodał spowiednik s. Katarzyny). W dłoniach, na wysokości piersi, trzymała złoty glob z małym krzyżem na jego szczycie, symbolizujący odkupioną ludzkość. Maryja miała wzrok skierowany ku górze, a unosząc nieco kulę ziemską trwała na modlitwie do Syna. W pewnym momencie na jej palcach pojawiły się pierścienie, z których

zaczęły wychodzić promienie światła (symbol Bożych łask), opromieniając trzymany w dłoniach glob.

Wizja Niepokalanej z globem w dłoniach stanowi serce wszystkich trzech objawień i ich podstawowe przesłanie: **Maryja, Boża Rodzicielka i Niepokalanie Poczęta, wstawia się u Syna za grzeszną ludzkością i wyprasza dla niej łaski.** Łaski te są wysłużone przez Syna, a w ich rozdawnictwie uczestniczy Jego Matka. Objawienie podkreśla to wyraźnie w symbolice pierścieni (skarbiec Bożych łask), które zostają dane Maryi: to z nich, nie bezpośrednio z jej rąk, wychodzą promienie światła.

Wstawiennicza modlitwa Niepokalanej za światem, zwłaszcza za grzesznikami, jest tym, co szczególnie leżało na sercu św. Wincentemu a Paulo, czyli troską o zbawienie dusz. W odpowiedzi na wezwanie Najświętszej Panny i w duchu Zgromadzenia, s. Katarzyna otaczała szczególną troską, poprzez postępowanie i modlitwę, tych, którzy odwrócili się od Boga. W ten sposób włączyła się we wstawienniczą modlitwę Maryi za światem. Zachęcała też do tego współsiostry i zalecała szczególnie, oprócz postęgi i wyrzeczeń, odmawianie inwokacji: **O Maryjo bez grzechu poczęta...** i modlitwy różańcowej.

Wizja z globem w dłoniach przeszła następnie w obraz awersu i rewersu Medalika. Cała wizja i jej przesłanie zostały przełożone na język kultu i przekazane w formie medalika ku pouczeniu i zbudowaniu ludu Bożego. Przesłanie wizji Maryi z globem ziemskim w dłoniach zawiera się obecnie na jego obydwu stronach. Siostra Katarzyna usłyszała wówczas polecenie wybicia medalika według ujrzanego wzoru, jak również zapewnienie

o szczególnych łaskach dla tych, którzy będą go nosili z wiarą i odmawiali inwokację.

2. Symbolika Cudownego Medalika

Awers Medalika przedstawia Najświętszą Pannę jako niepokalaną poczętą, czyli wolną od wszelkiej zmyły grzechu. Kula ziemską, trzymana pierwotnie przez Maryję w dłoniach, zmieniła swą pozycję i znalazła się na awersie pod jej stopami. Niepokalana została przedstawiona jako uczestnicząca w naszych zmaganiach ze złem (miażdżenie głowy wężowi) i wspomagająca nas w drodze do pełnego zjednoczenia ze swym Synem (obraz łask w promieniach światła). Awers Medalika wiąże temat obdarowywania łaskami z tematem zwycięstwa nad złem w graficznym zestawieniu obu motywów: wąż na powierzchni ziemi i kierujące się w jej stronę promienie. Zwycięstwo nad złem dokonuje się dzięki Bożej łasce. W wypraszeniu i rozdawnictwie łask Niepokalana pełni szczególną rolę, którą wyraża inwokacja: ***O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.***

Na rewers Medalika składają się trzy motywy: zranione serce Jezusa i Maryi, ponad nimi litera „M” z małym krzyżem na podstawie, oraz wieniec z dwunastu gwiazd.

Litera „M” ze splecionym z nią małym krzyżem na podstawie – to symboliczne przedstawienie Niepokalanej z wizji z globem ziemskim w dłoniach. Krzyż na podstawie, która jest szersza od jego ramion, wyobraża krzyż stojący na ziemi, czyli kulę ziemską, jaką we wspomnianej wizji Maryja trzyma w dłoniach. Gest

trzymania w dłoniach globu wyobraża splecenie krzyża na podstawie z literą „M”. U podstawy tego symbolu znajdują się dwa zranione serca, Jezusa i Jego Matki, ponieważ misja wstawiennicza Niepokalanej w wizji z globem w dłoniach, przedstawiona symbolicznie powyżej dwóch serc, została jej powierzona przez Syna pod krzyżem. To tam w osobie wiernego ucznia, Jana, bierze ona w swą macierzyńską opiekę całą ludzkość: **Oto syn Twój** (J 19, 26). Umierający Jezus włącza nas w tę samą macierzyńską relację, jakiej doświadczył z jej strony za swego ziemskiego życia i doświadcza obecnie w niebieskiej chwale.

Oba centralne motywy rewersu otacza wieniec z dwunastu gwiazd. W całej tradycji biblijnej gwiazda, szerzej motyw światła, symbolizuje Mesjasza (Lb 24, 17; Ml 3, 20; Mt 2, 2; 2 Pt 1, 19; Ap 2, 28; 21, 23; 22, 16). Sam Jezus stwierdza to wprost o sobie: **Ja jestem światłością świata** (J 8, 12). Liczebnik dwanaście jest nawiązaniem do dwunastu pokoleń Izraela i następnie do dwunastu apostołów wyobrażających nowy lud Boży, Kościół. W dwunastu gwiazdach mamy połączenie dwóch motywów: Chrystusa w obrazie gwiazdy i Kościoła w obrazie liczby dwunastu pokoleń Izraela i dwunastu apostołów. Symbol będący fuzją motywu gwiazdy i liczebnika dwanaście podkreśla nierozdzielność Chrystusa z Kościołem. Istotą obrazu stanowi motyw gwiazdy, nie liczebnik dwanaście, dlatego dwanaście gwiazd wskazuje przede wszystkim na Chrystusa. Wieniec z gwiazd na rewersie Medalika należy postrzegać jako jedną wielką światłość, jako Chrystusa oświecają-

cego całą ludzkość, jaśniejącego w swych członkach, czyli w ludzie Bożym.

3. Przesłanie Cudownego Medalika

Przesłanie Medalika rozwija się od awersu do rewersu, który zawarł w sobie podstawowe treści objawienia. Po nawiązaniu na awersie do walki z siłami zła, dzięki udzielonym łaskom i zapowiedzi ostatecznego nad nimi zwycięstwa (wąż pod stopami Niepokalanej), na rewersie mamy obraz doskonałej jedności Chrystusa z Kościołem (motyw gwiazd). Z mistycznego zjednoczenia Chrystusa z Kościołem centralna część rewersu uwypukla dwie prawdy: zjednoczenie Matki z Synem (motyw serc), z czego wyływa misja Maryi względem powierzonego jej opiece ludu Bożego (litera „M” z krzyżem na podstawie). Centralne miejsce na rewersie zostaje przypisane Chrystusowi i Kościołowi. Cały obraz rewersu i Medalika to wyobrażenie tajemnicy Mistycznego Ciała Chrystusa: **jedność Chrystusa z Kościołem, w ramach czego podkreśla się szczególną pozycję i misję Matki Odkupiciela i naszej.** W przesłaniu Cudownego Medalika, jak uczyni to ponad 130 lat później Sobór Watykański II, postannictwo Niepokalanej jest przedstawione w kontekście tajemnicy Chrystusa i Kościoła.

Rewers Medalika stanowi kulminację całego objawienia w obrazie ostatecznej doskonałości Kościoła. Nienaruszona przez grzech doskonałość Niepokalanej, podkreślona w symbolice bieli (ubrana na białą i stojąca na białej półkuli), stanowi zapowiedź odzyskanej, ostatecznej doskonałości całej reszty odkupionych (symbolika złotego globu). W tym kontekście wstawiennicza

modlitwa Maryi z wizji z globem w dłoniach, przedstawiona symbolicznie na rewersie, jawi się jako prośba o ostateczne wypełnienie się historii zbawienia. O to prosi autor Apokalipsy: *Przyjdź, Panie Jezu* (22, 20), o to modlili się pierwsi chrześcijanie: *Niech przemienie ten świat...* (Didache X, 6), i o to modli się stale cały Kościół w pierwszych trzech prośbach „Ojcze nasz”.

Na obu stronach Medalika Najświętsza Panna jest przedstawiona jako Matka: w relacji do Syna Bożego i do nas. Maryja jako Matka Kościoła uczestniczy w obecnych zmaganiach odkupionej ludzkości (awers), której jest najznamienitszym przedstawicielem, mocą wysłuchanych przez Chrystusa łask wspomaga ją w drodze do pełnego z Nim zjednoczenia (rewers). Naszą odpowiedzią na przesłanie objawienia powinno być włączenie się we wstawienniczą modlitwę Niepokalanej za odkupioną przez jej Syna ludzkością, czyli zabieganie w łączności z nią o zbawienie dusz.

opr. ks. Waldemar Rakocy CM

KAZANIE Z OKAZJI 163 ROCZNICY OBJAWIENIA CUDOWNEGO MEDALIKA⁵

O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami którzy się do Ciebie uciekamy. W tą dzisiejszą niedzielę

⁵ Wygłoszone w 1993 r. (kościół Księży Misjonarzy w Krakowie).

czyli pierwszą niedzielę Adwentu, święcimy tu w tym kościele zewnętrzną uroczystość rocznicową ku czci Niepokalanej Cudownego Medalika. O g. 13-tej odprawia się uroczysta Msza św. z udziałem Ks. Kardynała, pontyfikalna, dziękczynna za wszelkie dobro, które otrzymujemy i otrzymaliśmy przez interwencję Matki Bożej Cudownego Medalika. Dlatego zechcemy teraz choć przez chwilę pomyśleć o tym wydarzeniu, które wam zapewne znane jest.

Wczoraj właśnie, w dniu 27 listopada upłynęły 163 lata od przyjścia do nas Matki Bożej na ul. du Bac w Paryżu i ukazania się Jej św. Katarzynie Labouré. Św. Katarzyna klęczała wtedy na modlitwie w kaplicy Zgromadzenia i podczas tej modlitwy zobaczyła postać Matki Bożej w postawie stojącej ubraną w białą szatę, śliczny welon osłaniał Jej głowę, na ramiona, spadał aż do stop. Stopami spoczywała na kuli ziemskiej otoczonej węzłem, którego głowę deptała swoją stopą. A z rąk tak rozłożonych, skierowanych ku ziemi, jak w tej chwili usiłuję pokazać, wychodziły snopy promieni w kierunku kuli ziemskiej, na której stała. A dookoła postaci Matki Bożej w owalu widniał napis: *O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*. Po chwili Katarzyna zauważyła literę M, monogram Maryi, wystający z niej krzyż, a pod krzyżem, pod literą M, dwa serca: jedno przebite mieczem, drugie z cieniową koroną, Najświętsze Serce Jezusowe. A dookoła w owalu dwanaście gwiazd. Gdy tak wpatrywała się w to widzenie, usłyszała głos wewnętrzny, który jej mówił: *Postaraj się o wykonanie medalika według tego*

wzoru. Wszyscy, którzy go nosić będą dostąpią wielkich łask. Tych, którzy Mnie ufają, otoczę szczególną opieką.

Wiemy, jakie były następstwa. Dopiero po dwóch latach na usilne nalegania, prośby, zgodził się powiernik Katarzyny Labouré, powiernik, kierownik duchowy na to się zgodził, by udać się do Arcybiskupa Paryża i uzyskać zezwolenie na wykonanie pierwszych medalików wg wzoru wskazanego przez Katarzynę Labouré.

I co się okazało? Kiedy wykonano pierwsze znaki maryjne ludzie ze czcią religijną je przyjęli, modlili się gorąco do Matki Bożej i rzeczywiście, faktycznie, otrzymywali wielkie łaski; zwłaszcza, gdy nawrócił się zacięty wróg chrześcijaństwa, Żyd – Alfons Ratisbone w Rzymie. Od tego czasu już nie inaczej nazywano ten medalik jak tylko Cudownym Medalikiem. Władze kościelne po przebadaniu tych niezwykłych wydarzeń zatwierdziły tę nazwę i dzisiaj postępujemy się określeniem Cudowny Medalik. Oto pokrótce geneza tego niezwykłego daru Matki Bożej, którym się postępujemy do dnia dzisiejszego. Który nie stracił nic ze swojej aktualności. Dlatego to nasz rodak św. Maksymilian Maria Kolbe, on to mówił, by rozdawać, rozdawać ten Cudowny Medalik, gdzie się tylko da i zbliżyć ludzi do Boga przez Niepokalaną.

I drodzy moi, jesteśmy rzeczywiście świadkami niezwykłych, nadzwyczajnych, nie obawiamy się powiedzieć, cudownych wydarzeń za pośrednictwem Matki Bożej, która postępuje się tym właśnie takim skromnym swoim znakiem. Dlatego dzisiaj dziękujemy Matce Bożej za to, że nam daje swój wspaniały dar. Postępujemy się nim wg intencji Matki Najśw. i dlatego w pa-

rafiach powołujemy do istnienia szczególne grupy, wspólnoty, które nazywamy APOSTOLATEM MARYJNYM, a które posługują się właśnie na pierwszym miejscu tym środkiem maryjnym, tym Cudownym Medalikiem. Apostołowie nasi, którzy tu gromadzą się w tej świątyni, aby oddać hołd wdzięczności Bogu przez Niepokalaną, oni udostępniają ten Cudowny Medalik, a więc wielkie łaski obiecane przez Matkę Najśw. ludziom, udostępniają wszystkim. A któż z nas nie potrzebuje łaski Bożej?

I dlatego także i dzisiaj bezpośrednio po tej Mszy św. chciałbym wam przekazać odpowiednie materiały pomocnicze, które wam umożliwią czynienie wiele dobra przy pomocy Matki Bożej w Apostolacie Maryjnym. Trudno w tym krótkim kazaniu wszystko powiedzieć i określić czym jest ten Apostolat Maryjny? Jakimi środkami się posługuje, jakie ma cele i założenia? Ale otrzymacie odpowiednie materiały pomocnicze, które umożliwią wam zapoznanie się z tym dziełem Matki Bożej. I przekażę wam je bezpośrednio po Mszy św.; tym wszystkim, którzy zechcą się zainteresować dziełem Matki Najświętszej.

A teraz myślę, dobrą rzeczą będzie uświadomić sobie, że korzystanie z tego daru Cudownego Medalika musi być pełne wiary. Pełne wiary. Bo Matka Boża mówi nie tylko: *Ci, którzy go nosić będą dostąpią wielkich łask*, ale mówi; *Tym, którzy Mnie ufają, tych otoczę szczególną opieką*. Dlatego kiedy bierzemy ten Jej znak, ten Jej cudowny znak, bierzemy go zawsze z wielką wiarą w potęgę Niepokalanej. A wtedy możemy się spodziewać, że otrzymamy wielkie łaski. Językiem wiary

jest modlitwa. A więc nosimy ten znak Matki Bożej z modlitwą. Zwłaszcza ta modlitwa, którą poleciła wypisać na tym znaku, a do której św. Maksymilian dodawał dalsze słowa, i którymi to słowami tej modlitwy zakończymy to rozważanie jako podziękowanie Matce Bożej za Jej niezwykłą czułą miłość względem nas.

O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za tymi, którzy się do Ciebie nie zwracają i za poleconymi Tobie. Amen.

opr. ks. Teofil Herrmann CM

KAZANIE O CUDOWNYM MEDALIKU

Kult Niepokalanej od Cudownego Medalika wywodzi się z kaplicy domu macierzystego Sióstr Miłosierdzia w Paryżu» przy ul. du Bac. Tam, w 1830 r. Niepokalana Matka Boża wielokrotnie ukazywała się, dwudziestoczteroletniej seminarzystce Katarzynie Labouré. Szczególne znaczenie dla tego kultu miało objawienie w dniu 27 listopada.

Liturgia Godzin opowiada ustami św. Katarzyny, że była to sobota przed pierwszą niedzielą Adwentu, wieczorem po odczytaniu treści rozmyślania zapadła w kaplicy głęboka cisza. Wtedy św. Katarzynie wydawało się, że słyszy szmer, jakby szelest jedwabnej sukni od strony chóru, w pobliżu obrazu św. Józefa. Gdy tam spojrzała, zobaczyła Najświętszą Pannę, stojącą na wysokości obrazu św. Józefa. Ubranie miała białe i suknię

jedwabną koloru jutrzeńki. Całą jej postać otulał biały welon, spadający aż do ziemi. Pod welonem były bujne włosy przytrzymywane równo nad czołem trzy centymetrową koronką. Miała twarz kobiety czterdziestoletniej, nieco uśmiechniętą, pełną powagi zmieszanej ze smutkiem, lecz chwilami rozjaśniała się. Mocno stała na kuli, a raczej półkuli ziemskiej. Na wysokości piersi trzymała w rakach drugi glob, mniejszy od tego, na którym stała. Swobodnie wznosiła kulę i oczy ku niebu.

Św. Katarzyna stwierdza, że postać Najśw. Panny była samą pięknością, której nie potrafi opisać. Święta zauważyła następnie, że na Jej palcach błyszczą pierścienie lśniące drogimi kamieniami. Z pierścieni tych zaczęły sphywać promienie. Ręce opuściła w dół, siejąc blask pod stopy i na kulę ziemską, jakby świetlisty deszcz. Obfite promienie, różnej długości, rozszerzały się ku dołowi, obejmując skraj sukni tak, że Jej stóp nie było widać. Gdy tak kontemplowałam to niebieskie zjawisko – powiada św. Katarzyna – Najśw. Panna zwróciła swoje oczy na mnie.

Usłyszałam wtedy głos: *Globus, który widzisz przedstawia cały świat o zwłaszcza Francję, oraz każdego poszczególnego człowieka. Niemożliwą jest rzeczą opowiedzieć to wszystko co czułam, co widziałam, ani nie potrafię wyrazić piękna całej wizji i blasku promieni. Promienie te – słyszałam – oznaczają łaski, które wylewam na tych, którzy o nie proszą. Zrozumiałam wtedy, jak miło jest Jej gdy się Ją prosi o łaski i jak hojną jest dla tych, którzy o nie proszą; jak głęboką radość odczuwa, gdy rozdaje łaski Boże.*

W ekstazie tej zostaje jej objawiony wzór Cudownego Medalika. Zobaczyła jak wokół postaci Maryi utworzył się owal ze słów wypisanych złotymi literami: *O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*. Następnie obraz się odwrócił i zobaczyła monogram Imienia Maryi, literę M z krzyżem u góry, a poniżej dwa serca: jedno okolone cierniową koroną, drugie przeszyte mieczem. Wszystko to razem otoczone owalem z dwunastu gwiazd. I znów usłyszała głos: *Odtwórzcie medalik na ten wzór. Kto będzie go nosił, uzyska wiele łask. Łaski będą obfite dla tych, co będą go nosić z ufnością*. Wzór Cudownego Medalika pozostał w pamięci św. Katarzyny. Przekazała go swojemu spowiednikowi do zrealizowania, zgodnie z wolą Najśw. Panny. Sama pozostała nieznaną dla otoczenia. Przez całe jej życie nikt, poza spowiednikiem, nie wiedział, która z sióstr jest tą wybranką niebios. Kilkakrotnie musiała przynaglać spowiednika, ks. Aladela aby nie zwlekał z wybicciem medalika. Wreszcie w maju 1832 r. ukazały się pierwsze medaliki w liczbie dwudziestu tysięcy. Ks. Aladel wręczył je siostrze, między innymi siostrze Katarzynie Labouré. Można wyobrazić sobie jaką przeżywała radość gdy w ręku zobaczyła upragniony medalik. Nosila go z wielką czcią. Można powiedzieć, że była pierwszą czcicielką Matki Bożej Niepokalanej od Cudownego Medalika.

Wraz z rozpowszechnieniem się tego małego medalika rozpoczęła się lawina cudownych uzdrowień fizycznych i duchowych. Za dotknięciem tego daru nieba, biedne serca, dalekie nieraz od Boga, o oświecone blaskiem Bożej łaski, poznawały wartość rzeczy nadprzyro-

dzonych. Stąd medalik zaczęto nazywać „cudownym”. W ogromnych, wielomilionowych ilościach, Cudowny Medalik rozchodził się po Francji i poza jej granicami, budząc wszędzie cześć dla Niepokalanej i Jej potężnego wstawiennictwa. Entuzjastyczne przyjmowanie medalika przede wszystkim dla jego cudownej siły, przeradzało się w nabożeństwo do Najśw. Panny od Cudownego Medalika. Treść tego nabożeństwa była biblijna, objawiona, a przez Niepokalaną tylko przypominiana w symbolice umieszczonej na medaliku. Wiara Kościoła w Niepokalane Poczucie NMP akurat dojrzewała do dogmatycznego zdefiniowania. Definicję tej prawdy objawionej ogłosił papież Pius IX w 1854 r. Napis na medaliku przygotował wiernych na ten ważny akt w życiu Kościoła. Na odwrocie medalika Maryja stoi jako Matka Boleściwa pod krzyżem, na którym konał Syn. Jej Serce przebite mieczem boleści uczestniczyło w zbawczej męce Serca Jezusowego, które z miłości do ludzi pozwoliło otworzyć się włócznią żołnierza. To treściwe i szeroko kultywowane nabożeństwo zatwierdził papież Leon XIII dnia 23 VI 1894 r. a dzień 27 listopada, jako rocznica objawień na rue du Bac stał się dniem obchodów liturgicznych ku czci Niepokalanej od Cudownego Medalika.

opr. ks. Władysław Bomba CM

**PROGRAM
DO GABLOT**

**PROGRAM
NA GRUDZIĘŃ**

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 2, 1-20

Narodzenie Pana Jezusa

ZDANIE DO POWTARZANIA

*Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła
Go w pieluszki i położyła w żłobie (Łk 2, 7).*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Niepokalane Poczęcie NMP

– teksty patrystyczne

PATRONKA MIESIĄCA

Niepokalana NMP (8. grudnia)

ZADANIE APOSTOLSKIE

Zwracamy uwagę na wzmożoną, dobroczynną działalność
poprzez odwiedzanie chorych, osamotnionych,
likwidowanie napięć czy niezgody w rodzinach,
w sąsiedztwie z – okazji świąt Bożego Narodzenia,
wysyłanie życzeń świątecznych, przygotowywanie paczek,
podarunków mikołajkowych czy gwiazdkowych,
przygotowanie opłatka dla Apostolatu Maryjnego,
jak również dla pewnych grup w parafii itp.

**PROGRAM
NA STYCZEŃ**

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 2, 41-52
Dwunastoletni Jezus w świątyni

ZDANIE DO POWTARZANIA

*Jezus uczynił postępy w mądrości,
w latach i w łasce u Boga i u ludzi (Łk 2, 52).*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Boże macierzyństwo NMP

PATRONKA MIESIĄCA STYCZNIA

Święta Boża Rodzicielka Maryja
Uroczystość 1. stycznia

ZADANIE APOSTOLSKIE

Pierwszy cel Apostolatu Maryjnego:
wzrastanie w chrześcijańskiej doskonałości.

**PROGRAM
NA LUTY**

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 4, 16-30

Jezus w Nazarecie

ZDANIE DO POWTARZANIA

*Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ
Mnie namaścił, posłał Mnie, abym ubogim
niósł dobrą nowinę (Łk 4, 18).*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

NMP Pośredniczka łask

Nauczanie Kościoła i racje teologiczne

PATRONKA MIESIĄCA LUTEGO

Matka Boża Lourdeńska (11. lutego)

ZADANIE APOSTOLSKIE

Apostolstwo słowa wobec chorych,
ubogich, uwrażliwienie na potrzeby
ludzi doświadczonych cierpieniem.

**PROGRAM
NA MARZEC**

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 23, 33-46
Ukrzyżowanie Pana Jezusa

ZDANIE DO POWTARZANIA

*Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą,
co czynią* (Łk 23, 34).

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Błogostawiona Maryja Dziewica
Boża Rodzicielka w tajemnicy Chrystusa i Kościoła

PATRONKA MIESIĄCA MARCA

Św. Ludwika de Marillac (15. marca)

ZADANIE APOSTOLSKIE

W nawiązaniu do perykopy biblijnej
propagowanie przebaczącej miłości,
przeciwdziałanie obojętności, niechęci,
antypatii itp. (III cel Apostolatu Maryjnego).

**PROGRAM
NA KWIECIEŃ**

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 6, 27-36
Miłość nieprzyjaciół

ZDANIE DO POWTARZANIA

Daj każdemu, kto cię prosi (Łk 6, 30).

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Pouczenia o NMP w „Konstytucji
dogmatycznej o Kościele”

PATRON MIESIĄCA KWIETNIA

Św. Wojciech (23. kwietnia)

ZADANIE APOSTOLSKIE

Spełnianie życzeń bliźnich.

**PROGRAM
NA MAJ**

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 8, 40-48
Niewiasta cierpiąca na krwotok

ZDANIE DO POWTARZANIA

*Córko, twoja wiara cię ocaliła,
idź w pokoju* (Łk 8, 48).

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Stałe dziewictwo NMP

PATRONKA MIESIĄCA MAJA

Matka Boża Królowa Polski (3. maja)

ZADANIE APOSTOLSKIE

Wiara w życiu Apostoła Maryjnego
wyrażająca się w modlitwie
i w posługiwaniu się Cudownym Medalikiem.

**PROGRAM
NA CZERWIEC**

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 15, 1-10
Zaginiona owca i drachma

ZDANIE DO POWTARZANIA

*Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę,
która mi zginęła* (Łk 15, 6).

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

NMP ikoną Ducha Świętego

PATRON MIESIĄCA CZERWCA

Dobry jak chleb św. Brat Albert (17. czerwca)

ZADANIE APOSTOLSKIE

Stałe nawracanie się osobiste i współpraca
z Chrystusem Panem i Pośredniczką Łask NMP
w odnajdywaniu zagubionych ludzi, pogrążonych
w nałogach pijaństwa, narkomanii, w całkowitej
obojętności na sprawy Boga i Zbawienia.

**PROGRAM
NA LIPIEC**

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 10, 1-20

Wysłanie 72 uczniów

ZDANIE DO POWTARZANIA

*Żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało,
proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił
robotników na swoje żniwo (Łk 10, 2).*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

NMP w Piśmie Świętym

PATRON MIESIĄCA LIPCA

Św. Benedykt (11. lipca)

ZADANIE APOSTOLSKIE

Troska o powołania apostolskie, misyjne, kapłańskie,
zakonne. Wypełnianie IX rady Apostolatu Maryjnego:
pozyskaj inne osoby dla idei Apostolatu Maryjnego!

**PROGRAM
NA SIERPIEŃ**

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 24, 13-35

Uczniowie z Emaus

ZDANIE DO POWTARZANIA

*Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą
w drodze? (Łk 24, 17).*

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ

Wniebowzięcie NMP.

Urząd nauczycielski Kościoła i racje teologiczne

PATRON MIESIĄCA SIERPNIA

Św. Maksymilian Maria Kolbe (14. sierpnia)

ZADANIE APOSTOLSKIE

Mówienie o Bogu, o sprawach wiary w okresie
urlopowym, szczególnie prowadzenie rozmów
skłaniających do refleksji i prowadzących
do przemiany duchowej.

**PROGRAM
NA WRZESIEŃ**

PISMO ŚWIĘTE
Ewangelia św. Łukasza 12, 1-12
Męstwo w ucisku

ZDANIE DO POWTARZANIA
*Duch Święty nauczy was w tej właśnie
godzinie, co mówić należy* (Łk 12, 12).

PATRON MIESIĄCA WRZEŚNIA
Św. Wincenty a Paulo (27. września)

ZADANIE APOSTOLSKIE
Męstwo w doświadczeniach, w pracach apostołskich,
odwaga w wystąpieniach publicznych, między innymi
w głoszeniu katechez, prelekcji itp.

**PROGRAM
NA PAŹDZIERNIK**

PISMO ŚWIĘTE
Ewangelia św. Łukasza 24, 36-49
Ostatnie pouczenia

ZDANIE DO POWTARZANIA
*Wy zaś pozostańcie w mieście, aż będziecie
uzbrojeni mocą z wysoka (Łk 24, 49).*

PATRONKA MIESIĄCA PAŹDZIERNIKA
Matka Boża Różańcowa (7. października)

ZADANIE APOSTOLSKIE
Uzbrojenie mocą Ducha poprzez dary Ducha Świętego,
działanie owoców Ducha Świętego, ciągłe zapraszanie:
„przyjdź Duchu Święty” zwrócenie uwagi na charyzmaty.

**PROGRAM
NA LISTOPAD**

PISMO ŚWIĘTE
Ewangelia św. Łukasza 21, 25-36
Przyjście Chrystusa

ZDANIE DO POWTARZANIA
*Czuwajcie i módlcie się
w każdym czasie* (Łk 21, 36).

SPOJRZENIE NA MATKĘ BOŻĄ
Duchowe macierzyństwo NMP
Urząd nauczycielski Kościoła i racje teologiczne

PATRONKA MIESIĄCA LISTOPADA
Św. Katarzyna Labouré (28. listopada)

ZADANIE APOSTOLSKIE
Ustawiczna modlitwa m.in. przez pełnienie woli Bożej.

KOMENTARZE
DO PERYKOP BIBLIJNYCH
KS. PROF. TEOFIL HERRMANN CM

ROK B

PROGRAM NA GRUDZIEŃ – (27. listopada)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 2, 1-20. Narodzenie Pana Jezusa, Pasterze przy żłobku.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Narodzenie Pana Jezusa, Pasterze przy żłobku – oto temat perykopy biblijnej dla Apostolatu Maryjnego na miesiąc grudzień. Będziemy przeżywać Boże słowo z Ewangelii św. Łukasza z rozdziału drugiego od wiersza pierwszego do dwudziestego.

Kimże jest to Dziecię, które Najświętsza Maryja Panna rodzi, owija w pieluszki i kładzie w żłobie? Wyjaśnia nam anioł (Łk 2, 10.11). *Syn został nam dany. Nazwano Go imieniem Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, odwieczny Ojciec, Książę Pokoju* – stwierdza prorok Izajasz (Iz 9, 5). Oto w noc Bożego Narodzenia, Bóg, który istnieje od wieków, bez początku, rodzi się, czyli rozpoczyna ludzkie życie. Staje się człowiekiem. Jawi się wśród nas obnażony, pozbawiony wszelkich oznak majestatu i chwały, jako słabe i bezradne Dzieciątko, owinięte w pieluszki i złożone w żłobie. *Dla nas ludzi, i dla naszego zbawienia, zstąpił z nieba* wyznajemy w mszalnym Credo. Chrystus przyszedł dla każdego człowieka. *Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom* (Tt 2, 11) – uczy Apostoł Paweł. Lecz zbawienie nie dotyczy ludzi, którzy nie chcą Go, tj. Chrystusa przyjąć. Ono wymaga współpracy, zaangażowania dobrej woli człowieka. Powołani do zbawienia pozostają wolnymi ludźmi, a więc odpowiedzialnymi za

swój wybór, za to czy przyjmą ofiarowane zbawienie, czy też je odrzucają. Zbawienie dotyczy tak wielkiej, tak dramatycznie przez Chrystusa ukazanej prawdy w słowach: *Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?* (Mt 16, 26). Zbawienie polega na nowym życiu, z Bogiem i w Bogu, w tzw. łasce uświęcającej, już tutaj na ziemi, a które zrealizuje się w całej doskonałości i pełni w wieczności. O tym to mówi Apostoł: że *wszystkim tym, którzy Je (tj. Słowo) przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego... którzy z Boga się narodzili* (J 1, 12-13)! Taki też jest pełny sens uroczystości Bożego Narodzenia. Taki cel przyjścia Jednorodzonego Syna Bożego w Betlejem, aby się człowiek z Boga narodził, aby brał w siebie życie Boże. Tylko w ten sposób i pod tym warunkiem, że będzie dzieckiem Bożym, osiągnie wieczne szczęście. *W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu* (1 J 4, 9). *Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy* (1 J 3, 1)!

Narodzony z Maryi Dziewicy stał się jednym z nas. Przyjęcie ludzkiej natury przez Boga stanowi swego rodzaju konsekrację człowieczeństwa i niesłuchanie mocno uwydatnia wartość ludzkiego życia i godność człowieka. Stajnia, żłób, pieluszki podkreślają, jak daleko idzie Bóg w miłości ku nam. Włącza się w nas, dzieli nasze ciężary, jest z nami w codziennych kłopotach. Po raz pierwszy na ziemi, w noc Bożego Narodzenia, Bóg stanął tak blisko człowieka. Bóg całkowicie

niepojęty nie jest Bogiem dalekim i abstrakcyjnym. To Bóg żywy, który wciąż działa, kocha, zbawia i oczekuje, by człowiek odpowiedział, by z Nim współpracował. Trzeba nam w noc Bożego Narodzenia wołać z wdzięcznością: Dziękujemy Ci Boże za tę świętą noc, w której zabłyśła dla nas gwiazda szczęścia wśród ponurej nocy niewiary i zepsucia. Dziękujemy Ci mały Jezu, *żeś zstąpił z nieba dla nas, żeś nam przyniósł światło prawdziwej wiary, żeś pokazał nam Boga Miłości...*

Z sercem pełnym radosnej wdzięczności podajemy sobie ręce, łamiemy się opłatkiem, a w tym geście jest coś z przeogromnej miłości i oddania, czego wyrazem są wyciągnięte ku człowiekowi, w tę noc Bożego Narodzenia, drobne rączki Dzieciątka Jezus. Boże Narodzenie jest przeżyciem miłości, która wszystko odradza, ożywia ducha braterstwa, rodzi nową atmosferę w rodzinach, topi lody zawiści i egoizmu. Porozumienie się z ludźmi, pojednanie i przebaczenie, nawiązanie życzliwego kontaktu, to również krok ku Bogu. Trzeba nam mówić za św. Janem Apostołem i Ewangelistą: *Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my powinniśmy miłować się wzajemnie* (1 J 4, 11)! Dlatego wypowiadamy sobie wzajemnie życzenia pełne serdeczności i życzliwości. Życzymy sobie wzajemnie wszelkich dóbr. Niech Boże Dzieciątko zrodzone w Betlejem pozwoli doświadczyć Swej nieskończonej hojności i dobroci! *Niech się raduje ziemia przed obliczem Pana, który przyszedł!*

PROGRAM NA STYCZEŃ – (27. grudnia)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 2, 41-52. Dwunastoletni Jezus w świątyni.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Św. Łukasz mówi o okolicznościach, w jakich się Jezus zagubił (w. 41-43), o poszukiwaniu Go i odnalezieniu (w. 44-47), podaje wyrzut Maryi i odpowiedź Jezusa (w. 48-50). Opowiadanie kończy się relacją o Jezusie w Nazarecie (w. 51-52).

41-43. Stary Testament (Pwt 16, 16) nakazywał wszystkim Żydom pójście trzy razy w roku do jerozolimskiej świątyni. Trudności związane z dalekim podróżowaniem sprawiły, że do świątyni udawano się, jak Łukasz podaje, tylko raz w roku, przeważnie na święto Paschy. Kobiety i dzieci nie były do tego zobowiązane, ale nakazywano przyzwyczajając dzieci wcześniej, tzn. przed 13 rokiem życia, do spełniania religijnych obowiązków. Obecność w świątyni Maryi i dwunastoletniego Jezusa trzeba uważać za wyraz Ich pobożności. Podobnie trzeba ocenić pobyt św. Rodziny w Jerozolimie podczas całego święta, jeżeli obowiązani byli do wzięcia udziału tylko w początkowych nabożeństwach.

44-47. Z Jerozolimy do domu powracano gromadnie, nie zawsze razem z rodzinami, było więc możliwe to, że nieobecność Jezusa zauważono dopiero na miejscu pierwszego noclegu. Znaleźli Go *po trzech dniach* według semickiego sposobu wyrażania się, tj. w trzecim dniu od wyjścia z Jerozolimy. Jezus znajdował się wtedy

w jednym z krużganków świątynnych wśród uczniów i nauczycieli, którzy odbywali tam swoje normalne lekcje. Odpowiedzi Jego na zadawane pytania w zdumienie wprawiły wszystkich, zarówno żydowskich uczonych, jak i ich uczniów a objawiła się w nich znajomość myśli Bożej zawartej w Bożych przykazaniach i przepisach Prawa Mojżeszowego.

48-50. Słowa Maryi były pełne boleści, jaka narosta w Jej duszy przez dni poszukiwania Syna, a równocześnie w stosunku do Jezusa zawierały wyrzut. Odpowiedź Jego jednak była taka, że ani Maryja, ani Józef jej nie rozumieli. Wyrażała ona przekonanie, że winni Oni już wiedzieć o tym, iż ma On być tam, gdzie jest Jego Ojciec oraz Ojcowskie sprawy. Ojciec, o którym Jezus mówi, to już nie Józef, choć o Józefie przy użyciu tego określenia mówiła Maryja. Ojciec Jezusa to Bóg Ojciec, Jezus zatem powinien być w świątyni i dbać o Jego sprawy. To są pierwsze słowa Jezusa, jakie podaje Łukasz. Wyraźnie uwydatniają one Jego Boską świadomość, ubocznie zaś wynika z nich to, że dla Bożych spraw musi nastąpić rozluźnienie rodzinnych więzów. Jezus świadomie zrobił przykrość swej Matce, bo tak było „trzeba”, taka była wola Boża.

51-52. Jezus powrócił do Nazaretu i tam przez długie lata był poddany Maryi i Józefowi. Jak w w. 40, tak i tu ponownie Ewangelista zwraca uwagę na to, że Jezus normalnie się rozwijał i że podobał się zarówno Bogu jak i ludziom, młodość swoją bowiem spędzał wśród ludzi, a nie jak Jan Chrzciciel, na pustkowiu. O Maryi także ponownie Łukasz wspomina, że przechowywała Ona zdarzenia i słowa, które Jej w pamięć zapadły,

i rozważała w swym sercu, by je coraz lepiej zrozumieć (por. w. 19). Natomiast nie ma już żadnej wzmianki o Józefie, podobnie jak o wielu innych postaciach i można przypuszczać, że zakończył on życie, zanim Jezus rozpoczął swoją publiczną działalność.

41-52. Łukaszowe opowiadanie o dwunastoletnim Jezusie w świątyni jerozolimskiej wykazuje dwa punkty szczytowe. Jednym z nich jest mądrość Jezusa (w. 47), drugim Synostwo Boże (w. 48-49). To co Łukasz pisze o mądrości Jezusa, ilustruje jego relację wcześniejszą (w. 40) i późniejszą (w. 52) o wzrastaniu w mądrości i w łasce Bożej. Synostwo Boże Jezusa specjalnie zostało wyeksponowane. Łukasz przeciwstawił je pojęciu dziecka Najświętszej Maryi Panny i ojcostwu św. Józefa, ono bowiem wnosi ze sobą wymagania, którym muszą ustąpić obowiązki względem rodziców, a nawet oddziela ono Jezusa od nich, a specjalnie od Matki, choć to oddzielenie sprawia im ból.

Takie ujęcie Synostwa czyni zrozumiałymi wcześniejsze wypowiedzi Ewangelii dzieciństwa o Jezusie jako Synu Bożym (np. 1, 32-35). Jedno i drugie zatem oświetla osobę Jezusa w całej Łukaszowej Ewangelii dzieciństwa, rzuca na Niego nadprzyrodzone światło i jest wyznaniem Jego boskiego charakteru. Czytelnicy Ewangelii w tym wypadku są w podobnej sytuacji jak NMP i św. Józef, którzy tego wszystkiego nie pojęli; również więc do czytelników mogą się odnosić słowa Łukaszowe o długim szukaniu Jezusa, znalezieniu Go w świątyni i w sytuacji zdumiewającej, o niezrozumieniu tego, co On mówi, i o potrzebie wiary w Jego Synostwo Boże.

Opowiadanie o dwunastoletnim Jezusie w świątyni zawiera także niektóre elementy występujące później, w czasie publicznego nauczania Jezusa. Do takich należą: przekonanie o Bożej mądrości, która przez Jezusa przemawia (4, 22. 32. 36; por. 7, 35; 11, 31), o posłuszeństwie Bogu Ojcu, które Jezusa oddziela od Jego Matki (11, 27n), i wielokrotnie przy użyciu tego samego czasownika „trzeba” (gr.) uwydatnianie posłuszeństwa Jezusa Bożej woli (4, 43; 9, 22; 13, 16.33; 17, 25; 19, 5; 21, 9; 22, 37; 24, 7.26.44). Na przeszłość i na przyszłość jest też zwrócone rozważanie Najświętszej Maryi Panny. Wszystkie te szczegóły, a specjalnie dwa punkty szczytowe opowiadania o dwunastoletnim Jezusie w świątyni wskazują, że w tej perykopie Łukasz wiąże Ewangelię dzieciństwa z opowiadaniem o publicznej działalności Jezusa.

Również w tej perykopie wyraża Ewangelista przekonanie o boskiej mądrości, jaką się Jezus zawsze odznaczał, choć wzrastał w takiej mądrości, jaka cechuje każdego człowieka; nie przypisuje on Jezusowi żadnego cudu, tak jak czynili to autorzy ewangelii apokryficznych. Opowiadanie zaś swoje kończy w nieco dziwny sposób: uwydatnia posłuszeństwo Jezusa, odznaczającego się boską mądrością i będącego Synem Bożym, swoim rodzicom; uwypukla też postać Jego Matki, choć wzmianka o Niej (w. 51) przerywa tok opowiadania o Jezusie. Tę wzmiankę trzeba uważać za wyraz pietyzmu św. Łukasza dla Maryi; zwracając zaś uwagę na posłuszeństwo Jezusa, autor Ewangelii pragnie zapewne ukazać przykład tym, którzy uwierzą w bóstwo Jezusa, staną się członkami Kościoła, będą naukę Jezusa wcielali w swoje życie i naśladowali Jego postępowanie.

PROGRAM NA LUTY – (27. stycznia)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 4, 16-30. Jezus w Nazarecie.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Ewangelia św. Łukasza po opisie chrztu Pana Jezusa nad Jordanem i kuszeniu na pustyni przedstawia w rozdziałach od czwartego do dziewiątego działalność Chrystusa Pana w Galilei.

Na początku tej działalności ukazuje Ewangelista pierwsze wystąpienie Pana Jezusa w Synagodze w Nazarecie, w mieście, w którym się wychował. Tu odczytał wyjątek z proroctwa Izajasza i wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że odczytane przez Niego proroctwo spełniło się właśnie w tej chwili. Chrystus Pan wzbudził podziw u słuchaczy ze względu na pełne wdzięku słowa, które płynęły z ust Jego (Łk 4, 22), ale gdy przytoczył dwa przykłady ze Starego Testamentu świadczące o tym, że Pan Bóg w rozdawnictwie łask okazał się hojniejszy wobec pogan niż wobec Izraelitów, ugodziło to w przeświadczenie o szczególnej roli Izraela jako narodu wybranego, oburzyło słuchaczy do tego stopnia, że postanowili strącić Chrystusa Pana ze stoku góry, na której ich miasto było zbudowane. Zamach jednak na życie Pana Jezusa nie udał się. Nie nadeszła jeszcze Jego godzina. W niedalekiej odległości od stoku góry, z której chciano strącić Pana Jezusa, znajduje się kościółek zbudowany na tym miejscu – jak utrzymuje tradycja – gdzie Najświętsza Maryja Panna pogrążona w bólu

przypatrywała się Panu Jezusowi prowadzonemu na niewątpliwą – jak się wówczas wydawało – śmierć.

W tym wydarzeniu dla apostołów maryjnych jawi się nauka, by za przykładem Chrystusa Pana, poddani wpływowi Ducha Świętego, nieśli ludziom dobrą nowinę, apostołowali słowem Bożym, posługiwali się nim i odwoływali do niego w rozmowach, wystąpieniach itd. Mają do tego okazję nie tylko ci, którzy katechizują, ale i wszyscy inni, jak to mocno podkreśla Jan Paweł II w adhortacji „Katolicy świeccy”. Poucza Ojciec święty, że właśnie uczestnictwo wiernych w prorockim urzędzie Chrystusa *uprawnia i zobowiązuje świeckich do tego, by z wiarą przyjęli Ewangelię i głosili słowem i czynem, demaskując śmiało i odważnie wszelkie przewidywania zła* (nr 14). Pamiętać też należy o drugiej radzie danej apostołom maryjnym: *Czytaj codziennie kilka zdań z Pisma Świętego i bierz z nich naukę życiową*. Ta praktyka uzdolni do posługiwania się słowem Bożym w różnych okolicznościach.

PROGRAM NA MARZEC – (27. lutego)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 23, 33-46. Ukrzyżowanie Pana Jezusa.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Okres Wielkiego Postu każe nam wgłębić się w zbawcze cierpienia Chrystusa. Pomaga nam w tym Ewangelia św. Łukasza, w którą Apostolat Maryjny

wczytuje się w tym roku. W ostatnich trzech rozdziałach tej Ewangelii znajdziemy opis Męki i Zmartwychwstania. Szczytowym zaś momentem w Męce Chrystusa jest Ukrzyżowanie i odkupieńcza Śmierć. Na życzenie arcykapłanów, członków Wysokiej Rady i ludu, wyrażone z wielkim wrzaskiem – jak zaznacza nasz Ewangelista – Piłat uwolnił Barabasza, a *Chrystusa zaś zdał na ich wolę.*

Święty Łukasz wspomni o tym, że na Drodze Krzyżowej włożono na Szymona z Cyreny *krzyż, aby go niósł za Jezusem, że szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim.* Prowadzili dwóch złoczyńców, aby ich z Nim stracić. A gdy przybyli na Kalwarię i ukrzyżowali, zwrócił się Pan Jezus do Boga Ojca ze słowami: *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią.* Rozpięty na drzewie Krzyża, Boski Zbawiciel, pragnie wszystkich, wszystkich bez wyjątku, przygarnąć do Swojego Serca, wszystkim pragnie udzielić owoców dokonanego na Krzyżu zbawienia, po raz ostatni w swym ziemskim życiu przemawia tym razem z katedry Krzyża, z góry Golgoty. Jego kazanie na tej górze będzie krótkie, bo składające się zaledwie z siedmiu słów, siedmiu zdań. Męka ukrzyżowania i bliskość śmierci nie pozwalają na wielość słów, ale za to są nam one tym droższe jako słowa testamentu. Pierwsze słowo, jakie podyktowało Chrystusowi Najświętsze, konające Jego Serce: *Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią* zawiera heroiczną miłość, miłość nieprzyjaciół, którą polecał w kazaniu na górze, kiedy z całą mocą mówił: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, błogosławcie*

tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają (Łk 6, 27.28).

Modli się Pan Jezus za wrogów do Ojca niebieskiego i usprawiedliwia ich mówiąc, *bo nie wiedzą, co czynią*. Wrogowie nie pojmowali jasno tego, co czynili krzyżując Chrystusa. Ta nieświadomość nie była jednak w pełni usprawiedliwiona. Mogli i powinni wiedzieć kim jest rzeczywiście Chrystus Pan. On sam w mowie pożegnalnej powiedział do Apostołów: *gdybym nie dokonał wśród nich dzieł, których nikt inny nie dokonał, nie miałiby grzechu. Teraz jednak widzieli je, a jednak znieśli mnie i Ojca mego* (J 15, 22n).

Ojciec przebac im... Ta heroiczna miłość Chrystusa oddziaływała na pierwszego Męczennika, Szczepana, który podobnie modlić się będzie za kamienujących go: *Panie, nie poczytuj im tego grzechu*. (Dz 7, 60). Chrześcijaństwo głosi naukę o przebaczeniu. W „Ojciec nasz” modlimy się, by Bóg nam przebaczył, jak i my przebaczymy naszym bliźnim. Apostoł Maryjny kieruje się biblijną zasadą: *Zło dobrem zwyciężaj* (Rz 12, 21)! *Błogosławcie tych, którzy was prześladują. Błogosławcie, a nie złorzeczcie... Nikomu złem za złe nie odpłacajcie! Starajcie się dobrze czynić wobec wszystkich ludzi* (Rz 12, 14n)! Gdy ktoś na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem – mówi polskie, chrześcijańskie przysłowie. Szerzmy wokół siebie te zasady! *Wszystkie nasze sprawy niech dokonują się w miłości!* (1 Kor 16, 14).

PROGRAM NA KWIECIEŃ – (27. marca)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 6, 27-36. Miłość nieprzyjaciół.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Wyjątek z Ewangelii św. Łukasza, z kazania na górze, zatytułowany „Miłość nieprzyjaciół” stanowi na miesiąc kwiecień tekst biblijny apostoła maryjnego. Całe kazanie na górze u św. Łukasza, podane w rozdziale szóstym, jest skoncentrowane na nauce o miłości drugiego człowieka. Należy miłować nieprzyjaciół (6, 27-36), unikać obłudy (6, 41-42), pełnić dobre czyny (6, 43-45). Wstęp do kazania tworzą w naszej Ewangelii cztery błogosławieństwa i odpowiadające im cztery „biada”.

Obrana przez nas perykopa o miłości nieprzyjaciół zaczyna się od słów: *Lecz powiadam wam, którzy słuchacie*. Zwrot ten podkreśla powagę mówiącego Chrystusa i znaczenie dla wiernych tego, co będzie powiedziane. Następują cztery polecenia: **„miłujcie”, „dobrze czyńcie”, „błogosławcie” i módlcie się** (ww 27, 28)! Wynika z tych poleceń, że zło, które nas spotyka od nieprzyjaciół, trzeba odpłacać miłością przejawiającą się w czynieniu dobra, w dobrych słowach, które są równoznaczne z błogosławieństwem i w modlitwie. Tak zatem, w ten sposób, należy reagować na nienawiść, przeklinanie i oczernianie.

Po tych wskazaniach następują cztery przykłady zastosowania miłości względem wroga (ww 29, 30). Pierwszy traktuje o zachowaniu się w bójce, drugi w napadzie rabunkowym, trzeci w wypadku pożyczki, czwarty w do-

znanej kradzieży. Zwraca się uwagę na to, że przykłady te nie tyle trzeba dosłownie naśladować, ile widzieć w nich zachętę dla wiernych, by nie myśleli o sobie, ale okazali miłość bliźniemu nawet przez rezygnację ze swoich słusznych praw w przekonaniu, że sam Bóg każdemu wymierzy sprawiedliwość według jego postępowania.

Złota reguła: *Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie* (w. 31) wyraża życzenie Pana Jezusa, by ludzie we wzajemnych relacjach okazali miłość w oparciu o własne doświadczenie.

Dalsze pouczenia Pana Jezusa dotyczą motywacji miłości nieprzyjaciół. Chrześcijanin miłując nieprzyjaciół zasługuje przez to na prawdziwą nagrodę. Nagroda ta będzie wielka. Będzie nią dziecięstwo Boże, uwidoczni się w miłosierdziu względem bliźnich na podobieństwo Ojca pełnego miłosierdzia i łaskawości. Uczeń Chrystusa upodabnia się do Boga, który *jest dobry dla niewdzięcznych i złych* (w. 35).

Apostoł Maryjny świadczy szczególnie bezinteresowną miłość poleconą w kazaniu na górze w chętnym usługaniu zwłaszcza tym, którzy się do niego zwracają. Czyni to zgodnie z zasadą Chrystusa Pana: *Daj każdemu, kto cię prosi* (6, 30)! U św. Mateusza czytamy to polecenie w wersji: *Daj temu, kto cię prosi i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie* (Mt 5, 42)! Owszem, z uprzedzającą życzliwością wychodzimy naprzeciw potrzebom drugiego człowieka.

PROGRAM NA MAJ – (27. kwietnia)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 8, 40-48. Niewiasta cierpiąca na krwotok.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Nasza perykopa opisuje wydarzenia z działalności Chrystusa Pana w Galilei. Św. Łukasz wspomina, że Pan Jezus podróżował przez miasta i wsie nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym (Łk 8, 1). Towarzyszyli Mu Apostołowie oraz kobiety, które usługiwały ze swego mienia (Łk 8, 3). Szeroko przedstawia nasz Ewangelista przypowieść o siewcy (Łk 8, 4-15), dołącza wydarzenie z krewnymi Pana Jezusa (Łk 8, 19-21) a następnie cztery cuda dokonane na jeziorze Genezaret i w okolicy, które ukazują moc Chrystusa Pana. Są to:

- a) uciszenie burzy na morzu,
- b) uzdrowienie opętanego z Gerazy,
- c) uzdrowienie chorej kobiety, na krwotok,
- d) wskrzeszenie córki Jaira.

Po tych wydarzeniach, w tej części Ewangelii, opisuje św. Łukasz to, co dotyczy Apostołów, mianowicie rozesłanie ich dla głoszenia Ewangelii i uzdrawiania chorych, następnie wyznanie św. Piotra i przemienienie Pana Jezusa, które ma przygotować Apostołów na czas Męki, zapowiedź Męki, lekcja pokory dana Apostołom i wreszcie wzmianka o pewnym egzorcysty kończy tę część działalności Pana Jezusa w Galilei. Rozpoczyna się już tzw. podróż jerozolimską, gdyż *dopełnia się czas wzięcia Pana Jezusa z tego świata* (Łk 9, 51).

W takim kontekście występuje obrana przez nas perykopa o chorej na krwotok kobiecie. Tłumy ludzi otaczały Chrystusa, tłoczyły się wokół Niego. W ten tłum weszła kobieta cierpiąca od dwunastu lat na krwotok. Wszyscy synoptycy opisują to wydarzenie. O tej kobiecie św. Marek podaje ten szczegół, że wiele wycierpiąta od różnych lekarzy, wydała już wszystko co miała, a wcale nie czuła się lepiej, lecz przeciwnie, nawet gorzej. Św. Łukasz, jako lekarz, łagodniej wypowiada się tu o lekarzach niż św. Marek, ale też stwierdza, *całe swe mienie wydała na lekarzy, a żaden nie mógł jej uleczyć* (Łk 8, 43). Św. Mateusz i św. Marek zaznaczają, że chora kobieta mówiła sobie: *Jeśli tylko dotknę się Jego płaszcza, będę uzdrowiona* (Mt 9, 20; Mk 5, 28).

Rzeczywiście, gdy udało się jej przecisnąć przez tłumy i dotknąć szaty Pana Jezusa, została natychmiast uzdrowiona. Chrystus Pan wiedział, kto się Go dotknął, ale chcąc pochwalić wiarę tej kobiety zapytał, kto to uczynił, kto to był. Św. Piotr wyjaśnił, że przecież tłum ludzi napiera zewsząd na Niego. Pan Jezus jednak powiedział, że dotknął Go ktoś, bo poczuł jak wyszła z Niego moc. Niewiasta widząc, że się nie ukryje, opowiedziała wobec wszystkich, wobec całego ludu, dlaczego to uczyniła i jak została natychmiast uleczone. Chrystus Pan zaś potwierdził, że wiara tej niewiasty sprawiła jej uzdrowienie. Materialne dotknięcie bez wiary nie miało by skutecznego oddziaływania. Potęgą wiary sprawia, że gdy zbliżamy się do Chrystusa, zostajemy uzdrowieni.

Odnosząc powyższe ewangeliczne wydarzenie, w sensie przystosowanym do naszego posługiwania się Cudownym Medalikiem, możemy również powiedzieć, że

nie samo materialne dotknięcie go i noszenie na sercu udzieli wielkich łask obiecanych przez Niepokalaną, ale dotknięcie i noszenie z wielką wiarą zapewni szczególną opiekę i zbawienny wpływ na nasze życie zgodnie ze słowami Niepokalanej: *Tych, którzy Mnie ufają, otoczę szczególną opieką.*

PROGRAM NA CZERWIEC – (27. maja)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 15, 1-10. Zaginiona owca i drachma.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Miesiąc czerwiec poświęcony czci Najświętszego Serca Jezusowego będzie nam wciąż przypominać Boże Miłosierdzie. Obydwie przypowieści mają na celu zobrazowanie zatroskania Boga o to, co małe, cierpiące, zagubione i potrzebujące pomocy.

W tych dwóch przypowieściach powtarzają się słowa „szukać”, „znaleźć”, „cieszyć się”, „radość”, „nawrócony grzesznik”. Przypowieści zdają się przypominać słowa, które wypowiedział Pan Jezus na przyjęciu w domu Lewiego: *Nie przyszedłem wzywać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników* (Łk 5, 32). Tak pasterz w przypowieści o owcy zaginionej, jak i kobieta w drugiej przypowieści o zagubionej drachmie, są wizerunkami Boga. Takie rozumienie umożliwia związana ściśle z dwiema pierwszymi, trzecia przypowieść o synu marnotrawnym, zamieszczona w tym samym rozdziale piętnastym, w której występuje Ojciec przygarniający

powracającego marnotrawnego syna. W Chrystusie Jezusie objawia się nieskończona dobroć Boga, któremu nie zależy na śmierci występnego, a raczej na tym, by się nawrócił i żył (Ez 18, 23).

W Chrystusie objawia się Ten, który szuka grzesznika i to bardzo starannie (Łk 15, 8), szuka dopóki nie znajdzie... Troska poszukiwania połączona z trudem i wysiłkiem i radość ze znalezienia to główna idea przedstawiona nam przez Zbawiciela. Owieczka na ramionach uradowanego właściciela to Łukaszowy obraz Dobrego Pasterza-Boga, którego objawia nam Chrystus Pan. Podobnie jak właściciel licznej trzody w przypadku zagubienia się jednej owcy wykazuje więcej troski aby ją odnaleźć, a po odnalezieniu więcej radości niż z pozostałych 99 owiec, tak w niebie Bóg cieszy się z nawrócenia jednego grzesznika „bardziej” niż z 99 tych, którzy się nie zabłąkali (Mt 18, 13).

W Apostołacie Maryjnym zatroszczymy się jak najsukuczniej w miesiącu czerwcu o sprawianie Dobremu Pasterzowi radości przez stałe nasze nawracanie się osobiste i przez współpracę z Nim i Pośredniczką łask Najświętszą Maryją Panną, w odnajdywaniu zagubionych, ludzi pogrążonych w nałogach pijaństwa i narkomanii, w całkowitej obojętności na sprawy Boga i zbawienia.

PROGRAM NA LIPIEC – (27. czerwca)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 10, 1-20. Wystanie 72 uczniów.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Św. Łukasz wystanie 72 uczniów przedstawia na początku tzw. podróży jerozolimskiej, obejmującej znaczną część Trzeciej Ewangelii, bo prawie dziesięć rozdziałów (Łk 9, 51-19, 29).

Rozpoczyna tę część Ewangelii opisem niegościnnosci Samarytan (Łk 9, 51-56) i wiadomością o trzech naśladowcach Chrystusa, od których wymaga się całkowitego zaangażowania w sprawę Bożego królestwa (Łk 9, 57-62). Po tych opisach następuje bezpośrednio rozstanie 72 uczniów. Można je ująć w czterech punktach: fakt rozstania, nauki dane uczniom, ostrzeżenie dla miast nie przyjmujących uczniów i radość po powrocie z ewangelizacji. Już przedtem wysłał Chrystus dwunastu Apostołów (Łk 9, 1-6), aby głosili Ewangelię o królestwie Bożym, a następnie wysłał i *wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch...* jak się wyraża Ewangelista. Oznacza to, że ewangelizacja nie należy tylko do niewielkiej liczby uczniów, do specjalnie wybranej w tym celu grupy, ale spoczywa jako obowiązek na wielu.

Ewangelizacja jest powszechnym obowiązkiem. Liczba 72 ma zabarwienie biblijne i symbolizuje wielość i uniwersalność. Wszyscy uczniowie winni ewangelizować. Obowiązek ten spoczywa na całym Kościele, również i na nas. Wszyscy też powinni przestrzegać pew-

nych zasad, o których jest mowa w dalszych słowach perykopy. Trzy zwłaszcza polecenia winny być przestrzegane: modlitwa, oderwanie od rzeczy materialnych (ubóstwo) i całkowite zaangażowanie, niepodzielne oddanie się pracy ewangelizacyjnej. Nie przyjmujący wysłanników nie przyjmują Chrystusa, gardzenie nimi jest okazaniem wzgardy samemu Chrystusowi oraz Temu, który Chrystusa posłał.

Wysłannicy Chrystusa winni się cieszyć przede wszystkim dlatego, że ich imiona są zapisane w księdze życia czyli, że zostali wybrani i przeznaczeni do szczęścia wiecznego. Zapewne ten ostatni szczegół ma na celu zachęcić chrześcijan do wzięcia udziału w głoszeniu dobrej nowiny. Apostołowie maryjni pragną realizować zadania uczniów poprzez prelekcje w kościołach i kaplicach, poprzez katechizację rodzinną względnie szkolną itd.

PROGRAM NA SIERPIEŃ – (27. lipca)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 24, 13-35. Uczniowie z Emaus.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

W sierpniu będziemy rozważać o uczniach z Emaus. *Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?* (Łk 24, 17) będziemy powtarzać w miesiącu sierpniu myśląc m.in. o udoskonaleniu naszych rozmów.

Fragment Ewangelii św. Łukasza o uczniach z Emaus należy do najpiękniejszych opisów Łukaszowych. Obra-

zuję mentalność uczniów po śmierci krzyżowej Chrystusa. Uwagę naszą skierujemy zwłaszcza na wypowiedź: *O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko...* (Łk 24, 25).

Niech nas też szczególnie zastanowi relacja uczniów: *Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?* (Łk 24, 32)! Zwróćmy uwagę na nasze rozmowy w okresie urlopowym. Niech będą prowokujące do zastanowienia, do refleksji i do przemiany duchowej.

PROGRAM NA WRZESIEŃ – (27. sierpnia)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza 12, 1-12. Męstwo w ucisku.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

W pierwszym okresie jerozolimskiej podróży opisanym przez św. Łukasza (Łk 9, 51-13, 21) zdarzyło się, że wielotysięczne tłumy zebrały się wokół Chrystusa, a On najpierw ostrzegł uczniów swoich przed faryzejską obłudą, to jest przed takim postępowaniem, które nie odpowiada wewnętrznemu usposobieniu serca.

Faryzeusze przestrzegali Prawa Mojżeszowego na pokaz, nie mieli go natomiast w sercu. Jest to nie do przyjęcia dla ucznia Chrystusowego. Następnie Chrystus dał uczniom wskazania dotyczące przekazywania przez nich słowa Bożego. Muszą oni być zdecydowani głosić Ewangelię publicznie, nie w ukryciu, nie w tajemnicy. Ewangelię trzeba głosić nawet z narażeniem

własnego życia. Domaga się tego Chrystus mówiąc: *Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało* (Łk 12, 4). Nie należy bać się ludzi, którzy mogą odebrać życie doczesne, ale nie mogą nic więcej uczynić.

Uczniowie Chrystusa powinni natomiast obawiać się tego, że Bóg może po śmierci skazać na wieczne potępienie. Trzeba jednak zaufać Bogu, który troszczy się o wszystkie, nawet najmniejsze stworzenia. *Nie bójcie się* – powtarza Chrystus Pan – *jesteście ważniejsi niż wiele wróbli* (Łk 12, 7). Bóg będzie pamiętał o uczniach głoszących Ewangelię Jego Syna. Będzie ich wspomagał. Gdyby się jednak zaparli Chrystusa, nie przyznali się do Niego wobec ludzi, nie głosili Go, czeka ich ciężki los w wieczności. Zbawienie ucznia zależy od tego, czy będzie publicznie i nieustraszenie głosił swoją wiarę. Jest to obowiązek wielki i trudny. Chrystus jednak dodaje otuchy i mówi na koniec, że w wypadku prześladowania, podczas procesu sądowego, Duch Święty podsunie im słowa obrony (Łk 12, 11-12).

Wnioski z powyższej perykopy dla apostoła maryjnego są jasne. Każdy jest wezwany do głoszenia odważnego Ewangelii Chrystusa. Nie wolno uchylać się od osobistej odpowiedzi na to wezwanie. *Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii* (1 Kor 9, 16).

PROGRAM NA PAŹDZIERNIK – (27. września)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza, 24, 36-49. Ostatnie pouczenia.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Ostatni rozdział Ewangelii św. Łukasza opisuje wydarzenia związane ze Zmartwychwstaniem i Wniebowstąpieniem Chrystusa. O pustym grobie Chrystusa świadczą najpierw niewiasty: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba i inne.

Wypowiedzi ich o zmartwychwstaniu wydawały się apostołom *czczą gadaniną*. Potem św. Piotr przekonał się o pustym grobie, gdy ujrzał w nim tylko płótna. Wrócił do siebie i dziwił się temu, co się stało. Wreszcie uczniowie idący do Emaus doświadczyli prawdy o zmartwychwstaniu rozmawiając z samym Chrystusem.

Po powrocie tychże uczniów do Jerozolimy, do Jedynastu, którzy im oznajmili, że Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi, a oni również opowiedzieli, co ich spotkało w drodze, stanął wówczas sam Chrystus Pan pośród nich. Pozdrowił ich słowami: *Pokój wam!* Przerażonym, zalekłym uczniom sądzącym, że ukazał im się duch, poleca patrzeć na ręce i nogi i dotykiem przekonać się o rzeczywistości zmartwychwstania. Dla usunięcia wszelkich wątpliwości każe sobie podać coś do jedzenia. Św. Łukasz podkreślając te szczegóły pragnie nas przekonać o tym, że Chrystus zmartwychwstały jest tym samym, który nauczał, został umęczony i przybity do krzyża... *To ja jestem* mówi tu Chrystus Pan do uczniów. Istnieje więc identyczność

między tym, który umarł, a tym, który zmartwychwstał. To właśnie głosili *ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa*, jak to w „Prologu” napisał nasz Ewangelista.

Następne wiersze (44-49) przekazują ostatnie pouczenia Chrystusa, które wprowadzają uczniów w urząd apostołski. Będą oni świadkami Męki, śmierci i Zmartwychwstania i będą głosić nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom począwszy od narodu izraelskiego. Ewangelista zaznacza, że apostołowie dzięki oświeceniemu ich umysłu mogli zrozumieć, że na osobie Jezusa Chrystusa spełniły się zapowiedzi starotestamentowe o zbawczym cierpieniu Mesjasza i Jego zmartwychwstaniu. Duch Święty, którego otrzymują, będzie współdziałał z nimi w wypełnianiu ich posłannictwa. Świadectwo można dawać tylko dzięki mocy Ducha Świętego. Dlatego to otrzymują apostołowie polecenie: *Pozostańcie w mieście, aż będziecie uzbrojeni mocą z wysokości* (Łk 24, 49)! Te słowa będziemy powtarzać w miesiącu październiku uświadamiając sobie, że do odważnego apostołowania potrzeba nam umocnienia w Duchu Świętym. Usilnie i gorąco modlić się będziemy o potężne działanie w nas mocy Ducha. Wołać będziemy w naszych prywatnych i wspólnych modlitwach: *Przyjdź Duchu Święty!*

PROGRAM NA LISTOPAD – (27. października)

PISMO ŚWIĘTE

Ewangelia św. Łukasza, 21, 25-36. Przyjście Chrystusa.

KOMENTARZ DO PERYKOPY BIBLIJNEJ

Według Ewangelii św. Łukasza, Pan Jezus po chrzcie w Jordanie powraca do Galilei *mocą Ducha* (Łk 4, 16), rozpoczyna tam nauczanie w synagogach od Nazaretu, gdzie zapowiada swoją misję głoszenia dobrej nowiny ubogim.

W Galilei też wybiera Dwunastu w toku pełnej działalności i wygłasza „Kazanie na górze”. *Potem podróżował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym* – jak stwierdza św. Łukasz (8, 1)! Po opisie wielu wydarzeń, po Przemienieniu na Górze Tabor, gdy *dopełniał się czas Jego wzięcia z tego świata, postanowił udać się do Jerozolimy* (Łk 9, 51).

Ta podróż jerozolimska zajmuje znaczną część Ewangelii Łukaszowej, od rozdziału 9-19, po czym następuje uroczysty wjazd do Jerozolimy i nauczanie w świętym Mieście, gdzie m.in. Chrystus Pan wygłasza mowę o zburzeniu Jerozolimy i Jego przyjściu: *będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy* (Łk 21, 25)! Nie mówi tu św. Łukasz, na czym będą polegać te znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach... natomiast św. Marek określa je bliżej, pisząc że *słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blaski. Gwiazdy będą padać z nieba* (Mk 13, 24.25). Na ziemi natomiast opanuje narody trwoga i bezradność. Ludzie mdleć będą ze strachu,

w oczekiwaniu zdarzeń które nastąpią. Albowiem moce niebieskie zostaną wstrząśnięte. Powstanie więc chaos we wszechświecie. Cały wszechświat weźmie udział w przygotowaniu na przyjście Syna Człowieczego...

Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłoku z wielką mocą i chwałą (w. 27). Wpierw jednak powiedzmy jeszcze, co na temat tego przygotowania na przyjście drugie Chrystusa mówi św. Piotr w drugim liście do wiernych, który to list jest jego niejako testamentem: *Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przeminie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną spalone* (2 P 3, 10). Ta wypowiedź jest oparta o nauczanie Pana Jezusa, który mówił: *Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą* (Łk 21, 33). *Niebo przeminie* jest powtórzeniem słów Pana Jezusa. Również nauka o złodzieju, pochodzi od Chrystusa zachęcającego do czujności na Jego drugie przyjście (Łk 12, 39).

Przyjdzie nagle ten dzień, gdy nikt się go nie będzie spodziewał. Wyrażenie *gwiazdy w ogniu się rozsypią* (2 P 3, 10) jest nawiązaniem do ognia, o którym mówi św. Piotr w kontekście swej nauki, że mianowicie: *Niebo i ziemia są zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych* (2 P 3, 7). Ks. prof. F. Gryglewicz w swoim komentarzu do tego miejsca pisze, że *dzisiejsza nauka nie ma trudności z przyjęciem ognia jako przyczyny ostatecznej katastrofy świata*.

Badania wykazują, że może to nastąpić na skutek wybuchu sił jądrowych! (Por. *Listy Katolickie – wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, Poznań 1959, s. 301).

Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłoku z wielką mocą i chwałą (Łk 21, 27).

Syn Człowieczy będzie widzialny dla wszystkich. Można Go będzie na własne oczy oglądać, widzieć. To ukazanie się Syna Człowieczego dokona się zgodnie z opisem proroka Daniela, który tak przedstawia Syna Człowieczego: *Patrzyłem w widzeniach, a oto na obłokach nieba przybywa Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego Królestwo nie ulegnie zagładzie* (Dan 7, 13.14)!

Syn Człowieczy przychodzi na obłoku... Obłok jest znakiem obecności Boga. Wyrażenia: „obłok”, „chwała”, „moc” to tylko atrybuty nieskończonej wielkości Chrystusa, który już nie przybywa w słabości swojej ludzkiej postaci, którą przyjął na czas ziemskiego przebywania, ale ukazuje się w swym wywyższeniu, w swojej Boskiej chwale.

Chrystus jednak nie chce nas przerażać opisem końca świata. Znaki poprzedzające Jego przyjście i samo Jego zjawienie będzie budzić przerażenie u ludzi, jak mówi Pan Jezus w relacji Łukaszowej: *Ludzie będą mdleć ze strachu, w oczekiwaniu rzeczy, które przychodzić będą na ziemię* (Łk 21, 26). Natomiast dla wiernych wydarzenia te, zdaniem Pana Jezusa, winny być powodem radości. Chrystus Pan każe się cieszyć, „nabrać ducha”, „podnieść głowy” czyli nabrać otuchy, bo zbliża się „odkupienie”. Skończy się oczekiwanie na paruzję, a rozpocznie się czas nagrody za to, co wierni Chrystu-

sowi dla Jego Imienia przecierpieli. Zbliża się odkupienie, gdy ukazuje się Syn Człowieczy, Jezus Chrystus. Kończy się czas prześladowania i gróźb. Kościół cierpiący stanie się Kościołem weselącym się.

Według Ewangelii św. Marka: *Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba* (Mk 13, 27)!

Kiedy Chrystus poprzedzony wstrząsem we wszechświecie przychodzi, zjawia się, można słusznie mówić, że królestwo Boże jest bliskie. By to lepiej uwydatnić posługuje się Pan Jezus podobieństwem wziętym z palestyńskiej przyrody, mianowicie mówi o drzewie figowym, które w Palestynie różni się od innych drzew tym, że na okres zimy traci liście i wygląda na obumarłe. Gdy zaczyna wypuszczać pąki, to znak, że zima minęła, a zaczął się okres letni (w Palestynie nie ma wiosny, tylko lato i zima). Każdy człowiek, który widzi to ożywienie drzewa figowego, rozpoznaje czas lata. Tak też jest z tymi zapowiedzianymi znakami końca świata. Zjawienie się ich świadczy faktycznie o nastaniu tego, co św. Paweł w swojej wizji końca wieków opisuje w Liście Pierwszym do Koryntian w słowach: *Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelkie królestwo oraz wszelką zwierzchność, władzę i moc. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół u nóg swoich... A gdy już wszystko zostanie Mu podane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich* (1 Kor 15, 24-28).

Nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko stanie, mówi Pan Jezus, czyli nie przeminie ludzkość, ona prze-

żyje wszystko, co Chrystus zapowiedział, to wszystko co kryje się w Bożym planie zbawienia. Z całą pewnością dokonają się te wydarzenia, o których Chrystus Pan mówi, bo zapewnia, że Jego słowa są wieczne, nie tracą nigdy swej ważności.

Dlatego to w końcowej części perykopy znajdujemy ostrzeżenie, by czuwać i modlić się.

Syn Człowieczy przyjdzie, nawet jeśli czas tego przyjścia się przedłuży, wydłuży, opóźni...

Syn Człowieczy przyjdzie nagle, niespodziewanie. Dlatego, ostrzega Pan Jezus, by uważać na siebie, by nie mieć serca ociążonego na skutek obżarstwa, opilstwa i trosk doczesnych. Kogo interesuje tylko ziemskie życie i używanie, ten oczywiście nie będzie myślał i nie będzie o tym dniu pamiętał, podobnie ostrzega św. Paweł w Liście do Rzymian: *Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień; nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu... nie troszczcie się zbytnio o ciało* (Rz 13, 13)!

Chrześcijanin ma czuwać... być gotowym do przyjęcia Pana. To czuwanie łączy się z modlitwą. Św. Paweł w Liście do Efezjan napisze: *Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu. Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością* (Ef 6, 18)!

Stale, wciąż, nieustannie należy się modlić, bo nikt nie zna dnia ani godziny przyjścia Pańskiego. W Liście do Kolosan napisze Apostoł: *Trwajcie gorliwie na modlitwie, czuwając na niej wśród dziękczynienia* (Kol 4, 2)! Te trzy sprawy łączą się tu w jedno – czuwanie, modlitwa i dziękczynienie. Dokonują się one wśród eucharystycznej Uczty (Eucharystia = dziękczynienie).

Chrystus Pan w słowach pełnych grozy opisuje swoje drugie przyjście, ale nie chce nas bynajmniej tym opisem straszyć. Pragnie skłonić do zastanowienia się nad sobą, do podjęcia wysiłku, który ma owocować w czynach chrześcijańskich, a więc przede wszystkim w czynach miłości, miłości każdego człowieka, miłości Boga. Do tego zaś konieczna jest modlitwa ustawiczna, wytrwała.

Modlitwa potrafi oderwać człowieka od pragnień doczesnych, a wznieść jego myśli, jego ducha, ku Bogu. Modlitwa pozwala rozeznąć co dobre, co słuszne, co posiada wartość na wieczne życie. Modlitwa, co więcej, staje się dla człowieka źródłem siły umożliwiającej pokonywanie licznych trudności, jakie pojawiają się wtedy, gdy zamierzamy czynić dobro. Dlatego mówi Pan Jezus: *Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie*. Taka postawa przygotowuje i ustrzeże przed tym co ma nadejść i uczyni człowieka gotowym, by *stanąć przed Synem Człowieczym*.

Modlitwa zaoszczędzi cierpień, które mają spaść na świat, *Czuwajcie i módlcie się*. Kto czuwa, ten się modli, bo nigdy nie wiadomo, kiedy nadejdzie koniec. Powtarzamy zdanie: *Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie!* (Łk 21, 26).

TYLKO BÓG

MODLITWA APOSTOŁA ŚWIECKIEGO W DRODZE

Tylko Bóg jest źródłem wiary,
Ale ty możesz o niej świadczyć.

Tylko Bóg może dać nadzieję,
Ale ty możesz przywrócić zaufanie twoim braciom.

Tylko Bóg może obudzić miłość,
Ale ty możesz nauczyć bliźniego, jak kochać.

Tylko Bóg jest szafarzem pokoju,
Ale ty możesz siać jedność.

Tylko Bóg może dać siłę,
Ale ty możesz wspierać zniechęconego.

Tylko Bóg jest drogą,
Ale ty możesz ją wskazać innym.

Tylko Bóg jest światłem,
Ale ty możesz sprawić, że wszyscy je zobaczą.

Tylko Bóg jest życiem,
Ale ty możesz wskrzesić w innych chęć życia.

Tylko Bóg może dokonać czegoś, co zdaje się niemożliwe,
Ale ty możesz zrobić to, co możliwe.

Tylko Bóg wystarcza sam sobie,
Ale bardzo lubi liczyć na ciebie.

*Konwencja z Campinas, C.E.B. Północno-wschodnia Brazylia
(Urywki z Przedmowy w Biuletynie AIC nr 81 z marca 2000)*

www.amm.cudownymedalik.apostolat.pl

SPIS TREŚCI

Comiesięczne spotkania formacyjne członków AM5

OPRACOWANIA SPOTKAŃ FORMACYJNYCH – ROK B

Program na grudzień – <i>Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu</i>	13
Program na styczeń – <i>I przykazanie Boże: Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną</i>	25
Program na luty – <i>II przykazanie Boże: Nie będziesz brał imienia Pana, Boga Twego nadaremno</i>	35
Program na marzec – <i>III przykazanie Boże: Pamiętaj, abys dzień święty święcił</i>	45
Program na kwiecień – <i>IV przykazanie Boże: Czcij ojca twego i matkę swoją</i>	55
Program na maj – <i>V przykazanie: Nie zabijaj!</i>	65
Program na czerwiec – <i>VI przykazanie Boże: Nie cudzołóż</i> ..	75
Program na lipiec – <i>VII przykazanie Boże: Nie kradnij!</i>	85
Program na sierpień – <i>VIII przykazanie Boże: Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu</i>	95
Program na wrzesień – <i>IX przykazanie Boże: Nie pożądaj żony bliźniego swego</i>	105
Program na październik – <i>X przykazanie Boże – Nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest</i>	115
Program na listopad – <i>Dwa przykazania miłości</i>	125

MATERIAŁY DO PRZEMÓWIENÍ

Ks. Stefan Uchacz CM, <i>Pięć cnót apostołskich</i>	137
Ks. Mariusz Zygałto CM, <i>Maryja wzorem wiary</i>	158

Ks. Mariusz Zygałto CM, <i>Postęga miłości miłosiernej w nauczaniu ostatnich papieży</i>	162
Ks. Tadeusz Olszański CM, <i>Kazanie na Uroczystość Objawienia Cudownego Medalika, Znak wielki</i>	166
Ks. Stanisław Wypych CM, <i>Objawienia przestania Cudownego Medalika i jego aktualność</i>	172
Ks. Stanisław Wypych CM, <i>Wymowa symboliki Medalika i wiarygodność objawień</i>	177
Ks. Waldemar Rakocy CM, <i>Omówienie folderu Cudownego Medalika</i>	182
Ks. Teofil Herrmann CM, <i>Kazanie z okazji 163 rocznicy Objawienia Cudownego Medalika</i>	188
Ks. Władysław Bomba CM, <i>Kazanie o Cudownym Medaliku</i>	192
PROGRAM DO GABLOT	197
KOMENTARZE DO PERYKOP BIBLIJNYCH	211
Tylko Bóg	243

